Księga Rodzaju

Rozdział 1

**1**. Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. **2**. A ziemia była pusta i próżna i ciemności były nad głębokością, a Duch Boży unaszał się nad wodami. **3**. I rzekł Bóg: Niech się zstanie światłość: i zstała się światłość. **4**. I ujźrzał Bóg światłość, że była dobra, i przedzielił światłość od ciemności. **5**. I nazwał światłość Dniem, a ciemność Nocą. I zstał się wieczór i zaranek, dzień jeden. **6**. I rzekł Bóg: Niech się zstanie utwierdzenie między wodami, a niech przedzieli wody od wód. **7**. I uczynił Bóg utwierdzenie, i przedzielił wody, które były pod utwierdzeniem, od tych, które były nad utwierdzeniem. I zstało się tak. **8**. I nazwał Bóg utwierdzenie Niebem. I był wieczór i zaranek, dzień wtóry. **9**. Potym rzekł Bóg: Niech się zbiorą wody, które są pod niebem na jedno miejsce, a niech się ukaże sucha. I zstało się tak. **10**. I nazwał Bóg suchą - Ziemią, a zebranie wód przezwał Morzem. I widział Bóg, że było dobre. **11**. I rzekł: Niech zrodzi ziemia ziele zielone i dawające nasienie i drzewo rodzajne, owoc czyniące według rodzaju swego, którego by nasienie było w samym sobie na ziemi. I zstało się tak. **12**. I zrodziła ziemia ziele zielone i dawające nasienie według rodzaju swego i drzewo czyniące owoc, i mające każde z nich nasienie według rodzaju swego. I widział Bóg, że było dobre. **13**. I zstał się wieczór i zaranek, dzień trzeci. **14**. I rzekł Bóg: Niech się zstaną światła na utwierdzeniu nieba a niech dzielą dzień od nocy i niech będą na znaki i czasy, i dni, i lata, **15**. aby świeciły na utwierdzeniu nieba a oświecały ziemię. I zstało się tak. **16**. I uczynił Bóg dwie świetle wielkie: światło więtsze, aby rządziło dzień, i światło mniejsze, aby rządziło noc; i gwiazdy. **17**. I postawił je na utwierdzeniu nieba, aby świeciły nad ziemią, **18**. żeby rządziły dzień i noc i dzieliły światłość od ciemności. I widział Bóg, iż było dobre. **19**. I zstał się wieczór i zaranek, dzień czwarty. **20**. Rzekł też Bóg: Niech wywiodą wody płaz dusze żywiącej, i ptastwo nad ziemią pod utwierdzeniem nieba. **21**. I stworzył Bóg wieloryby wielkie i wszelką duszę żywiącą i ruszającą się, którą wywiodły wody według rodzaju ich, i wszelkie ptastwo według rodzaju jego. I widział Bóg, iż było dobre. **22**. I błogosławił im, mówiąc: Rośćcie i mnóżcie się, i napełniajcie wody morskie, i ptastwo niech się mnoży na ziemi. **23**. I zstał się wieczór i zaranek, dzień piąty. **24**. Rzekł też Bóg: Niech zrodzi ziemia duszę żywiącą według rodzaju swego: bydło, i płaz, i bestie ziemne, według rodzajów swoich. I zstało się tak. **25**. I uczynił Bóg bestie ziemne według rodzajów ich, i bydło, i wszelki ziemopłaz, według rodzaju swego. I widział Bóg, że było dobre. **26**. I rzekł: Uczyńmy człowieka na wyobrażenie i na podobieństwo nasze: a niech przełożony będzie rybom morskim i ptastwu powietrznemu, i bestiom, i wszytkiej ziemi, i nad wszelkim płazem, który się płaza po ziemi. **27**. I stworzył Bóg człowieka na wyobrażenie swoje, na wyobrażenie Boże stworzył go, mężczyznę i białągłowę stworzył je. **28**. I błogosławił im Bóg, i rzekł: Rośćcie i mnóżcie się, i napełniajcie ziemię a czyńcie ją sobie poddaną i panujcie nad rybami morskimi i nad ptastwem powietrznym, i nade wszemi źwierzęty, które się ruchają na ziemi. **29**. I rzekł Bóg: Oto dałem wam wszelkie ziele rodzące nasienie na ziemi i wszytkie drzewa, które same w sobie mają nasienie rodzaju swego, aby wam były na pokarm: **30**. I wszytkim zwierzętom ziemnym, i wszytkiemu ptastwu powietrznemu, i wszemu, co się rusza na ziemi i w czymkolwiek jest dusza żywiąca, aby miały co jeść. I zstało się tak. **31**. I widział Bóg wszytkie rzeczy, które był uczynił: i były barzo dobre. I zstał się wieczór i zaranek, dzień szósty.

Rozdział 2

**1**. Dokończone są tedy niebiosa i ziemia i wszystko ochędóstwo ich. **2**. I dokonał Bóg w dzień siódmy dzieła swego, które uczynił. I odpoczynął w dzień siódmy od wszelkiego dzieła, które sprawił. **3**. I błogosławił dniowi siódmemu i poświęcił ji, iż weń odpoczynął od wszelkiego dzieła swego, które stworzył Bóg, aby uczynił. **4**. Te są zrodzenia nieba i ziemie, gdy były stworzone. W dzień, którego uczynił JAHWE Bóg niebo i ziemię, **5**. wszelką rózczkę polną, niż weszła na ziemi, i wszelkie ziele krainy, niźli wyniknęło, nie spuścił bowiem był Pan Bóg dżdża na ziemię i człowieka nie było, który by sprawował ziemię, **6**. ale zdrój wynikał z ziemie, oblewający wszystek wierzch ziemie, **7**. utworzył tedy JAHWE Bóg człowieka z mułu ziemie i natchnął w oblicze jego dech żywota, i zstał się człowiek w duszę żywiącą. **8**. A naszczepił był JAHWE Bóg Raj rozkoszy od początku, w którym postawił człowieka, którego utworzył. **9**. I wywiódł JAHWE Bóg z ziemie wszelkie drzewo piękne ku widzeniu i ku jedzeniu smaczne, drzewo też żywota w pośrzód Raju i drzewo wiadomości dobrego i złego. **10**. A rzeka wychodziła z miejsca rozkoszy na oblewanie Raju, która się stamtąd dzieliła na czterzy główne rzeki. **11**. Imię jednej Fison: ta okrąża wszytkę ziemię Hewilat, gdzie się rodzi złoto. **12**. A złoto ziemie onej nalepsze jest i tam się najduje bdelium i kamień onychin. **13**. A imię rzeki wtórej Gehon; ta okrąża wszystkę ziemię Murzyńską. **14**. Imię zaś rzeki trzeciej Tygrys: ta idzie ku Asyryjczykom. Rzeka czwarta ten jest Eufrates. **15**. Wziął tedy JAHWE Bóg człowieka i posadził go w raju rozkoszy, aby sprawował i strzegł go. **16**. I rozkazał mu, mówiąc: Z każdego drzewa Rajskiego jedz, **17**. ale z drzewa wiadomości dobrego i złego nie jedz, bo którego dnia będziesz jadł z niego, śmiercią umrzesz. **18**. Rzekł też Pan Bóg: Niedobrze być człowiekowi samemu: uczyńmy mu pomoc jemu podobną. **19**. Utworzywszy tedy JAHWE Bóg z ziemie wszelkie zwierzęta ziemne i wszelkie ptastwo powietrzne, przywiódł je do Adama, wszystko bowiem, co nazwał Adam duszę żywiącą, to jest imię jego. **20**. I nazwał Adam imionmi ich wszytkie zwierzęta i wszytko ptastwo powietrzne, i wszytkie bestie ziemne: lecz Adamowi nie najdował się pomocnik podobny jemu. **21**. Przepuścił tedy JAHWE Bóg twardy sen na Adama, a gdy zasnął, wyjął jedno żebro z niego i napełnił ciałem miasto niego. **22**. I zbudował JAHWE Bóg z żebra, które wyjął z Adama, białągłowę, i przywiódł ją do Adama. **23**. I rzekł Adam: To teraz kość z kości moich, i ciało z ciała mego; tę będą zwać Mężyną, bo z męża wzięta jest. **24**. Przetoż opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swej i będą dwoje w jednym ciele. **25**. A byli oboje nadzy, to jest Adam i żona jego, a nie wstydzili się.

Rozdział 3

**1**. Ale i wąż był chytrszy nad inne wszytkie zwierzęta ziemne, które był P. Bóg stworzył. Który rzekł do niewiasty: Czemu wam Bóg przykazał, żebyście nie jedli z każdego drzewa rajskiego? **2**. Któremu odpowiedziała niewiasta: Z owocu drzew, które są w Raju, pożywamy, **3**. ale z owocu drzewa, które jest w pośrzód raju, rozkazał nam Bóg, abyśmy nie jedli i nie dotykali się go, byśmy snadź nie pomarli. **4**. I rzekł wąż do niewiasty: Żadną miarą nie umrzecie śmiercią, **5**. bo wie Bóg, iż któregokolwiek dnia będziecie jeść z niego, otworzą się oczy wasze i będziecie jako bogowie, wiedząc dobre i złe. **6**. Ujźrzała tedy niewiasta, że dobre było drzewo ku jedzeniu i piękne oczom, i na wejźrzeniu rozkoszne, i wzięła z owocu jego, i jadła, i dała mężowi swemu, który jadł. **7**. I otworzyły się oczy obojga. A gdy poznali, że byli nagimi, pozszywali liście figowe i poczynili sobie zasłony. **8**. A gdy usłyszeli głos Pana Boga przechodzącego się po raju na wiatrku z południa, skrył się Adam i żona jego od oblicza Pana Boga między drzewa rajskie. **9**. I zawołał P. Bóg Adama, i rzekł mu: Gdzieżeś? **10**. Który odpowiedział: Usłyszałem twój głos w raju i zlękłem się, przeto żem jest nagi, i skryłem się. **11**. Któremu rzekł: A któż ci pokazał, żeś jest nagim, jedno żeś jadł z drzewa, z któregom ci rozkazał, abyś nie jadł? **12**. I rzekł Adam: Niewiasta, którąś mi dał za towarzyszkę, dała mi z drzewa i jadłem. **13**. I rzekł Pan Bóg do niewiasty: Czemuś to uczyniła? Która odpowiedziała: Wąż mię zwiódł i jadłam. **14**. I rzekł Pan Bóg do węża: Iżeś to uczynił, przeklętyś jest między wszystkimi źwierzęty i bestiami ziemskimi. Na piersiach twoich czołgać się będziesz a ziemię jeść będziesz po wszytkie dni żywota twego. **15**. POŁOŻĘ nieprzyjaźń między tobą, a między niewiastą, i między nasieniem twym, a nasieniem jej, ona zetrze głowę twoje, a ty czyhać będziesz na piętę jej. **16**. Do niewiasty też rzekł: Rozmnożę nędze twoje, i poczęcia twoje: z boleścią rodzić będziesz dziatki i pod mocą będziesz mężową, a on będzie panował nad tobą. **17**. Adamowi zaś rzekł: Iżeś usłuchał głosu żony twojej i jadłeś z drzewa, z któregom ci był kazał, abyś nie jadł: Przeklęta będzie ziemia w dziele twoim! W pracach jeść z niej będziesz po wszytkie dni żywota twego. **18**. Ciernie i osty rodzić ci będzie a ziele będziesz jadł ziemie. **19**. W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się wrócisz do ziemie, z którejeś wzięty: boś jest proch i w proch się obrócisz. **20**. I nazwał Adam imię żony swej Hewa, iż ona była matką wszech żywiących. **21**. Uczynił też JAHWE Bóg Adamowi i żenie jego szaty z skórek i przyoblókł je. **22**. I rzekł: Oto Adam zstał się jako jeden z nas, wiedzący dobre i złe: teraz tedy, by snadź nie ściągnął ręki swej i nie wziął też z drzewa żywota, i nie jadł a byłby żyw na wieki. **23**. I wypuścił go JAHWE Bóg z raju rozkoszy, żeby uprawował ziemię, z której jest wzięty. **24**. I wygnał Adama, i postawił przed rajem rozkoszy Cherubim i miecz płomienisty i obrotny, ku strzeżeniu drogi drzewa żywota.

Rozdział 4

**1**. Adam potym poznał żonę swoję, Hewę, która poczęła i porodziła Kaina, mówiąc: Otrzymałam człowieka przez Boga. **2**. I zasię porodziła brata jego Abela. A Abel był pasterzem owiec, a Kain oraczem. **3**. I zstało się po wielu dni, iż Kain ofiarował JAHWE dary z owoców ziemie. **4**. Abel też ofiarował z pierworodnych trzody swojej i z tłustości ich, i wejźrzał Pan na Abela i na dary jego. **5**. Ale na Kaina i na dary jego nie wejźrzał. I rozgniewał się Kain barzo, i spadł na obliczu swoim. **6**. I rzekł JAHWE do niego: Czemuś się rozgniewał i czemu spadła twarz twoja? **7**. Aza jeśli dobrze czynić będziesz, nie odniesiesz, a jeśli źle, natychmiast we drzwiach grzech twój będzie? Lecz pod tobą będzie pożądliwość jego, a ty nad nią panować będziesz. **8**. I rzekł Kain do Abla, brata swego: Wynidźmy na pole. A gdy byli na polu, powstał Kain na Abla, brata swego, i zabił go. **9**. I rzekł Pan do Kaina: Gdzie jest Abel, brat twój? Który odpowiedział: Nie wiem. Zalim ja jest stróżem brata mego? **10**. I rzekł do niego: Coś uczynił? Głos krwie brata twego woła do mnie z ziemie. **11**. Teraz tedy będziesz przeklętym na ziemi, która otworzyła gębę swą i przyjęła krew brata twego z ręki twojej. **12**. Gdy ją sprawować będziesz, nie da tobie użytków swoich, tułaczem i zbiegiem będziesz na ziemi. **13**. I rzekł Kain do JAHWE: Więtsza jest nieprawość moja, niżbym miał odpuszczenia być godzien. **14**. Oto mię dziś wyganiasz od oblicza ziemie i skryję się przed obliczem twoim, i będę tułaczem i zbiegiem na ziemi: każdy tedy, który mię najdzie, zabije mię. **15**. I rzekł mu JAHWE: Żadną miarą tak nie będzie: ale każdy, kto by zabił Kaina, siedmiorako będzie karan. I włożył JAHWE na Kaina znamię, aby go nie zabijał wszelki, który by go znalazł. **16**. I wyszedszy Kain od oblicza PANskiego, mieszkał wygnańcem na ziemi ku wschodowej części Eden. **17**. I poznał Kain żonę swoję, która poczęła i porodziła Henocha. I zbudował miasto, i nazwał imię jego od imienia syna swego Henoch. **18**. Potym Henoch zrodził Irada, a Irad zrodził Mawiaela, a Mawiael Matusaela, a Matusael zrodził Lamecha. **19**. Który pojął dwie żenie: imię jednej Ada, a imię drugiej Sella. **20**. I urodziła Ada Jabela, który był ojcem mieszkających w namieciech i pasterzów. **21**. Imię zaś brata jego Jubal: ten był ojcem grających na arfach i muzyckim naczyniu. **22**. Sella też urodziła Tubalkaina, który młotem robił i był rzemieślnikiem wszelkiej roboty od miedzi i żelaza. A siostra Tubalkainowa, Noema. **23**. I rzekł Lamech żonam swym, Adzie i Selli: Słuchajcie głosu mego żony Lamechowe, posłuchajcie mowy mojej: żeciem zabił męża na ranę moję, i młodzieniaszka na siność moję. **24**. Siedmioraka pomsta będzie z Kaina, a z Lamecha siedmdziesiąt siedmkroć. **25**. Poznał też jeszcze Adam żonę swoje i porodziła syna i nazwała imię jego Set, mówiąc: Położył mi Bóg plemię inne miasto Abela, którego zabił Kain. **26**. Ale i Setowi narodził się syn, którego nazwał Enos: ten począł wzywać imienia PANSKIEGO.

Rozdział 5

**1**. Te są księgi rodzaju Adamowego. W dzień, którego stworzył Bóg człowieka: na podobieństwo Boże uczynił go. **2**. Mężczyznę i niewiastę stworzył je i błogosławił im, i nazwał imię ich Adam, w dzień, którego są stworzeni. **3**. I żył Adam sto i trzydzieści lat, i zrodził na wyobrażenie i podobieństwo swoje, i nazwał imię jego Set. **4**. I zstało się dni Adamowych, potym jako zrodził Seta, ośm set lat, i zrodził syny i córki. **5**. I zstał się wszytek czas, którego żył Adam, lat dziewięć set trzydzieści, i umarł. **6**. Żył też Set sto i pięć lat i zrodził Enosa. **7**. I żył Set, potym jako zrodził Enosa, ośm set i siedm lat, i zrodził syny i córki. **8**. I zstały się wszytkie dni Setowe dziewięć set dwanaście lat, i umarł. **9**. Enos lepak żył dziewięćdziesiąt lat i zrodził Kainana. **10**. Po którego narodzeniu żył ośm set i piętnaście lat, i zrodził syny i córki. **11**. I zstały się wszytkie dni Enosowe dziewięć set i pięć lat, i umarł. **12**. Żył też Kainan siedmdziesiąt lat i zrodził Malaleela. **13**. I żył Kainan, potym jako zrodził Malaleela, ośm set i czterdzieści lat i zrodził syny i córki. **14**. I było wszech dni Kainanowych dziewięć set i dziesięć lat i umarł. **15**. Malaleel zaś żył sześćdziesiąt i pięć lat i zrodził Jareda. **16**. I żył Malaleel potym jako zrodził Jareda ośm set trzydzieści lat, i zrodził syny i córki. **17**. I zstały się wszytkie dni Malaleelowe ośm set dziewięćdziesiąt pięć lat: i umarł. **18**. I żył Jared sto sześćdziesiąt dwie lecie, i zrodził Henocha. **19**. I żył Jared po tym jako zrodził Henocha ośm set lat, i zrodził syny i córki. **20**. I zstały się wszytkie dni Jaredowe dziewięć set sześćdziesiąt dwie lecie, i umarł. **21**. Henoch lepak żył sześćdziesiąt pięć lat i zrodził Matusalama. **22**. I chodził Henoch z Bogiem, i żył potym jako zrodził Matusalę trzy sta lat, i zrodził syny i córki. **23**. I zstały się wszytkie dni Henochowe trzy sta sześćdziesiąt pięć lat. **24**. I chodził z Bogiem, i nie było go widać: bo go wziął Bóg. **25**. Żył Matusala sto ośmdziesiąt siedm lat i zrodził Lamecha. **26**. I żył Matusala, po tym jako zrodził Lamecha, siedm set ośmdziesiąt dwie lecie, i zrodził syny i córki. **27**. I zstały się wszytkie dni Matusalę dziewięć set sześćdziesiąt dziewięć lat, i umarł. **28**. Lamech zaś żył sto ośmdziesiąt dwie lecie i zrodził syna. **29**. I nazwał imię jego Noe, mówiąc: Ten nas pocieszy z prac i robót rąk naszych na ziemi, którą Pan przeklął. **30**. I żył Lamech, potym jako zrodził Noego, pięć set dziewięćdziesiąt pięć lat, i zrodził syny i córki. **31**. I zstały się wszytkie dni Lamechowe siedm set siedmdziesiąt siedm lat, i umarł. **32**. Noe zaś, gdy był piąci set lat, zrodził Sema, Chama i Jafeta.

Rozdział 6

**1**. A gdy się ludzie poczęli rozmnażać na ziemi i zrodzili córki, **2**. widząc synowie Boży córki ludzkie, iż były piękne, wzięli sobie za żony ze wszystkich, które obrali. **3**. I rzekł BÓG: Nie będzie trwał duch mój na wieki w człowiecze, gdyż jest ciałem: i będą dni jego sto i dwadzieścia lat. **4**. A Obrzymowie byli na ziemi w one dni. Bo gdy weszli synowie Boży do córek ludzkich, a one porodziły: ci są mocarze od wieku, mężowie sławni. **5**. A widząc BÓG, że wiele było złości ludzkiej na ziemi, a wszytka myśl serca była napięta ku złemu po wszytek czas, **6**. żal mu było, że uczynił człowieka na ziemi. I ruszony serdeczną boleścią wewnątrz, rzekł: **7**. Wygładzę człowieka, któregom stworzył, z obliczności ziemie: od człowieka aż do zwierząt, od ziemopłazu aż do ptastwa powietrznego: bo mi żal, żem je uczynił. **8**. Noe zaś nalazł łaskę przed JAHWE. **9**. Noego rodzaje te są. Noe mąż sprawiedliwy i doskonały był w rodzajach swoich, z Bogiem chodził. **10**. I zrodził trzech synów: Sema, Chama i Jafeta. **11**. Ale ziemia skaziła się przed Bogiem i napełniła się nieprawością. **12**. A gdy ujźrzał Bóg ziemię być skażoną (bo wszelkie ciało popsowało było drogę swą na ziemi), **13**. rzekł do Noego: Koniec wszelkiemu ciału przyszedł przede mną: napełniona jest ziemia nieprawością od oblicza ich, a ja wytracę je z ziemią. **14**. Uczyń sobie korab z drzewa heblowanego. Mieszkaniczka w nim poczynisz i namażesz klijem wewnątrz i zewnątrz. **15**. A uczynisz go tak. Trzy sta łokiet będzie długość korabia, pięćdziesiąt łokiet szerokość, a trzydzieści łokiet wysokość jego. **16**. Okno w korabiu uczynisz, a na łokciu dokonasz wierzch jego, a drzwi w korabiu postawisz z boku. Na dole gmachy i troje piętra uczynisz w nim. **17**. Oto ja przywiodę wody potopu na ziemię, abych wytracił wszelkie ciało, w którym jest duch żywota pod niebem. Wszytko, co na ziemi jest, zniszczeje. **18**. I uczynię przymierze moje z tobą. I wnidziesz do korabia ty i synowie twoi, żona twoja i żony synów twoich z tobą. **19**. I ze wszech zwierząt wszelkiego ciała po dwojgu wwiedziesz do korabia, aby zostały żywe z tobą, samca i samicę. **20**. Z ptastwa według rodzaju jego i z bydła według rodzaju jego, i ze wszytkiego ziemopłazu według rodzaju jego: po dwojgu z każdego wnidą z tobą, aby mogły żyć. **21**. Przetoż weźmiesz z sobą ze wszelkich pokarmów, które jedzione być mogą, i zniesiesz do siebie, i będą tak tobie, jako i onym na pokarm. **22**. I uczynił tedy Noe wszytko, co mu Bóg przykazał.

Rozdział 7

**1**. I rzekł Pan do niego: Wnidź ty i wszystek dom twój do korabia: bom ciebie widział sprawiedliwym przed sobą w narodzie tym. **2**. Ze wszytkich zwierząt czystych weźmiesz siedmiorgo i siedmiorgu, samca i samicę; a z zwierząt nieczystych po dwojgu i dwojgu, samca i samicę. **3**. Ale i z ptastw powietrznych siedmiorgo i siedmiorgo, samca i samicę: aby zachowane było nasienie na wszytkiej ziemi. **4**. Jeszcze bowiem, a po siedmi dniach spuszczę deszcz na ziemię przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy i wygładzę z ziemie wszelkie stworzenie, którem uczynił. **5**. Uczynił tedy Noe wszystko, co mu JAHWE kazał. **6**. A było mu sześć set lat, gdy wody potopu wylały po ziemi. **7**. I wszedł Noe i synowie jego, żona jego i żony synów jego z nim do korabiu dla wód potopu. **8**. Z źwierząt też czystych i nieczystych, i z ptastwa, i ze wszego, co się płaza po ziemi. **9**. Dwojgo i dwojgo weszło do Noego w korab', samiec i samica, jako był przykazał JAHWE Noemu. **10**. A gdy minęło siedm dni, wody potopu wylały po ziemi. **11**. Roku sześćsetnego żywota Noego, miesiąca wtórego, siedmnastego dnia miesiąca, przerwały się wszystkie źrzódła przepaści wielkiej i upusty niebieskie otworzone są. **12**. I spadł deszcz na ziemię czterdzieści dni i czterdzieści nocy. **13**. Onegóż dnia wszedł Noe i Sem, i Cham, i Jafet, synowie jego, żona i trzy żony synów jego z nimi do korabia. **14**. Sami i wszelki zwierz według rodzaju swego, i wszytko bydło według rodzaju swego, i wszytko, co płaza po ziemi według rodzaju swego, i wszytko latające według rodzaju swego, i wszyscy ptacy, i wszytko, co ma skrzydła, **15**. weszło do Noego do korabia, dwojgo i dwojgo ze wszytkiego ciała, w którym był duch żywota. **16**. A które weszły, samiec i samica ze wszego ciała weszły, jako mu Bóg przykazał. I zamknął go JAHWE z nadworza. **17**. I zstał się potop przez czterdzieści dni na ziemi. I wezbrały wody, i podniosły korab wysoko od ziemie. **18**. Barzo bowiem były wylały i wszytko napełniły na wierzchu ziemie: a korab pływał po wodach. **19**. A wody się zmocniły zbytnie nad ziemią i okryły się wszytkie góry wysokie pod wszytkim niebem. **20**. Piętnaście łokci wyższa była woda nad górami, które była okryła. **21**. I zgładzone jest wszelkie ciało, które się ruchało na ziemi: ptaków, zwierząt, bestyj, i wszytkich ziemopłazow, które się płazają po ziemi, wszyscy ludzie. **22**. I wszytko, w czym jest duch żywota na ziemi, pomarło. **23**. I wygładził Bóg wszytko stworzenie, które było na ziemi, od człowieka aż do bydlęcia, tak ziemopłaz, jako i ptastwo powietrzne; i wygładzone jest z ziemie, i został sam Noe i ci, którzy z nim byli w korabiu. **24**. I opanowały wody ziemię sto i pięćdziesiąt dni.

Rozdział 8

**1**. Wspomniawszy potym Bóg na Noego i na wszytkie zwierzęta, i na wszytkie bydlęta, które były z nim w korabiu, przywiódł wiatr na ziemię i upadły wody, **2**. i zawarte są źrzódła przepaści i upusty niebieskie, i zahamowane są dżdże z nieba. **3**. I wróciły się wody z ziemie idące i wracające się, i poczęły opadać po stu i pięćdziesiąt dni. **4**. I odpoczynął korab' miesiąca siódmego, dwudziestego i siódmego dnia miesiąca na górach Armeńskich. **5**. Lecz wody schodziły i opadały aż do dziesiątego miesiąca: dziesiątego bowiem miesiąca, pierwszego dnia miesiąca, okazały się wierzchy gór. **6**. A gdy minęło czterdzieści dni, otworzywszy Noe okno korabia, które był uczynił, wypuścił kruka. **7**. Który wychodził, a nie wracał się, aż oschły wody na ziemi. **8**. Wypuścił też gołębicę za nim, aby poznał, jeśli już ustały wody na ziemi. **9**. Która nie nalazszy, gdzie by odpoczęła noga jej, wróciła się kniemu do korabiu, wody bowiem były po wszystkiej ziemi. I wyciągnął rękę, a uchwyciwszy ją wniósł do korabiu. **10**. A poczekawszy jeszcze siedm dni drugie, po wtóre wypuścił gołębicę z korabiu. **11**. A ona przyleciała do niego pod wieczór niosąc gałązkę oliwy z zielonym liściem w gębie swojej, a tak poznał Noe, że przestały wody na ziemi. **12**. I poczekał przedsię jeszcze siedm dni drugich, i wypuścił gołębicę, która się nie wróciła więcej do niego. **13**. A tak sześćsetnego pierwszego roku, pierwszego miesiąca, pierwszego dnia miesiąca, opadły wody na ziemi i otworzywszy Noe przykrycie korabia poźrzał i ujźrzał, iż osechł wierzch ziemie. **14**. Miesiąca wtórego, siódmego i dwudziestego dnia miesiąca, oschła ziemia. **15**. Rzekł tedy Bóg do Noego, mówiąc: **16**. Wynidź z korabiu ty i żona twoja, synowie twoi i żony synów twoich z tobą. **17**. Wszytkie zwierzęta, które są u ciebie ze wszego ciała, tak w ptastwie, jako i w bestiach i we wszelkich płazach, które płazają po ziemi, wywiedź z sobą a wnidźcie na ziemię: rośćcie i mnóżcie się na niej. **18**. A tak wyszedł Noe i synowie jego, żona jego i żony synów jego z nim. **19**. Ale i wszytkie zwierzęta, bydła i płazy, które się płazają po ziemi, według rodzaju swego wyszły z korabiu. **20**. I zbudował Noe ołtarz JAHWE, a wziąwszy z każdego bydła i ptastwa czystego, ofiarował całopalenia na ołtarzu. **21**. I zawoniał JAHWE wonność wdzięczności, i rzekł: Żadną miarą więcej nie będę przeklinał ziemie dla ludzi: zmysł bowiem i myśl serca człowieczego skłonne są do złego od młodzieństwa swego; przetoż też nie pobiję więcej wszytkiej dusze żyjącej, jakom uczynił. **22**. Po wszytkie dni ziemie siew i żniwo, zimno i gorąco, lato i zima, noc i dzień nie ustaną.

Rozdział 9

**1**. I błogosławił Bóg Noego i syny jego, i rzekł do nich: Rośćcie i mnóżcie się a napełniajcie ziemię. **2**. A strach wasz i drżenie niechaj będzie nad wszelkim zwierzęciem ziemnym i nade wszem ptastwem powietrznym, ze wszytkiemi, które się ruszają na ziemi. Wszytkie ryby morskie ręce waszej podane są. **3**. A wszytko, co się rusza i żywie, będzie wam na pokarm. Jako jarzyny zielone, dałem wam wszytko. **4**. Wyjąwszy, że mięsa ze krwią jeść nie będziecie. **5**. Abowiem krwie dusz waszych będę szukał z ręki wszelkich bestyj: i z ręki człowieczej, z ręki męża i brata jego będę szukał dusze człowieczej: **6**. Kto by kolwiek wylał krew człowieczą, będzie wylana krew jego: bo na obraz Boży uczynion jest człowiek. **7**. A wy rośćcie i mnóżcie się a wnidźcie na ziemię i napełniajcie ją. **8**. To też mówił Bóg do Noego i do synów jego z nim: **9**. Oto ja postanowię przymierze moje z wami i z nasieniem waszym po was. **10**. I z każdą duszą żywiącą, która jest z wami, tak w ptastwie, jako i w bydle, i we wszelkim zwierzęciu ziemnym, które wyszły z korabiu, i ze wszytkiemi bestiami ziemie. **11**. Postanowię przymierze moje z wami i żadną miarą więcej nie będzie zagubione wszelkie ciało wodami potopu ani więcej będzie potop pustoszący ziemię. **12**. I rzekł Bóg: To znak przymierza, który daję między mną i wami, i do wszelkiej dusze żywiącej, która jest z wami, na rodzaje wieczne: **13**. Łuk mój położę na obłokach i będzie znakiem przymierza między mną a między ziemią. **14**. A gdy okryję obłokami niebo, ukaże się łuk mój na obłokach **15**. i wspomnię na przymierze moje z wami i ze wszelką duszą żywiącą, która ciało obżywia: i nie będą więcej wody potopu ku wygładzeniu wszelkiego ciała. **16**. I będzie łuk na obłokach, i ujrzę ji, i wspomnię na przymierze wieczne, które się postanowiło między Bogiem a między wszelką duszą żywiącą każdego ciała, które jest na ziemi. **17**. I rzekł Bóg do Noego: Ten będzie znak przymierza, którem postanowił między mną a wszelkim ciałem na ziemi. **18**. Byli tedy synowie Noego, którzy wyszli z korabiu: Sem, Cham i Jafet; a Cham ten jest ociec Chanaan. **19**. Ci trzej są synowie Noego i od tych rozsiał się wszytek rodzaj ludzki po wszytkiej ziemi. **20**. I począł Noe, mąż oracz, sprawować ziemię, i nasadził winnicę. **21**. I pijąc wino upił się, i obnażył się w namiecie swoim. **22**. Co ujźrzawszy Cham, ociec Chanaan, to jest, że łono ojca jego odkryte było, powiedział to dwiema braciej swej na dworze. **23**. Sem tedy i Jafet włożyli płaszcz na ramiona swoje, a idąc na wstecz zakryli łono ojca swego: a oblicza ich były odwrócone i ojcowskiego łona nie widzieli. **24**. A ocuciwszy się Noe z wina, gdy się dowiedział, co mu uczynił syn jego młodszy, **25**. rzekł: Przeklęty Chanaan, niewolnik niewolników będzie braciej swej. **26**. I rzekł: Błogosławiony Pan Bóg Semów, niech Chanaan niewolnikiem jego będzie. **27**. Niech rozszerzy Bóg Jafeta, i niech mieszka w namieciech Semowych, a Chanaan niech będzie niewolnikiem jego. **28**. I żył Noe po potopie trzy sta i pięćdziesiąt lat. **29**. I wypełniły się wszytkie dni jego, dziewięć set i pięćdziesiąt lat, i umarł.

Rozdział 10

**1**. Te są rodzaje synów Noego: Sema, Chama i Jafeta. I narodziło się im synów po potopie. **2**. Synowie Jafetowi: Gomer i Magog, i Madaj, i Jawan, i Tubal, i Mosoch, i Tyras. **3**. Synowie zaś Gomerowi: Askenes i Ryfat, i Togorma. **4**. A synowie Jawanowi: Elisa i Tarsis, Cetim i Dodanim. **5**. Od tych rozdzielone są wyspy narodów w krainach swoich, każdy według języka swego i domów swych w narodziech swoich. **6**. A synowie Chamowi: Chus i Mesraim, i Put, i Chanaan. **7**. Synowie Chusowi: Saba i Hewila, i Sabata, i Regma, i Sabatacha. Synowie Regmowi: Saba i Dadan. **8**. Zaś Chus zrodził Nemroda: ten począł być możny na ziemi. **9**. I był duży łowiec przed Panem. Przeto wyszła przypowieść: Jako Nemrod duży łowiec przed JAHWE. **10**. A początek królestwa jego był Babilon i Arach, i Achad, i Chalanne w ziemi Sennaar. **11**. Z onej ziemie wyszedł Asur i zbudował Niniwen, i ulice miasta, i Chale. **12**. Resen też między Niniwen i Chale: to jest miasto wielkie. **13**. Ale Mesraim zrodził Ludima i Ananima, i Laabima, Neftuma. **14**. I Fetrusima, i Chasluima: z których poszli Filistynowie i Kaftorymowie. **15**. Chanaan zaś zrodził Sydona, pierworodnego swego, Heteego **16**. i Jebusego, i Amorego, Gergesego, **17**. Hewego i Aracego, Sinego **18**. i Aradego, Samarego i Amatego: a potym rozsiały się narody Chananejczyków. **19**. I były granice Chananejskie idąc od Sydonu do Gerary aż do Gazy, aż wnidziesz do Sodomy i Gomory, i Adamy, i Seboima, aż do Lezy. **20**. Ci są synowie Chamowi w rodach i w językach, w pokoleniach i ziemiach, i narodach ich. **21**. Z Sema też zrodzili się, z ojca wszytkich synów Heberowych, starszego brata Jafetowego. **22**. Synowie Semowi: Elam i Asur, i Arfaksad, i Lud, i Aram. **23**. Synowie Aramowi: Us i Hul, i Geter, i Mes. **24**. Zaś Arfaksad zrodził Salego, z którego poszedł Heber. **25**. Heberowi lepak urodzili się dwa synowie: imię jednego Faleg, iż we dni jego rozdzieliła się ziemia; a imię brata jego Jektan. **26**. Który Jektan zrodził Elmodada i Salefa, i Asarmota, Jarego. **27**. I Adurama i Uzala, i Deklę. **28**. I Ebala, i Abimaela, Sabę. **29**. I Ofira, i Hewilę, i Jobaba. Ci wszyscy synowie Jektanowi. **30**. A mieszkanie było ich od Messy idącym aż do Sefary, góry na wschód słońca. **31**. Ci synowie Semowi według domów i języków, i krain w narodziech swoich. **32**. Te domy Noego według ludzi i narodów ich. Od tych rozdzielone są narody na ziemi po potopie.

Rozdział 11

**1**. A ziemia była jednego języka i tejże mowy. **2**. I gdy szli od wschodu słońca, naleźli pole na ziemi Sennaar i mieszkali na nim. **3**. I rzekli jeden do bliskiego swego: Pódźcie, naczyńmy cegieł i wypalmy je ogniem. I mieli cegłę miasto kamienia, a ił klijowaty miasto wapna. **4**. I rzekli: Pódźcie, zbudujmy sobie miasto i wieżę, której by wierzch dosięgał do nieba, a uczyńmy sławne imię nasze pierwej, niźli się rozproszymy po wszystkich ziemiach. **5**. I zstąpił JAHWE, aby oglądał miasto i wieżę, którą budowali synowie Adamowi. **6**. I rzekł: Oto jeden jest lud i jeden język wszytkim: a poczęli to czynić i nie przestaną od myśli swych, aż je skutkiem wypełnią. **7**. Przeto pódźcie, zstąpmy, a pomieszajmy tam język ich, aby nie słyszał żaden głosu bliźniego swego. **8**. I tak rozproszył je JAHWE z onego miejsca po wszytkich ziemiach, i przestali budować miasta. **9**. I przetoż nazwano imię jego Babel, iż tam pomieszany jest język wszytkiej ziemie: i zonąd rozproszył je JAHWE po wszytkich krainach. **10**. Te są rodzaje Semowe: Semowi było sto lat, kiedy zrodził Arfaksada, we dwie lecie po potopie. **11**. I żył Sem zrodziwszy Arfaksada pięć set lat, i zrodził syny i córki. **12**. Arfaksad zaś żył trzydzieści i pięć lat i zrodził Salego. **13**. I żył Arfaksad zrodziwszy Salego trzy sta i trzy lata, i zrodził syny i córki. **14**. Sale zaś żył trzydzieści lat i zrodził Hebera. **15**. I żył Sale zrodziwszy Hebera cztery sta i trzy lata, i zrodził syny i córki. **16**. A Heber żył trzydzieści i cztery lata i zrodził Falega. **17**. I żył Heber zrodziwszy Falega cztery sta i trzydzieści lat, i zrodził syny i córki. **18**. Żył też Faleg trzydzieści lat i zrodził Rewa. **19**. I żył Faleg zrodziwszy Rewa dwie ście i dziewięć lat, i zrodził syny i córki. **20**. Rew zasię żył trzydzieści i dwie lecie i zrodził Saruga. **21**. I żył Rew zrodziwszy Saruga dwie ście i siedm lat, i zrodził syny i córki. **22**. Sarug lepak żył trzydzieści lat i zrodził Nachora. **23**. I żył Sarug zrodziwszy Nachora dwie ście lat, i zrodził syny i córki. **24**. Nachor zasię żył dwadzieścia i dziewięć lat i zrodził Tarego. **25**. I żył Nachor zrodziwszy Tarego sto i dziewiętnaście lat, i zrodził syny i córki. **26**. I żył Tare siedmdziesiąt lat i zrodził Abrama, i Nachora, i Arana. **27**. A Tarego rodzaje są te: Tare zrodził Abrama, Nachora i Arana. Aran zaś zrodził Lota. **28**. I umarł Aran przed Tarym, ojcem swoim, w ziemi narodzenia swego w Ur Chaldejczyków. **29**. I pojęli Abram i Nachor żony: imię żony Abramowej Saraj, a imię żony Nachorowej Melcha, córka Arana, ojca Melchy i ojca Jeschy. **30**. A była Saraj niepłodną i nie miała dzieci. **31**. Wziął tedy Tare Abrama, syna swego, i Lota, syna Aranowego, wnuka swego, i Saraj, niewiastkę swoję, żonę Abrama, syna swego, i wywiódł je z Ur Chaldejczyków, aby szli do ziemi Chananejskiej. I przyszli aż do Harana, i mieszkali tam. **32**. I było dni Tarego dwie ście i pięć lat, i umarł w Haranie.

Rozdział 12

**1**. I rzekł Pan do Abrama: Wynidź z ziemie twojej i od rodziny twojej, i z domu ojca twego: a idź do ziemie, którąć ukażę. **2**. A uczynię cię narodem wielkim i będęć błogosławił, i uwielbię imię twoje, i będziesz błogosławiony. **3**. Będę błogosławił błogosławiącym tobie, a przeklnę te, którzy cię przeklinają, a w tobie będą błogosławione wszytkie narody ziemie. Abraham przybywa do Kanaanu **4**. Wyszedł tedy Abram, jako mu JAHWE przykazał, i poszedł z nim Lot: siedmdziesiąt lat było Abramowi, kiedy wyszedł z Harana. **5**. I wziął Saraj, żonę swoję, i Lota, syna brata swego, i wszytkę majętność, którą mieli, i dusze, których nabyli w Haranie, i wyszli, aby szli do ziemie Chanaan. A gdy przyszli do niej, **6**. przeszedł Abram ziemię aż do miejsca Sychem, aż do Jasnej Doliny: a Chananejczyk tedy był w ziemi. **7**. I ukazał się JAHWE Abramowi, i rzekł mu: Nasieniu twemu dam ziemię tę. Który zbudował tam ołtarz JAHWE, który mu się był ukazał. **8**. A stamtąd przeszedł do góry, która była ku wschodowi Betel, rozbił tam namiot swój mając od zachodu Betel, a od wschodu Haj, i zbudował też tam ołtarz Panu, i wzywał imię jego. **9**. I ciągnął Abram idąc i dalej postępując ku południu. **10**. Stał się potym głód w ziemi i stąpił Abram do Egiptu, aby tam gościem był, ciężki bowiem był głód w ziemi. **11**. A gdy już blisko był, aby wszedł do Egiptu, rzekł do Saraj, żony swej: Wiem, żeś piękna niewiasta. **12**. A iż gdy cię ujźrzą Egipcjanie, rzeką: Żona to jego, i zabiją mię, a ciebie zachowają. **13**. Mów przeto, proszę cię, żeś jest siostra moja, aby mi było dobrze dla ciebie i dusza moja aby żyła dla ciebie. **14**. Gdy tedy wszedł Abram do Egiptu, ujźrzeli Egipcjanie niewiastę, że była barzo piękna. **15**. I dały znać książęta Faraonowi, i chwalili ją przed nim, i wzięto niewiastę do domu Faraonowego. **16**. A Abramowi czynili dobrze dla niej: i miał owce i woły, i osły, i niewolniki, i niewolnice, i oślice, i wielbłądy. **17**. Ale JAHWE skarał Faraona plagami wielkimi, i dom jego, dla Saraj, żony Abramowej. **18**. I zawołał Farao Abrama, i rzekł mu: Coż wżdy to jest, coś mi uczynił? Czemuś mi nie oznajmił, że to żona twoja? **19**. Czemuś powiedział, że jest siostra twoja, abym ją wziął sobie za żonę? Ale teraz oto żona twoja, weźmiż ją a idź. **20**. I przykazał Farao o Abramie mężom, i odprowadzili go i żonę jego, i wszytko, co miał.

Rozdział 13

**1**. A tak wyszedł Abram z Egiptu, sam i żona jego, i wszytko, co miał, i Lot z nim, ku południowi. **2**. A Abram był barzo bogaty w osiadłości złota i srebra. **3**. I wrócił się drogą, którą był przyszedł od południa do Betel, aż na miejsce, gdzie przedtym postawił był namiot między Betel i Haj, **4**. na miejsce ołtarza, który tam pierwej był uczynił, i wzywał tam imienia PANSKIEGO. **5**. Ale i Lot, który był z Abramem, miał trzody owiec i bydło, i namioty. **6**. I nie mogli się zmieścić w ziemi, żeby społem mieszkali, bo majętność ich wielka była i nie mogli pospołu mieszkać. **7**. Skąd też był swar między pasterzmi bydła Abramowego i Lotowego. A na on czas Chananejczyk i Ferezejczyk mieszkali w onej ziemi. **8**. Rzekł tedy Abram do Lota: Niech, proszę, nie będzie swaru między mną a tobą i między pasterzmi mymi a pasterzmi twymi: ponieważ bracia jesteśmy. **9**. Oto wszytka ziemia jest przed tobą: odejdź ode mnie, proszę; jeśli w lewo pójdziesz, ja się udam w prawo, jeśli w prawo obierzesz, ja w lewo pójdę. **10**. Podniósszy tedy Lot oczy swe, ujźrzał wszytkę wokół krainę Jordanu, która wszytka polewana była, przedtym niż JAHWE zatracił Sodomę i Gomorę, jako Raj PANSKI i jako Egipt idącym do Segora. **11**. I obrał sobie Lot krainę nad Jordanem, i odszedł ze wschodu słońca: i odłączyli się bracia jeden od drugiego. **12**. Abram mieszkał w ziemi Chananejskiej, a Lot przebywał w mieściech, które były nad Jordanem, i mieszkał w Sodomie. **13**. A ludzie Sodomscy byli barzo źli, i zbytnie grzesznicy przed Panem. **14**. I rzekł JAHWE do Abrama, gdy się już był Lot odłączył od niego: Podnieś oczy twoje i pojźrzy z miejsca, na którymeś teraz, na północy i na południe, na wschód i na zachód. **15**. Wszytkę ziemię, którą widzisz, tobie dam i nasieniu twemu aż na wieki. **16**. I uczynię nasienie twoje jako proch ziemie: jeśli kto z ludzi może zliczyć proch ziemie, nasienie też twoje zliczyć będzie mógł. **17**. Wstań a schodź ziemię w dłużą i w szerzą jej: bo ją tobie dam. **18**. Ruszywszy tedy namiot swój Abram przyszedł i mieszkał przy dolinie Mambre, która jest w Hebron, i zbudował tam ołtarz JAHWE.

Rozdział 14

**1**. I zstało się w on czas, iż Amrafel, król Sennaar, i Arioch, król Pontski, i Chodorlahomor, król Elamitów, i Tadal, król pogański, **2**. wznieśli wojnę przeciw Barowi, królowi Sodomskiemu, i przeciw Bersy, królowi Gomorskiemu, i przeciw Sennaabowi, królowi Adamy, i przeciw Semeberowi, królowi Seboimskiemu, i przeciw królowi Balei, ta jest Segor. **3**. Wszyscy ci zeszli się w dolinę leśną, która teraz jest morzem słonym. **4**. Dwanaście bowiem lat służyli Chodorlahomorowi, a trzynastego roku odstąpili od niego. **5**. A tak czternastego roku przyciągnął Chodorlahomor i królowie, którzy z nim byli, i porazili Rafaimy w Astarotkarnaimie i Zuzimy z nimi, i Emimy w Sawie Kariataim, **6**. I Chorejczyki na górach Seir, aż do pól Faran, która jest na puszczy. **7**. I wrócili się, i przyszli do źrzódła Misfat, to jest Kades: i wybili wszytkę krainę Amalecytów, i Amorejczyka, który mieszkał w Asasontamar. **8**. I wyszli król Sodomski i król Gomorski i król Adamski, i król Seboimski, k temu i król Balei, która jest Segor, i uszykowali wojsko przeciwko im w dolinie leśnej, **9**. to jest przeciw Chodorlahomorowi, królowi Elamitów, i Tadalowi, królowi pogańskiemu, i Amrafelowi, królowi Senaarskiemu, i Ariochowi, królowi Pontskiemu: czterzej królowie przeciw piącią. **10**. A dolina leśna miała wiele studzien klijowatych. Król tedy Sodomski i Gomorski podali tył i tam polegli, a którzy zostali, uciekli na górę. **11**. I zabrali wszytkę majętność Sodomską i Gomorską, i wszytko, co do żywności należy, i poszli. **12**. Ktemu i Lota, i majętność jego, synowca Abramowego, który mieszkał w Sodomie. **13**. A oto jeden, który był uszedł, oznajmił Abramowi Hebreowi, który mieszkał w dolinie Mambrego, Amorejczyka, brata Eschol, i brata Aner, ci bowiem uczynili byli przymierze z Abramem. **14**. Co usłyszawszy Abram, to jest, iż pojman Lot, brat jego, zebrał gotowych domowych sług swoich trzy sta i ośmnaście i pogoń uczynił aż do Dan. **15**. A rozdzieliwszy towarzysze, przypadł na nie w nocy i poraził je, i gonił je aż do Hoby, która jest po lewej stronie Damaszku. **16**. I przywrócił nazad wszytkę majętność i Lota, brata swego, z majętnością jego, i niewiasty, i lud. **17**. I wyjachał król Sodomski przeciw jemu, gdy się wracał od porażki Chodorlahomora i królów, którzy z nim byli w dolinie Sawe, która jest dolina królewska. **18**. Ale Melchisedech, król Salem, wyniósszy chleb i wino, bo był kapłanem Boga Nawyższego, **19**. błogosławił mu i rzekł: Błogosławiony Abram Bogu Wysokiemu, który stworzył niebo i ziemię. **20**. I błogosławiony Bóg Wysoki, którego obroną nieprzyjaciele są w rękach twoich. I dał mu dziesięciny ze wszytkiego. **21**. I rzekł król Sodomski do Abrama: Daj mi dusze, inne rzeczy pobierz sobie. **22**. A on mu odpowiedział: Podnoszę rękę moje do JAHWE Boga Wysokiego, dzierżawce nieba i ziemie, **23**. że od nici wątkowej aż do rzemyka obuwia nie wezmę ze wszytkiego, co twego jest, żebyś nie rzekł: Jam ubogacił Abrama - **24**. wyjąwszy to, co strawili młodzieńcy a działy mężów, którzy jeździli ze mną, Anera, Eschola i Mambrego: ci wezmą działy swoje.

Rozdział 15

**1**. To tedy odprawiwszy, zstało się słowo PANSkie do Abrama w widzeniu, mówiąc: Nie bój się, Abramie, jam jest obrońcą twoim i zapłatą twą zbytnie wielką. **2**. I rzekł Abram: JAHWE Boże, cóż mi dasz? Ja zejdę bez dziatek, a syn szafarza domu mego, ten Damaszek Eliezer. **3**. I przydał Abram: A mnieś nie dał potomka: ale oto domowy sługa mój dziedzicem moim będzie. **4**. I wnetże słowo Pańskie zstało się do niego mówiąc: Nie będzie ten dziedzicem twoim, ale który wynidzie z żywota twego, tego będziesz miał dziedzicem. **5**. I wywiódł go z domu, i rzekł mu: Wejźrzy na niebo a zlicz gwiazdy, jeśli możesz. I rzekł mu: Tak będzie nasienie twoje. **6**. Uwierzył Abram BOGU i poczytano mu jest ku sprawiedliwości. **7**. I rzekł do niego: Ja JAHWE, którym cię wywiódł z Ur Chaldejczyków, abych ci dał tę ziemię i żebyś ją posiadł. **8**. A on rzekł: Panie Boże, skąd wiedzieć mogę, że ją posiędę? **9**. A odpowiadając JAHWE: Weźmi mi, prawi, jałowicę trzecioletnią i kozę trzecioletnią, i barana trzech lat, synogarlicę też i gołębicę. **10**. Który wziąwszy to wszystko podzielił je na poły, a obie części przeciw sobie jednę ku drugiej położył; ale ptaków nie rościnał. **11**. I zlecieli ptacy na ono mięso, a Abram je odganiał. **12**. A gdy słońce zachodziło, przypadł twardy sen na Abrama, i strach wielki i ciemny przypadł nań. **13**. I rzeczono do niego: Wiedz wprzód wiedząc, iż gościem będzie nasienie twoje w ziemi nie swojej i podbiją je w niewolą, i utrapią je przez cztery sta lat. **14**. A wszakoż naród, u którego w niewoli będą, ja sądzić będę; a potym wynidą z wielką majętnością. **15**. Ale ty pójdziesz do ojców twoich w pokoju, pogrzebiony w starości dobrej. **16**. A w czwartym pokoleniu wrócą się tu: bo jeszcze nie wypełniły się nieprawości Amorejczyków aż do tego czasu. **17**. A gdy zaszło słońce, powstała mgła ciemna i ukazał się piec kurzący się i pochodnia ognista przechodząca między onemi przedziały. **18**. Onego dnia uczynił JAHWE przymierze z Abramem, mówiąc: Nasieniu twemu dam tę ziemię od Rzeki Egipskiej aż do rzeki wielkiej Eufratesa: **19**. Cynejczyki i Cenezejczyki, i Cedmonejczyki, **20**. i Hetejczyki, i Ferezejczyki, Rafaimy też, **21**. i Amorejczyka i Chananejczyki, i Gergezejczyki, i Jebuzejczyki.

Rozdział 16

**1**. Saraj tedy, żona Abramowa, nie rodziła dzieci, ale mając niewolnicę Egipcjankę, imieniem Agar, **2**. rzekła mężowi swemu: Oto zamknął mię JAHWE, abych nie rodziła: Wnidź do sługi mojej, azali snadź wżdy z niej będę miała dziatki. A gdy on przyzwolił na prośbę jej, **3**. wzięła Agarę Egipcjankę, sługę swą, po dziesiąci lat jako mieszkać poczęli w ziemi Chananejskiej i dała ją mężowi swemu za żonę. **4**. Który wszedł do niej. Ale ona widząc, że poczęła, wzgardziła panią swoją. **5**. I rzekła Saraj do Abrama: Niesprawiedliwie czynisz przeciw mnie: jam dała sługę do łona twego, która widząc, że poczęła, gardzi mną. Niech rozsądzi JAHWE między mną a tobą. **6**. Której odpowiadając Abram: Oto, prawi, sługa twoja w ręku twoich jest, czyń z nią, jakoć się podoba. A gdy ją trapiła Saraj, uciekła. **7**. I gdy ją nalazł Anjoł Pański u źrzódła wody w pustyni, które jest na drodze Sur na puszczy, **8**. rzekł do niej: Agar, sługo Saraj, skąd idziesz? i dokąd idziesz? Która odpowiedziała: Od oblicza Saraj, paniej mojej, ja uciekam. **9**. I rzekł jej Anjoł PANSKI: Wróć się do paniej swej a ukórz się pod ręką jej. **10**. I zaś rzekł: Mnożąc rozmnożę nasienie twe i nie będzie zliczone prze mnóstwo. **11**. I potym rzekł: Otoś poczęła i porodzisz syna, i nazowiesz imię jego Ismael, przeto iż usłyszał Pan utrapienie twoje. **12**. Ten będzie dziki człowiek: ręce jego przeciwko wszytkim, a ręce wszytkich przeciw jemu: a naprzeciwko wszytkiej braciej swej rozbije namioty. **13**. I nazwała imię JAHWE, który mówił do niej: Ty Boże, któryś mię ujźrzał. Rzekła bowiem: Zaiste tum widziała tył Widzącego mię. **14**. Przetoż nazwała studnię onę Studnią żywiącego i widzącego mnie. Ta jest między Kades i Barad. **15**. I urodziła Agar Abramowi syna, który nazwał imię jego Ismael. **16**. Ośmdziesiąt i sześć lat miał Abram, gdy mu Agar urodziła Ismaela.

Rozdział 17

**1**. Zaczym gdy dziewiącidziesiąt i dziewiąci lat być począł, ukazał mu się JAHWE i rzekł do niego: Jam Bóg wszechmogący: chodź przede mną a bądź doskonały. **2**. A uczynię przymierze moje między mną i tobą i rozmnożę cię zbytnie wielce. **3**. Padł Abram pochylony na oblicze. **4**. I rzekł mu Bóg: Jam jest, a przymierze moje z tobą, i będziesz ojcem wiela narodów. **5**. I imię twoje nie będzie dalej zwane Abram, ale będziesz zwań Abraham: bom cię ojcem wiela narodów postanowił. **6**. I uczynię, że się rozmnożysz barzo wielce i rozkrzewię cię w narody, i królowie z ciebie wynidą. **7**. I postanowię umowę między mną a tobą i między nasieniem twym po tobie w narodziech ich przymierzem wiecznym: żebym był Bogiem twoim i nasienia twego po tobie. **8**. I dam tobie i nasieniu twemu ziemię pielgrzymowania twego, wszytkę ziemię Chananejską w osiadłość wieczną, i będę Bogiem ich. **9**. I rzekł zasię Bóg do Abrahama: I ty tedy będziesz strzegł przymierza mego i nasienie twoje po tobie w narodziech swoich. **10**. To jest przymierze moje, które zachowacie między mną a wami i nasieniem twym po tobie: obrzezany będzie z was każdy mężczyzna. **11**. A obrzeżecie ciało odrzezku waszego, aby było na znak przymierza między mną a wami. **12**. Dzieciątko ośmi dni będzie obrzezano między wami, każdy mężczyzna w narodziech waszych: tak w domu urodzony sługa, jako i kupiony, będzie obrzezany, i którykolwiek nie jest z pokolenia waszego. **13**. I będzie umowa moja na ciele waszym na przymierze wieczne. **14**. Mężczyzna, którego odrzezku ciało nie będzie obrzezane, będzie wygładzona dusza ona z ludu swego: iż przymierze moje wzruszył. **15**. Rzekł też Bóg do Abrahama: Saraj, żonę twoją, nie będziesz zwał Saraj, ale Sarą. **16**. I będę jej błogosławił, i dam ci z niej syna, któremu błogosławić będę, i będzie w narody, i królowie ludów wynidą z niego. **17**. Upadł Abraham na oblicze swoje i rozśmiał się mówiąc w sercu swoim: Co mniemasz, że stuletniemu syn się urodzi? I Sara w dziewięćdziesiąt lat porodzi? **18**. I rzekł do Boga: Oby Ismael żył przed tobą. **19**. I rzekł Bóg do Abrahama: Sara, żona twoja, urodzi tobie syna i nazowiesz imię jego Izaak, i postanowię umowę moje jemu na przymierze wieczne i nasieniu jego po nim. **20**. O Ismaela też wysłuchałem cię. Oto błogosławię mu i rozmnożę, i rozszerzę go barzo: dwanaście książąt zrodzi i rozkrzewię go w naród wielki. **21**. Ale przymierze moje ustawię do Izaaka, którego tobie urodzi Sara o tym czasie w roku drugim. **22**. A gdy się dokonała rzecz mówiącego z nim, wstąpił Bóg od Abrahama. **23**. I wziął Abraham Ismaela, syna swego, i wszytkie sługi urodzone w domu jego i wszytkie, które był kupił, wszytkie mężczyzny ze wszech mężów domu swego: i obrzezał ciało odrzezku ich zaraz onegoż dnia, jako mu był Bóg przykazał. **24**. Abrahamowi było dziewięćdziesiąt i dziewięć lat, kiedy obrzezał ciało odrzezku swego. **25**. A Ismael, syn, trzynaście lat miał spełna czasu obrzezania swego. **26**. Tegoż dnia obrzezań jest Abraham i Ismael, syn jego. **27**. I wszyscy mężowie domu jego, tak w domu urodzeni, jako i kupieni, i cudzoziemcy pospołu obrzezani są.

Rozdział 18

**1**. I ukazał mu się JAHWE w dolinie Mambre siedzącemu we drzwiach namiotu swego w samo gorąco dniowe. **2**. A gdy podniósł oczy swe, ukazali mu się trzej mężowie stojący blisko niego: które ujźrzawszy wybieżał przeciwko im ze drzwi namiotu i pokłonił się do ziemie. **3**. I rzekł: Panie, jeślim nalazł łaskę w oczach twoich, nie mijaj sługi twego, **4**. ale przyniosę troszkę wody, a umyjcie nogi wasze i odpoczyńcie pod drzewem. **5**. I przyniosę kęs chleba, i posilicie serce wasze, potym pójdziecie: dla tegoście bowiem zstąpili do sługi swego. A oni rzekli: Uczyń, jakoś rzekł. **6**. Pośpieszył się Abraham w namiot do Sary i rzekł jej: Spiesz się, trzy miarki światłej mąki rozczyń a naczyń podpłomyków. **7**. Sam też do bydła pobieżał i wziął stamtąd cielę młodziuchne i wyborne, i dał pacholęciu, który pospieszył i uwarzył je. **8**. Wziął też masła i mleka, i cielę, które był uwarzył, i położył przed nimi, a sam stał wedle nich pod drzewem. **9**. A gdy się najedli, rzekli do niego: Gdzie jest Sara, żona twoja? On odpowiedział: Oto w namiecie jest. **10**. Któremu rzekł: Wracając się przyjdę do ciebie o tym czasie, da li Bóg zdrowie, a Sara, żona twoja, będzie syna miała. Co usłyszawszy Sara, rozśmiała się za drzwiami namiotu. **11**. A byli oboje starzy i zeszłego wieku i już były ustały Sarze białogłowskie rzeczy. **12**. Która rozśmiała się potajemnie, mówiąc: Gdym się już zstarzała i pan mój jest stary, rozkoszy patrzyć będę? **13**. I rzekł JAHWE do Abrahama: Czemu się rozśmiała Sara mówiąc: Izaż prawdziwie porodzę babą będąc? **14**. Izali Bogu jest co trudnego? Jako się rzekło, wrócę się do ciebie o tymże czasie, da li Bóg zdrowie, i będzie miała Sara syna. **15**. Zaprzała Sara, mówiąc: Nie śmiałam się: bojaźnią przestraszona. A Pan: Nie jest, prawi, tak: aleś się śmiała. **16**. Gdy tedy wstali zonąd mężowie, obrócili oczy ku Sodomie, a Abraham szedł wespół prowadząc je. **17**. I rzekł JAHWE: Izali mogę zataić przed Abrahamem, co uczynię: **18**. ponieważ on ma być w lud wielki i siły mocnej, i BŁOGOSŁAWIONE BYDŹ MAJĄ w nim wszytkie narody ziemie? **19**. Wiem bowiem, iż rozkaże synom swoim i domowi swemu po sobie, aby strzegli drogi PANSKIEJ i czynili sąd i sprawiedliwość: aby przywiódł JAHWE dla Abrahama wszytko, co mówił do niego. **20**. Rzekł tedy JAHWE: Krzyk Sodomy i Gomory rozmnożył się i grzech ich zbytnie ociężał. **21**. Zstąpię i oglądam, jeśliż krzyk, który mię doszedł, skutkiem wypełnili, czy li nie tak jest, abym wiedział. **22**. I obrócili się zonąd, i poszli do Sodomy. Lecz Abraham jeszcze stał przed JAHWE. **23**. I przystąpiwszy się rzekł: Izali zatracisz sprawiedliwego z niezbożnym? **24**. Jeśliż będzie pięćdziesiąt sprawiedliwych w mieście, zginąż społem? I nie przepuścisz miejscu onemu dla piącidziesiąt sprawiedliwych, jeśliż będą w nim? **25**. Niech to daleko będzie od ciebie, abyś tę rzecz uczynić miał i zabił sprawiedliwego z niezbożnym a żeby był sprawiedliwy jako i niezbożny. Nie twoja to: który sądzisz wszytkę ziemię, żadną miarą nie uczynisz sądu tego! **26**. I rzekł JAHWE do niego: Jeśli najdę w Sodomie pięćdziesiąt sprawiedliwych w samym mieście, odpuszczę wszytkiemu miejscu dla nich. **27**. A odpowiadając Abraham rzekł: Iżem raz począł, będę mówił do JAHWE mego, aczem proch i popiół. **28**. A jeśliby mniej piącią było sprawiedliwych niż pięćdziesiąt: czy zatracisz dla czterdziestu i piąci wszytko miasto? I rzekł: Nie zatracę, jeśli tam najdę czterdziestu piąci. **29**. Rzekł jeszcze do niego: A jeśli się tam najdą czterdzieści, co uczynisz? Odpowiedział: Nie zatracę dla czterdziestu. **30**. Rzekł: Nie gniewaj się, JAHWE, proszę, jeśli przemówię. A jeśli się tam najdą trzydzieści? Odpowiedział: Nie uczynię, jeśli tam najdę trzydziestu. **31**. Rzekł: Gdyżem raz począł, będę mówił do Pana mego: A jeśli się tam najdą dwadzieścia. Odpowiedział: Nie zatracę dla dwudziestu. **32**. Proszę, rzekł, nie gniewaj się JAHWE, jeśli jeszcze raz przerzekę: A jeśli się tam najdą dziesięć? Odpowiedział: Nie zatracę dla dziesiąci. **33**. I poszedł JAHWE, jako przestał mówić do Abrahama, a on się też wrócił na miejsce swoje.

Rozdział 19

**1**. I przyszli dwa Anjołowie do Sodomy w wieczór, i gdy Lot siedział w bronie miejskiej. Który ujźrzawszy je wstał i szedł przeciwko nim, i pokłonił się twarzą do ziemie. **2**. I rzekł: Proszę, Panowie, wstąpcie do domu pacholęcia waszego a zostańcie w nim. Umyjcie nogi swoje, a rano pójdziecie w drogę wasze. A oni odpowiedzieli: Bynamniej, ale na ulicy zostaniemy. **3**. Przymusił ich barzo, aby stanęli u niego. A gdy weszli do domu jego, sprawił ucztę i napiekł chleba przaśnego, i jedli. **4**. Ale pierwej niż poszli spać, ludzie z miasta obstąpili dom, od chłopięcia aż do starego, wszytek lud pospołu. **5**. I zawołali Lota, i rzekli mu: Gdzie są mężowie, którzy weszli do ciebie w nocy? Wywiedź je tu, abychmy je poznali. **6**. Wyszedszy do nich Lot, zamknąwszy drzwi za sobą rzekł: **7**. Nie czyńcie, proszę, bracia moi, nie czyńcie tej złości. **8**. Mam dwie córce, które jeszcze nie poznały męża: wywiodę je do was, a czyńcie z nimi, jako się wam podoba, byleście jedno mężom tym nic złego nie czynili, bo weszli pod cieniem dachu mego. **9**. A oni rzekli: Pódźże tam. I zasię rzekli: Przyszedłeś tu jako przychodzień, czy li abyś sądził? Ciebie tedy samego barziej niźli je dręczyć będziemy. I czynili gwałt Lotowi barzo ciężko, i już blizu było, że drzwi wyłomili. **10**. A oto wyciągnęli rękę mężowie i wwiedli Lota w dom do siebie, i zamknęli drzwi. **11**. A one, którzy przed domem byli, pozarażali ślepotą od namniejszego aż do nawiętszego, tak iż drzwi naleźć nie mogli. **12**. I rzekli do Lota: Masz tu kogo z swoich? Zięcia abo syna, abo córki: wszytkie, którzy są twoi, wyprowadź z miasta tego. **13**. Zgładziemy bowiem to miejsce, przeto iż przemógł krzyk ich przed JAHWE, który nas posłał, abyśmy je wytracili. **14**. Wyszedszy tedy Lot, mówił do zięciów swoich, którzy mieli pojąć córki jego, i rzekł: Wstańcie, wynidźcie z miejsca tego, bo zatraci Pan miasto to. I zdał się im, jakoby żartem mówił. **15**. A gdy było rano przymuszali go Anjołowie, mówiąc: Wstań, weźmi żonę twoję i dwie córce, które masz, abyś i ty pospołu nie zginął we złości miasta. **16**. A gdy się on ociągał, ujęli rękę jego i rękę żony jego i dwu córek jego, przeto iż mu JAHWE folgował. **17**. I wywiedli go, i postawili przed miastem, i tam mówili do niego, mówiąc: Zachowaj duszę twoje: nie oglądaj się nazad ani postawaj we wszytkiej wokół krainie, ale na górze zachowaj się, byś i ty pospołu nie zginął. **18**. I rzekł Lot do nich: Proszę, Panie mój, **19**. ponieważ nalazł sługa twój łaskę przed tobą a uwielbiłeś miłosierdzie twoje, któreś uczynił ze mną, abyś zachował duszę moję, i na górze nie mogę być zachowany, by mię snadź nie zachwyciło złe i nie umarł. **20**. Jest miasto tu blisko, do którego mogę uciec, małe, a będę w nim zachowan. Azaż nie małe jest? A będzie żywa dusza moja. **21**. I rzekł do niego: Oto iw tym przyjąłem prośbę twoję, abych nie wywrócił miasta, o któreś mówił. **22**. Spieszże się a zachowaj się tam: bo nie będę mógł nic uczynić, aż tam wnidziesz: Dlategoż przezwane jest imię miastu onemu Segor. **23**. Słońce wzeszło na ziemię, a Lot wszedł do Segora. **24**. Tedy JAHWE dżdżył na Sodomę i Gomorę siarką i ogniem od JAHWE z nieba. **25**. I wywrócił miasta te i wszytkę wkół krainę, wszytkie obywatele miast i wszytko, co się zieleni na ziemi. **26**. A obejźrzawszy się żona jego nazad, obrócona jest w słup soli. **27**. Abraham lepak wstawszy rano, gdzie pierwej stał z JAHWE, **28**. pojźrzał na Sodomę i Gomorę, i na wszytkę ziemię onej krainy, i ujźrzał wzgórę lecący perz z ziemie jako dym z pieca. **29**. Gdy bowiem wywracał Bóg miasta onej krainy, wspomniawszy na Abrahama, wybawił Lota z wywrócenia miast, w których mieszkał. **30**. I wyszedł Lot z Segora, i mieszkał na górze, i dwie córce jego z nim (bał się bowiem mieszkać w Segorze). I mieszkał w jaskini sam i dwie córce jego z nim. **31**. I rzekła starsza do młodszej: Ociec nasz stary jest, a żaden z mężczyzny nie został na ziemi, który by mógł wniść do nas według obyczaju wszytkiej ziemie. **32**. Pódź, upójmy go winem i śpimy z nim, abyśmy mogły zachować nasienie z ojca naszego. **33**. Dały tedy ojcu swemu pić wina onej nocy i weszła starsza, i spała z ojcem, a on nie czuł ani kiedy się układła córka, ani kiedy wstała. **34**. Drugiego też dnia rzekła starsza do młodszej: Otom wczora spała z ojcem moim: dajmyż mu pić wina i tej nocy i będziesz spała z nim, abyśmy zachowały nasienie z ojca naszego. **35**. I dały także onej nocy ojcu swemu pić wino. I wszedszy młodsza córka spała z nim, lecz ani tedy poczuł, kiedy z nim spała abo kiedy wstała. **36**. Poczęły tedy dwie córce Lotowe z ojca swego. **37**. I porodziła starsza syna, i nazwała imię jego Moab, ten jest ojcem Moabitów aż do dzisiejszego dnia. **38**. Młodsza też porodziła syna i nazwała imię jego Ammon (to jest syn ludu mego): ten jest ociec Ammonitów aż po dziś dzień.

Rozdział 20

**1**. Puściwszy się stamtąd Abraham do ziemie południowej mieszkał między Kades i Sur i był gościem w Geraris. **2**. I powiadał o Sarze, żenie swojej: Siostrą moją jest. Posłał tedy Abimelech, król Gerary, i wziął ją. **3**. Ale przyszedł Bóg do Abimelecha przez sen w nocy i rzekł mu: Oto umrzesz, dla niewiasty, którąś wziął, ma bowiem męża. **4**. A Abimelech nie dotknął się jej był i rzekł: Panie, izażli lud niewiedzący i niewinny zabijesz? **5**. Zaż mi sam nie mówił: Siostra moja jest, i sama mówiła: Brat mój jest? W prostości serca mego i czystości rąk moich uczyniłem to. **6**. I rzekł do niego Bóg: I ja wiem, żeś prostym sercem uczynił, i dlategom cię strzegł, abyś nie zgrzeszył przeciwko mnie, i nie dopuściłem, abyś się jej tykał. **7**. Teraz tedy wróć żonę mężowi jej, bo Prorokiem jest: i będzie się modlił za cię, i żyw będziesz, ale gdy nie będziesz chciał wrócić, wiedz, iż śmiercią umrzesz ty i wszytko, co twego jest. **8**. I wnetże wstawszy w nocy Abimelech zezwał wszytkie sługi swoje i powiedział te wszytkie rzeczy w uszy ich, i polękali się wszyscy mężowie barzo. **9**. I wezwał też Abimelech Abrahama, i rzekł mu: Coś nam uczynił? Cośmy zgrzeszyli przeciw tobie, iżeś przywiódł na mię i na królestwo moje grzech wielki? Czegoś czynić nie miał, uczyniłeś nam. **10**. I po wtóre uskarżając się rzekł: Cóżeś upatrował, żebyś to uczynił? **11**. Odpowiedział Abraham: Myśliłem sobie, mówiąc: Podobno nie masz bojaźni Bożej na tym miejscu i zabiją mię dla żony mojej. **12**. A też i prawdziwie siostrą moją jest: córka ojca mego, acz nie córka matki mojej, i pojąłem ją za żonę. **13**. Ale gdy mię Bóg wywiódł z domu ojca mego, rzekłem do niej: To miłosierdzie uczynisz ze mną: na każdym miejscu, do którego przyjdziemy, powiesz, żem bratem twoim. **14**. Nabrał tedy Abimelech owiec i wołów, i sług, i służebnic, i dał Abrahamowi, i wrócił mu Sarę, żonę jego. **15**. I rzekł: Ziemia przed wami jest, gdzieć się kolwiek podoba, mieszkaj. **16**. A Sarze powiedział: Oto tysiąc srebrników dałem bratu twemu, to będziesz miała na zasłonę oczu przed wszytkiemi, którzy są z tobą, i gdziekolwiek pójdziesz: a pamiętaj, że cię doszło. **17**. Za modlitwą jednak Abrahamową uzdrowił Bóg Abimelecha i żonę, i służebnice jego, i porodziły: **18**. zawarł był bowiem JAHWE każdy żywot domu Abimelechowego dla Sary, żony Abrahamowej.

Rozdział 21

**1**. A JAHWE nawiedził Sarę, jako był obiecał, i wypełnił, co powiedział. **2**. I poczęła, i urodziła syna w starości swojej, czasu, który jej był Bóg przepowiedział. **3**. I nazwał Abraham imię syna swego, którego mu zrodziła Sara, Izaak. **4**. I obrzezał go dnia ósmego, jako mu Bóg przykazał. **5**. Gdy mu było sto lat, w tym wieku ojcowskim narodził się Izaak. **6**. I rzekła Sara: Śmiech mi uczynił Bóg: ktokolwiek usłyszy, pomoże mi śmiechu. **7**. I zasię rzekła: Kto by wierzył, że Abraham usłyszeć miał, iż Sara piersiami karmi syna, którego mu już staremu urodziła? **8**. Rosło tedy dziecię i odchowane jest, i uczynił Abraham wielką ucztę w dzień odchowania jego. **9**. A gdy ujźrzała Sara syna Agary Egipcjanki grającego z Izaakiem, synem swoim, rzekła do Abrahama: **10**. Wyrzuć tę niewolnicę i syna jej: nie będzie bowiem dziedzicem syn niewolnice z synem moim, Izaakiem. **11**. Przykro to przyjął Abraham dla syna swego. **12**. Któremu rzekł Bóg: Niech ci się nie zda ostro o dziecięciu i o niewolnicy twojej, we wszytkim, coć kolwiek rzecze Sara, słuchaj głosu jej: bo w Izaaku będzieć nazwane nasienie. **13**. Aleć i syna niewolnice rozmnożę w naród wielki, ponieważ nasieniem twoim jest. **14**. Wstał tedy Abraham rano i wziąwszy chleb i bukłak wody, włożył na plecy jej i oddał jej dziecię, i odprawił ją. Która poszedszy, błądziła w puszczy Bersabee. **15**. A gdy nie zstało wody w bukłaku, porzuciła dziecię pod jednym z drzew, które tam były, **16**. i odeszła, i usiadła przeciw niemu z daleka, ile łuk zastrzelić może, rzekła bowiem: Nie będę patrzyła na umierające dziecię. A siedząc naprzeciwko podniosła głos swój i płakała. **17**. I wysłuchał Bóg głos dziecięcy. I zawołał Anjoł Boży Agary z nieba, mówiąc: Co czynisz Agar? nie bój się: wysłuchał bowiem Bóg głos dziecięcy z miejsca, na którym jest. **18**. Wstań, weźmi dziecię a ujmi je za rękę jego: bo w naród wielki rozmnożę go. **19**. I otworzył Bóg oczy jej: która ujźrzawszy studnię wody, szła i napełniła bukłak, i dała pić dziecięciu. **20**. I był z nim: który urósł i mieszkał na puszczy, i zstał się z młodości strzelcem. **21**. I mieszkał w puszczy Faran, i wzięła mu matka jego żonę z ziemie Egipskiej. **22**. Tegoż czasu rzekł Abimelech i Fikol, hetman wojska jego, do Abrahama: Bóg z tobą jest we wszytkim, co czynisz. **23**. A tak przysięż przez Boga, że mi nie będziesz szkodził ani potomnym moim, ani pokoleniu memu, ale według miłosierdzia, którem ci uczynił, uczynisz mnie i ziemi, w którejeś przebywał przychodniem. **24**. I rzekł Abraham: Ja przysięgę. **25**. I strofował Abimelecha o studnią wody, którą gwałtem odjęli byli słudzy jego. **26**. I odpowiedział Abimelech: Nie wiedziałem, kto by to uczynił; nawet i tyś mi nie oznajmił i jam nie słyszał o tym, dopiero dziś. **27**. Nabrał tedy Abraham owiec i wołów i dał Abimelechowi, i uczynili oba przymierze. **28**. I postawił Abraham siedmioro owiec z trzody osobno. **29**. Któremu rzekł Abimelech: Na co to siedmioro owiec, któreś postawił osobno? **30**. A on: Siedmioro, prawi, owiec weźmiesz z ręki mojej, aby mi były na świadectwo, żem ja wykopał tę studnią. **31**. I dlatego nazwano miejsce ono Bersabee: iż tam oba przysięgli. **32**. I weszli w przymierze o studnią przysięgi. **33**. I wstał Abimelech i Fikol, hetman wojska jego, i wrócili się do ziemie Palestyńskiej. A Abraham nasadził gaj w Bersabei i wzywał tam imienia JAHWE Boga Wiecznego. **34**. I był obywatelem ziemie Palestyńskiej przez wiele czasów.

Rozdział 22

**1**. Co gdy się zstało, kusił Bóg Abrahama i rzekł do niego: Abrahamie, Abrahamie! A on odpowiedział: Owom ja. **2**. Rzekł mu: Weźmi syna twego jednorodzonego, którego miłujesz, Izaaka, a idź do ziemie Widzenia: i tam go ofiarujesz na całopalenie, na jednej górze, którą ukażę tobie. **3**. Abraham tedy wstawszy w nocy osiodłał osła swego. Wziąwszy z sobą dwu młodzieńców i Izaaka, syna swego, a narąbawszy drew do całopalenia szedł na miejsce, na które mu Bóg rozkazał. **4**. A dnia trzeciego, podniózszy oczy, ujźrzał miejsce z daleka **5**. i rzekł do sług swoich: Poczekajcie tu z osłem, a ja z dziecięciem aż do onąd pospieszywszy, skoro uczynimy pokłon, wrócimy się do was. **6**. Nabrał też drew całopalenia i włożył na Izaaka, syna swego, a sam niósł w rękach ogień i miecz. A gdy oba szli pospołu, **7**. rzekł Izaak ojcu swemu: Ojcze mój! A on odpowiedział: Czego chcesz, synu? Oto, prawi, ogień i drwa, a gdzież ofiara całopalenia? **8**. A Abraham rzekł: Bóg opatrzy sobie ofiarę całopalenia, synu mój. Szli tedy pospołu **9**. i przyszli na miejsce, które mu ukazał Bóg, na którym zbudował ołtarz i ułożył drwa na nim. A związawszy Izaaka, syna swego, włożył go na ołtarz na stos drew. **10**. I wyciągnął rękę, i porwał miecz, aby ofiarował syna swego. **11**. A oto Anjoł PANSKI z nieba zawołał, mówiąc: Abrahamie, Abrahamie! Który odpowiedział: Owom ja. **12**. I rzekł mu: Nie ściągaj ręki twej na dziecię ani mu czyń namniej: terazem doznał, że się boisz Boga i nie sfolgowałeś jedynemu synowi twemu dla mnie. **13**. Podniósł Abraham oczy swoje i ujźrzał za sobą barana, a on uwiązł za rogi w cierniu. Którego wziąwszy ofiarował całopalenie miasto syna. **14**. I nazwał imię miejsca onego: JAHWE widzi. Stądże aż po dziś dzień zowią: Na górze JAHWE ujźrzy. **15**. I zawołał Anjoł PANski Abrahama po wtóre z nieba, mówiąc: **16**. Przez mię samego przysiągłem, mówi Pan: ponieważeś uczynił tę rzecz, a nie sfolgowałeś synowi twemu jednorodzonemu dla mnie, **17**. błogosławić ci będę i rozmnożę nasienie twoje jako gwiazdy niebieskie i jako piasek, który jest na brzegu morskim: posiędzie nasienie twoje brony nieprzyjaciół swoich **18**. i BŁOGOSŁAWIONE BĘDĄ w nasieniu twoim wszytkie narody ziemie, żeś był posłuszny głosu mego. **19**. I wrócił się Abraham do sług swoich, i przyszli pospołu do Bersabei, i mieszkał tam. **20**. Gdy się to tak zstało, dano znać Abrahamowi, że też Melcha narodziła synów Nachorowi, bratu jego: **21**. Hus, pierworodnego, i Buz, brata jego, i Kamuel, ojca Syryjczyków, **22**. i Kased, i Azaw, Feldas też i Jedlaf, **23**. i Batuel, z którego się urodziła Rebeka: ośmi tych urodziła Melcha Nachorowi, bratu Abrahamowemu. **24**. A nałożnica jego, imieniem Roma, urodziła Taber, i Gaham, i Tahas, i Maacha.

Rozdział 23

**1**. A Sara żyła sto dwadzieścia siedm lat. **2**. I umarła w mieście Arbee, które jest Hebron, w ziemi Chananejskiej. I przyszedł Abraham, aby żałował i płakał jej. **3**. A wstawszy od posługi ciała mówił do synów Hetowych, mówiąc: **4**. Jestem przychodniem i gościem u was: dajcie mi prawo pogrzebu z wami, abych pogrzebł umarłego mego. **5**. Odpowiedzieli synowie Hetowi, mówiąc: **6**. Słuchaj nas, Panie: Książęciem Bożym jesteś u nas, w wybornych grobiech naszych pogrzeb umarłego swego i żaden ci bronić nie będzie mógł, abyś w grobie jego nie miał pogrześć umarłego swego. **7**. Powstał Abraham i pokłonił się ludowi ziemie, to jest synom Hetowym, **8**. i rzekł do nich: Jeśli się podoba duszy waszej, żebych pogrzebł umarłego mego, słuchajcie mię a przyczyńcie się za mną do Efrona, syna Seorowego, **9**. aby mi spuścił jaskinią dwoistą, którą ma w ostatniej części pola swego: za pieniądze słuszne niechaj mi ją spuści przed wami w osiadłość grobu. **10**. A Efron mieszkał w pośrzodku synów Hetowych. I odpowiedział Efron Abrahamowi w głos przed wszytkimi, którzy wchodzili w bronę miasta onego, mówiąc: **11**. Żadną miarą niech tak nie będzie, Panie mój, ale ty raczej posłuchaj, co mówię: Pole tobie daję i jaskinią, która na nim jest; przy bytności synów ludu mego, pogrzeb umarłego swego. **12**. Pokłonił się Abraham przed ludem onej ziemie. **13**. I rzekł do Efrona, w kole ludu: Proszę, posłuchaj mię. Dam pieniądze za pole, przyjmi je, a tak pogrzebię umarłego mego na nim. **14**. I odpowiedział Efron: **15**. Panie mój, słuchaj mię. Ziemia, której żądasz, za cztery sta syklów srebra stoi: tać jest cena między mną a tobą. Ale zaż to wielka? Pogrzeb umarłego swego. **16**. Co gdy usłyszał Abraham, odważył pieniądze, których Efron zażądał, gdzie słyszeli synowie Hetowi, cztery sta syklów srebra dobrej monety pospolitej. **17**. I potwierdzone jest pole niekiedy Efronowe, na którym była jaskinia dwoista naprzeciwko Mambre, tak samo jako i jaskinia, i wszytkie drzewa jego, we wszytkich granicach jego wokoło, **18**. Abrahamowi w osiadłość, na co patrzali synowie Hetowi i wszyscy, którzy wchodzili w bramę miasta onego. **19**. I tak pogrzebł Abraham Sarę, żonę swą, w jaskini pola dwoistej, która leżała przeciwko Mambre. To jest Hebron w ziemi Chananejskiej. **20**. I potwierdzone jest pole i jaskinia, która była na nim, Abrahamowi w osiadłość grobu od synów Hetowych.

Rozdział 24

**1**. A Abraham był stary i podeszły w leciech: a Pan mu we wszytkim błogosławił. **2**. I rzekł do starszego sługi domu swego, który władał wszytkim, co miał: Połóż rękę twoję pod biodrę moję, **3**. abych cię poprzysiągł przez JAHWE Boga nieba i ziemie, żebyś nie brał żony synowi memu z córek Chananejskich między któremi mieszkam. **4**. Ale żebyś do ziemie i do rodziny mojej jechał i tamstąd wziął żonę synowi memu, Izaakowi. **5**. Odpowiedział sługa: Jeśli białagłowa nie będzie chciała iść ze mną do tej ziemie, izaż odprowadzić mam syna twego na miejsce, z któregoś ty wyszedł? **6**. I rzekł Abraham: Strzeż, abyś tam kiedy nie odprowadzał syna mego. **7**. Pan Bóg niebieski, który mię wziął z domu ojca mego i z ziemie urodzenia mego, który mówił ze mną i przysiągł mi, mówiąc: Nasieniu twemu dam tę ziemię: on pośle Anjoła swego przed tobą i weźmiesz stamtąd żonę synowi memu. **8**. A jeśli nie zechce białagłowa jachać z tobą, tedy nie będziesz obowiązany przysięgą: tylko syna mego nie odprowadzaj tam. **9**. Podłożył tedy sługa rękę swoję pod biodrę pana swego i przysiągł mu na tę mowę. **10**. I wziął dziesięć wielbłądów z stada i poszedł niosąc z sobą ze wszytkich dóbr jego, a pojechawszy udał się do Mezopotamijej, do miasta Nachor. **11**. I postawiwszy wielbłądy przed miastem u studnie w wieczór, o czasie, którego zwykły wychodzić niewiasty czerpać wodę, rzekł: **12**. JAHWE Boże pana mojego Abrahama, proszę, potkaj mię dziś a uczyń miłosierdzie z panem moim Abrahamem. **13**. Oto ja stoję blisko studnie, a córki obywatelów tego miasta wynidą czerpać wodę. **14**. Przetoż panienka, której ja rzekę: Nachyl wiadra twego, że się napiję, a ona odpowie: Pij, i owszem, i wielbłądy twoje napoję: ta jest, którąś zgotował słudze swemu Izaakowi, i przez to zrozumiem, żeś uczynił miłosierdzie z panem moim. **15**. Jeszcze był w sobie słów nie dokończył, a oto Rebeka wychodziła, córka Batuela, syna Melchy, żony Nachora, brata Abrahamowego, mając wiadro na ramieniu swoim: **16**. Dzieweczka zbytnie śliczna i panna barzo piękna i niepoznana od męża. A zeszła była do studniej i napełniła była wiadro, i wracała się. **17**. I zabieżał jej sługa, i rzekł: Trochę wody, abym się napił, daj mi z wiadra twego. **18**. Która odpowiedziała: Pij, panie mój. I prędziuchno złożyła wiadro na rękę swoję, i dała mu pić. **19**. A gdy się napił, przydała: I owszem, i wielbłądom twoim naczerpam wody, aż się wszyscy napiją. **20**. I wylawszy wiadro w koryta, bieżała zasię do studnie czerpać wody, i naczerpawszy, wszytkim wielbłądom dała. **21**. A on milcząc przypatrował się jej, chcąc wiedzieć, jeśliby zdarzył JAHWE drogę jego, czy nie. **22**. A gdy się napili wielbłądowie, dobył mąż nausznic złotych, które ważyły dwa sykla, i maneli tyleż, ważących syklów dziesięć. **23**. I rzekł do niej: Czyjaś ty córka? powiedz mi; jestli w domu ojca twego miejsce ku staniu? **24**. Która odpowiedziała: Jestem córka Batuela, syna Melchy, którego urodziła Nachorowi. **25**. I przydała mówiąc: Plew też i siana dostatek jest u nas, i miejsce przestrone do stania. **26**. I nachylił się człowiek, i pokłonił się JAHWE, **27**. mówiąc: Błogosławiony JAHWE Bóg pana mego, Abrahama, który nie oddalił miłosierdzia i prawdy swej od Pana mego i prostą drogą przywiódł mię w dom brata pana mego. [komentarz AS: zastępowanie tetragramu JAHWE słowem JAHWE szczególnie mocno razi w sąsiedztwie wyrazów "Pan", "pan"] **28**. Bieżała tedy dzieweczka i powiedziała w domu matki swej wszytko, co słyszała. **29**. A Rebeka miała brata imieniem Labana, który prędko wyszedł do człowieka, kędy była studnia. **30**. A gdy ujźrzał nausznice i manele na ręku siostry swej i usłyszał wszytki słowa powiadającej: To mi mówił człowiek: przyszedł do męża, który stał u wielbłądów i blisko studnie wody, **31**. i rzekł do niego: Wnidź, błogosławiony PANSKI: przecz na dworze stoisz? Nagotowałem dom i miejsce wielbłądom. **32**. I doprowadził go do gospody, i rozsiodłał wielbłądy, i dał plew i siana, i wody na umycie nóg jego i mężów, którzy z nim przyjechali. **33**. I położono przed nim chleba. Który rzekł: Nie będę jadł, aż odmówię rzecz swoję. Odpowiedział mu: Mów. **34**. A on rzekł: Jestem sługa Abrahamów. **35**. A JAHWE błogosławił panu memu barzo i uwielmożony jest. I nadał mu owiec i wołów, srebra i złota, niewolników i niewolnic, wielbłądów i osłów. **36**. I urodziła Sara, żona pana mego, syna panu memu w starości swojej, i dał mu wszytko, co miał. **37**. I poprzysiągł mię pan mój mówiąc: Nie weźmiesz żony synowi memu z córek Chananejskich, w których ziemi mieszkam: **38**. ale do domu ojca mego pojedziesz i z rodziny mojej weźmiesz żonę synowi memu. **39**. A jam odpowiedział panu memu: A jeśli nie będzie chciała ze mną jachać białagłowa? **40**. JAHWE, prawi, przed którego oblicznością chodzę, pośle Anjoła swego z tobą i zdarzy drogę twoję: i weźmiesz żonę synowi memu z rodziny mojej i z domu ojca mego. **41**. Nie winien będziesz zaklęcia mego, gdy przyjdziesz do powinowatych moich, a nie danoć by. **42**. Przyszedłem tedy dzisia do studnie wody i rzekłem: JAHWE Boże pana mego Abrahama, jeśliś zdarzył drogę moję, po której teraz chodzę: **43**. oto stoję u studniej wody, a panna, która wynidzie czerpać wody, usłyszy ode mnie: Daj mi trochę wody pić z wiadra twego, **44**. a rzecze mi: I ty pij, i wielbłądom twoim naczerpam, ta jest białagłowa, którą zgotował JAHWE synowi pana mego. **45**. A gdym to z sobą milcząc rozbierał, ukazała się Rebeka idąc z wiadrem, które niosła na ramieniu, i zeszła do studniej, i naczerpała wody. I rzekę do niej: Daj mi trochę pić. **46**. Która spiesznie złożyła wiadro z ramienia i rzekła mi: I ty pij, i wielbłądom twoim dam pić. I piłem, i napoiła wielbłądy. **47**. I spytałem jej, i rzekłem: Czyjaś córka? Która odpowiedziała: Jestem córka Batuela, syna Nachorowego, którego mu urodziła Melcha. Zawiesiłem tedy nausznice na ozdobę oblicza jej i manele włożyłem na ręce jej. **48**. I nachyliwszy się pokłoniłem się JAHWE, błogosławiąc JAHWE Boga pana mego Abrahama, który mię przywiódł prostą drogą, abym wziął córkę brata pana mego synowi jego. **49**. A przetoż jeśliż czynicie miłosierdzie i prawdę z panem moim, oznajmicie mi; a jeśli się co inszego podoba i to mi powiedzcie, abym poszedł w prawo abo w lewo. **50**. I odpowiedzieli Laban i Batuel: Od JAHWE wyszła mowa: nie możemy nad wolą jego co inego mówić z tobą. **51**. Oto Rebeka przed tobą jest, weźmi ją a jedź, a niech będzie żoną syna pana twego, jako rzekł JAHWE. **52**. Co gdy usłyszał sługa Abrahamów, padszy pokłonił się do ziemie JAHWE. **53**. I dobywszy naczenia srebrnego i złotego, i szat, dał je Rebece za dar; braciej także jej i matce dał upominki. **54**. I sprawiwszy gody jedząc i pijąc pospołu zostali tam. A rano wstawszy sługa rzekł: Puśćcie mię, abym pojachał do pana mego. **55**. I odpowiedzieli bracia jej i matka: Niech zmieszka panienka aby dziesięć dni u nas, a potym pojedzie. **56**. A on rzekł: Nie zatrzymawajcie mię, gdyż JAHWE zdarzył drogę moje: puśćcie mię, abym jachał do pana mego. **57**. I rzekli: Zawołajmy panny a dowiedzmy się jej wolej. **58**. A gdy przyzwana przyszła, spytali: Chcesz jachać z tym człowiekiem? Która rzekła: Pojadę. **59**. A tak puścili ją, i mamkę jej, i sługę Abrahamowego, i towarzystwo jego. **60**. Winszując szczęścia siestrze swej, i mówiąc: Siostraś nasza jest: rozmnóż się w tysiąc tysięcy i niech posiędzie nasienie twoje, brony nieprzyjaciół swoich. **61**. Rebeka tedy i dziewki jej wsiadszy na wielbłądy, jachały za onym mężem, który się spieszno wracał do Pana swego. **62**. A tego czasu przechadzał się Izaak po drodze, która wiedzie do studnie, której imię jest żywiącego i widzącego: mieszkał bowiem w ziemi ku południowi. **63**. A wyszedł był dla rozmyślania na polu już ku wieczorowi: a podniózszy oczy swe ujźrzał wielbłądy idące z daleka. **64**. Rebeka też ujźrzawszy Izaaka zsiadła z wielbłąda. **65**. I rzekła do sługi: Co ono za człowiek, który idzie przez pole przeciwko nam? I rzekł jej: To jest Pan mój. A ona wziąwszy prędko płaszcz, nakryła się. **66**. A sługa wszytko, co sprawił, powiedział Izaakowi. **67**. Który wprowadził ją do namiotu Sary, matki swej, i wziął ją za żonę: i tak barzo ją miłował, że żalu, który był przypadł z śmierci matki jego, ulżył.

Rozdział 25

**1**. A Abraham pojął drugą żonę, imieniem Ceturę. **2**. Która mu urodziła Zamrana i Jeksana, i Madana, i Madiana, i Jesboka, i Suego. **3**. Jeksan też zrodził Sabę i Dadana. Synowie Dadanowi byli Asurymowie i Latusymowie i Loomimowie. **4**. Z Madiana lepak poszedł Efa i Ofer, i Henoch, i Abida, i Eldaa: wszyscy ci synowie Cetury. **5**. I dał Abraham wszytko, co posiadł, Izaakowi. **6**. A synom nałożnic dał dary i oddzielił je od Izaaka, syna swego, póki jeszcze sam był żyw, ku wschodowej części. **7**. A Abrahamowi było dni żywota sto siedmdziesiąt i pięć lat. **8**. I ustając umarł w starości dobrej i w zeszłym wieku, i pełen dni. I zgromadzony jest do ludu swego. **9**. I pogrzebli go Izaak i Ismael, synowie jego, w jaskini dwoistej, która leży na polu Efrona, syna Seorowego, Hetejczyka, naprzeciwko Mambre, **10**. które był kupił od synów Hetowych: tam pogrzebion jest sam i Sara, żona jego. **11**. A po śmierci jego błogosławił Bóg Izaakowi, synowi jego, który mieszkał u studnie nazwanej żywiącego i widzącego. **12**. Te są rodzaje Ismaela, syna Abrahamowego, którego mu urodziła Agara Egipcjanka, służebnica Sary: **13**. I te imiona synów jego w nazwiskach i w rodzajach ich. Pierworodny Ismaelów Nabajot, potem Cedar, i Adbeel, i Mabsam. **14**. Masma też, i Duma, i Masza, **15**. Hadar i Tema, i Jetur, i Nafis, i Kedma. **16**. Ci są synowie Ismaelowi: i te imiona po zamkach i miasteczkach ich, dwanaście książąt pokolenia ich. **17**. I zstało się lat żywota Ismaelowego sto trzydzieści i siedm, i ustając umarł, i przyłożon do ludu swego. **18**. A mieszkał od Hewili aż do Sur, która leży naprzeciwko Egiptowi wchodzącym do Asyryjej: przed obliczem wszystkiej braciej swej umarł. **19**. To też są rodzaje Izaaka, syna Abrahamowego: Abraham zrodził Izaaka; **20**. który mając lat czterdzieści pojął żonę Rebekę, córkę Batuela Syryjczyka z Mezopotamijej, siostrę Labanowę. **21**. I prosił Izaak JAHWE za żoną swą, iż była niepłodną, który wysłuchał go i dał poczęcie Rebece. **22**. Ale się tłukły w żywocie jej dziatki, która rzekła: Jeśliż mi tak być miało, co było po tym, żem poczęła? I poszła, aby się poradziła JAHWE. **23**. Który odpowiadając rzekł: Dwa narodowie są w żywocie twoim i dwoi ludzie z żywota twego rozdzielą się, a jeden lud zwycięży drugi lud, i starszy będzie służył młodszemu. **24**. Już był przyszedł czas porodzenia, a oto bliźnięta nalazły się w żywocie jej. **25**. Który pierwej wyszedł, lisowaty był i wszytek jako skóra kosmaty: i nazwane jest imię jego Ezaw. Zrazu drugi wychodząc, piętę brata trzymał ręką i dlatego nazwał go Jakobem. **26**. Sześćdziesiąt lat było Izaakowi, gdy mu się dziatki narodziły. **27**. Które gdy urosły, zstał się Ezaw mąż biegły w myślistwie i człowiek oracz. A Jakob, mąż prosty, mieszkał w namieciech. **28**. Izaak miłował Ezawa stąd, iż jadał z łowu jego, a Rebeka miłowała Jakoba. **29**. I uwarzył Jakob kaszę. Do którego przyszedwszy Ezaw z pola spracowany **30**. rzekł: Daj mi z warzywa tego czerwonego, bom się barzo spracował. I z tejże przyczyny nazwano imię jego Edom. **31**. Któremu rzekł Jakob: Przedaj mi pierworództwo twoje. **32**. A on odpowiedział: Oto umieram, cóż mi pomoże pierworództwo? **33**. Rzekł Jakob: Przysiężże mi. I przysiągł mu Ezaw, i przedał pierworództwo. **34**. I tak wziąwszy chleb i potrawę soczewice, jadł i pił, i poszedł, lekce sobie ważąc, że pierworództwo przedał.

Rozdział 26

**1**. A gdy był głód w ziemi po onym nieurodzaju, który był za czasów Abrahamowych, poszedł Izaak do Abimelecha, króla Palestyńskiego, do Gerary. **2**. I ukazał mu się JAHWE, i rzekł: Nie zstępuj do Egiptu, ale mieszkaj w ziemi, którą ja tobie powiem. **3**. I bądź gościem w niej, a będę z tobą i będęć błogosławił: tobie bowiem i nasieniu twemu dam te wszytkie kraje pełniąc przysięgę, którąmem przyrzekł Abrahamowi, ojcu twemu. **4**. I rozmnożę nasienie twoje jako gwiazdy niebieskie, i dam potomkom twoim wszytkie te krainy. I BĘDĄ BŁOGOSŁAWIONE w nasieniu twoim wszytkie narody ziemie: **5**. dlatego iż był posłuszny Abraham głosu mego i strzegł przykazania i mandatów moich, i zachował ceremonie i prawa moje. **6**. Mieszkał tedy Izaak w Gerarach. **7**. Którego gdy pytali mężowie miejsca onego o żenie jego, odpowiedział: Siostra moja jest: bo się bał wyznać, że mu była złączona małżeństwem: mniemając, by go snadź nie zabili dla jej piękności. **8**. A gdy minęło dni wiele, a tamże mieszkał, wyglądając Abimelech, król Palestyński, oknem, ujźrzał go żartującego z Rebeką, żoną swoją. **9**. A przyzwawszy go rzekł: Jasna rzecz jest, że to żona twoja: Czemużeś skłamał, żeby to była siostra twoja? Odpowiedział: Bałem się, abych nie zginął dla niej. **10**. I rzekł Abimelech: Czemuś nas oszukał? Mógłby się był kto z ludu zyjść z żoną twoją i przywiódłbyś był na nas grzech wielki. **11**. I przykazał wszytkiemu ludowi mówiąc: Kto by się dotknął żony człowieka tego, śmiercią umrze. **12**. I siał Izaak w onej ziemi, i nalazł onego roku tyle stokroć. I błogosławił mu JAHWE. **13**. I zbogacił się człowiek, i postępował mnożąc się i rosnąc, aż został zbytnie wielkim. **14**. Miał też stada owiec i bydła, i czeladzi mnóstwo. Przeto zajźrząc mu Palestynowie, **15**. wszytkie studnie, które byli wykopali słudzy ojca jego Abrahama, na on czas zasypali, napełniwszy ziemią; **16**. tak iż i sam Abimelech mówił do Izaaka: Odejdź od nas, zstałeś się bowiem daleko od nas możniejszym. **17**. A on odchodząc, żeby przyszedł do potoku Gerary, i tam mieszkał. **18**. Wykopał zasię drugie studnie, które ukopali byli słudzy ojca jego Abrahama i które po śmierci jego niegdy Filistynowie byli zasypali, i nazwał je temiż imiony, którymi przedtym nazwał był ociec. **19**. I kopali na strumieniu, i naleźli wodę żywą. **20**. Ale i tam był poswarek pasterzów Gerary przeciw pasterzom Izaakowym, mówiących: Nasza to woda. Prze co imię studnie, z tego, co się stało, nazwał Potwarzą. **21**. Wykopali jeszcze i inszą: i o tę także swarzyli się. I nazwał ją Nieprzyjaźnią. **22**. A odszedszy stamtąd ukopał inszą studnią, o którą już sporu nie wiedli. A tak nazwał imię jej Rozszerzenie, mówiąc: Teraz rozszerzył nas Pan i dał róść na ziemi. **23**. I wstąpił z onego miejsca do Bersabei. **24**. Gdzie mu się JAHWE ukazał tejże nocy, mówiąc: Jam jest Bóg Abrahama, ojca twego. Nie bój się, bo ja z tobą jestem: będęć błogosławił i rozmnożę nasienie twoje dla sługi mego Abrahama. **25**. Przetoż tam zbudował ołtarz, a wzywając imienia PANSKIEGO rozbił namiot i rozkazał sługam swym, aby kopali studnią. **26**. Na które miejsce gdy przyszli z Gerary Abimelech i Ochozat, przyjaciel jego, i Fikol, hetman żołnierstwa, **27**. rzekł do nich Izaak: Przeczeście przyszli do mnie, człowieka, którego nienawidzicie i wypędziliście od siebie? **28**. A oni odpowiedzieli: Widzieliśmy, iż JAHWE jest z tobą, i dlategośmy rzekli: Niech będzie przysięga między nami i uczyńmy przymierze, **29**. abyś nam nie czynił nic złego, jako i my niceśmy twego nie ruszyli aniśmy uczynili, co by cię obraziło, aleśmy cię w pokoju puścili rozmnożonego błogosławieństwem PANSKIM. **30**. I sprawił im ucztę. A gdy się najedli i napili, **31**. wstawszy rano przysięgli sobie spólnie i puścił je Izaak w pokoju na miejsce ich. **32**. Alić oto przyszli tegoż dnia słudzy Izaakowi powiadając mu o studniej, którą wykopali, i mówiąc: Naleźliśmy wodę. **33**. Skąd nazwał ją Dostatkiem, a imię miastu dano Bersabee aż do dnia dzisiejszego. **34**. A Ezaw mając czterdzieści lat pojął żony: Judyt, córkę Beery Hetejczyka, i Basemat, córkę Elon z tegoż miejsca. **35**. Które obie obraziły serce Izaaka i Rebeki.

Rozdział 27

**1**. Zstarzał się tedy Izaak i zaćmiły się oczy jego, i widzieć nie mógł, i zawołał Ezawa, syna swego starszego, i rzekł mu: Synu mój! Który odpowiedział: Owom ja. **2**. Któremu ociec: Widzisz (rzekł), żem się zstarzał, a nie wiem dnia śmierci mojej. **3**. Weźmi broń twoję, sajdak i łuk, a wynidź na pole, a gdy polując co ugonisz, **4**. uczyń mi stąd potrawę, jako wiesz wolą moje, i przynieś, abym jadł: aby błogosławiła tobie dusza moja, niż umrę. **5**. Co gdy usłyszała Rebeka, on też odszedł na pole, aby rozkazaniu ojcowskiemu dosyć uczynił, **6**. rzekła synowi swemu Jakobowi: Słyszałam ojca twego gadającego z Ezawem, bratem twoim, i mówiącego mu: **7**. Przynieś mi z łowu twego a uczyń potrawę, abym jadł i błogosławił ci przed JAHWE pierwej, niźli umrę. **8**. Teraz tedy, synu mój, przestań na radzie mojej: **9**. A szedszy do trzody przynieś mi dwoje koźląt co lepszych, abych z nich uczyniła potrawy ojcu twemu, których rad pożywa. **10**. Które gdy mu przyniesiesz a naje się, abyć błogosławił pierwej, niźli umrze. **11**. Której on odpowiedział: Wiesz, iż Ezaw, brat mój, jest człowiek kosmaty, a ja goły. **12**. Jeśli się mnie dotknie ociec mój, a poczuje, boję się, aby nie mnimał, żem chciał z niego szydzić, i przywiodę na się przeklęctwo miasto błogosławieństwa. **13**. Do którego matka: Na mnie, pry, niech będzie to przeklęctwo, synu mój: tylko słuchaj głosu mego a szedszy przynieś, com rzekła. **14**. Poszedł i przyniósł, i dał matce. Zgotowała ona potrawy, jako wiedziała, że chciał ociec jego. **15**. A w szaty Ezawowe barzo dobre, które u siebie miała doma, oblokła go. **16**. I skórki koźlęce obwinęła wkoło ręku, i gołość szyje jego okryła. **17**. I dała potrawę, i chleb, którego była napiekła, oddała. **18**. Które on wniózszy, rzekł: Ojcze mój! A on odpowiedział: Słyszę. Ktoś ty jest, synu mój? **19**. I rzekł Jakob: Jam jest pierworodny twój, Ezaw: Uczyniłem, jakoś mi rozkazał: wstań, siądź a jedz z łowu mego, aby mi błogosławiła dusza twoja. **20**. Izaak zasię rzekł do syna swego: Jakożeś tak rychło naleźć mógł, synu mój? Który odpowiedział: Wola Boża była, że mi się prędko nagodziło, czegom chciał. **21**. I rzekł Izaak: Przystąp sam, żebym się ciebie dotknął, synu mój, a doznał, jeśliś ty jest syn mój Ezaw, czyli nie. **22**. Przystąpił on do ojca, a pomacawszy go rzekł Izaak: Głos wprawdzie głos Jakobów jest, ale ręce są ręce Ezawowe. **23**. I nie poznał go, iż kosmate ręce podobieństwo starszego wyrażały. A tak błogosławiąc mu, **24**. rzekł: Tyżeś jest syn mój, Ezaw? Odpowiedział: Jam jest. **25**. A on: Podaj mi, prawi, potrawy z łowu twego, synu mój, abyć błogosławiła dusza moja. Które gdy podane jadł, podał mu też i wina, którego napiwszy się **26**. rzekł do niego: Przystąpże do mnie a całuj mię, synu mój. **27**. Przystąpił i całował go. I wnet skoro poczuł wonność szat jego, błogosławiąc mu rzekł: Oto wonność syna mego jako wonność pola pełnego, któremu błogosławił Pan. **28**. Dajżeć, Boże, z rosy niebieskiej i z tłustości ziemskiej obfitość zboża i wina. **29**. I niech ci służą narodowie, i niech ci się kłaniają pokolenia: bądź panem braciej twojej, a niech się pochylają przed tobą synowie matki twojej. Kto by cię przeklinał, niech ten przeklętym będzie, a kto by cię błogosławił, niech będzie błogosławieństwa pełen. **30**. Ledwie był Izaak rzeczy dokonał a skoro od niego wyszedł Jakob, przyszedł Ezaw. **31**. I uwarzone z łowu potrawy przyniósł ojcu, mówiąc: Wstań, ojcze mój, a jedz z łowu syna twego, aby mi błogosławiła dusza twoja. **32**. I rzekł mu Izaak: Któżeś ty jest? Który odpowiedział: Jam jest syn twój pierworodny, Ezaw. **33**. Uląkł się Izaak zdumieniem wielkim: a barziej niż kto wierzyć może dziwując się, rzekł: Któż tedy ono jest, który mi dawno łów ugoniony przyniósł i jadłem ze wszytkiego pierwej niżliś ty przyszedł: i błogosławiłem mu, i będzie błogosławionym. **34**. Usłyszawszy Ezaw słowa ojcowskie, zaryczał głosem wielkim, a ciężko sfrasowany, rzekł: Błogosław też i mnie, ojcze mój. **35**. Który rzekł: Przyszedł rodzony twój zdradliwie i wziął błogosławieństwo twoje. **36**. A on zatym przydał: Słusznieć nazwano jest imię jego Jakob: podszedł mię bowiem już oto drugi raz; pierworodzieństwo moje przedtem wziął, a teraz po wtóre podchwycił błogosławieństwo moje. I zaś do ojca: Izali, prawi, nie zostawiłeś i mnie błogosławieństwa? **37**. Odpowiedział Izaak: Panemem go twoim postanowił i wszytkę bracią jego poddałem mu w niewolą, zbożem i winem umocniłem go: a tobie potym, synu mój, co dalej czynić mam? **38**. Któremu Ezaw: Izali, pry, jedno tylko masz błogosławieństwo, ojcze? Mnie też, proszę, abyś błogosławił. A gdy łkaniem wielkim płakał, **39**. wzruszony Izaak rzekł do niego: W tłustości ziemie a w rosie niebieskiej z wierzchu **40**. będzie błogosławieństwo twoje. Z miecza żyć będziesz a będziesz służył bratu twemu: ale przydzie czas, kiedy zrzucisz i rozwiążesz jarzmo jego z szyje twojej. **41**. Nienawidział tedy zawsze Ezaw Jakoba dla błogosławieństwa, którym mu błogosławił ociec. I rzekł w sercu swoim: Przyjdąć dni żałoby ojca mego, i zabiję Jakoba, brata mego. **42**. Powiedziano to Rebece, która posławszy i wezwawszy Jakoba, syna swego, rzekła do niego: Oto Ezaw, brat twój, grozi, aby cię zabił. **43**. Przeto teraz, synu mój, słuchaj głosu mego, a wstawszy uciecz do Labana, brata mego, do Haran: **44**. I pomieszkasz z nim przez mały czas, aż się uspokoi zapalczywość brata twego **45**. i przestanie rozgniewanie jego, i zapomni tego, coś mu uczynił: potym poszlę a przyprowadzę cię tu stamtąd. Przecz obudwu synów dnia jednego mam postradać? **46**. I rzekła Rebeka do Izaaka: Tęskno mię żyć dla córek Hetejskich, jeśliże pojmie Jakob żonę z narodu tej ziemie, żyć nie chcę.

Rozdział 28

**1**. Wezwał tedy Izaak Jakoba i błogosławił go, i rozkazał mu, mówiąc: Nie pojmuj żony z narodu Chananejskiego, **2**. ale idź a udaj się do Mezopotamijej Syryjskiej do domu Batuela, ojca matki twojej, i weźmi sobie stamtąd żonę z córek Labana, wuja twego. **3**. A Bóg wszechmogący niech ci błogosławi i niech cię rozrodzi, i rozmnoży, abyś był na mnóstwo ludzi. **4**. A niech ci da błogosławieństwa Abrahamowe i nasieniu twemu po tobie: abyś osiadł ziemię pielgrzymowania twego, którą obiecał dziadowi twemu. **5**. A gdy go wysłał Izaak, poszedszy przyszedł do Mezopotamijej Syryjskiej do Labana, syna Batuelowego, Syryjczyka, brata Rebeki, matki swej. **6**. A widząc Ezaw, że błogosławił ociec jego Jakobowi i posłał go do Mezopotamijej Syryjskiej, aby stamtąd pojął żonę; a iż po błogosławieństwie przykazał mu, mówiąc: Nie weźmiesz żony z córek Chananejskich: **7**. a iż Jakob posłuszny rodziców swych poszedł do Syryjej; **8**. doznawszy też, że ociec jego nie rad widział córek Chananejskich, **9**. szedł do Ismaela i pojął żonę prócz tych, które pierwej miał, Macheletę, córkę Ismaela, syna Abrahamowego, siostrę Nabajotowę. **10**. A tak wyszedszy Jakob z Bersebei, szedł do Haran. **11**. A gdy przyszedł do niejakiegoś miejsca i chciał na nim odpocząć po zachodu słońca, wziął z kamieni, które leżały, a podłożywszy pod głowę swoję, spał na tymże miejscu. **12**. I ujźrzał we śnie drabinę stojącą na ziemi, a wierzch jej dosięgający nieba, i Anjoły Boże wstępujące i zstępujące po niej, **13**. a JAHWE wspierającego się na drabinie i mówiącego jemu: Jam jest JAHWE Bóg Abrahama, ojca twego, i Bóg Izaaka. Ziemię, na której śpisz, tobie dam i nasieniu twemu. **14**. I będzie nasienie twe jako proch ziemie: rozszerzysz się na zachód i na wschód, na północy i na południe, i BĘDĄ BŁOGOSŁAWIONE W TOBIE i w nasieniu twoim wszytkie pokolenia ziemie. **15**. I będę stróżem twoim, gdziekolwiek pójdziesz, i przywrócę cię do tej ziemie, i nie opuszczę, aż wypełnię wszytko, com rzekł. **16**. A gdy się ocknął Jakob ze snu, rzekł: Prawdziwie JAHWE jest na tym miejscu, a jam nie wiedział. **17**. I zlęknąwszy się: O jako, prawi, to miejsce jest straszne! Nie jest tu inszego nic, jedno dom Boży a brona niebieska. **18**. Wstawszy tedy rano Jakob, wziął kamień, który był podłożył pod głowę swą, i postawił go na znak, nalawszy oliwy na wierzch. **19**. I nazwał imię miastu Betel, które pierwej Luzą nazywano. **20**. Uczynił też szlub mówiąc: Jeśliż będzie Bóg ze mną a będzie mię strzegł na drodze, którą ja idę, i da mi chleba ku jedzeniu a odzienie ku obleczeniu, **21**. i jeśli się zwrócę szczęśliwie do domu ojca mego: będzie mi JAHWE za Boga, **22**. a kamień ten, którym postawił na znak, będzie zwan Domem Bożym, a ze wszytkiego, co mi dasz, dziesięciny ofiaruję tobie.

Rozdział 29

**1**. Poszedszy tedy Jakob przyszedł do ziemie na wschód słońca. **2**. I ujźrzał studnią na polu, troje też stada owiec leżące przy niej, bo z niej napawano bydło, a wierzch jej wielkim kamieniem zawierano. **3**. A był obyczaj, iż gdy się wszytkie owce zeszły, tedy odwalali kamień, a napoiwszy stada zasię na wierzch studnie kładli. **4**. I rzekł do pasterzów: Bracia, skądeście? Którzy odpowiedzieli: Z Haran. **5**. Których pytając rzekł: Znacieli Labana, syna Nachorowego? Odpowiedzieli: Znamy. **6**. Rzekł: Zdrówli? Odpowiedzieli: Zdrów, a oto Rachel, córka jego, idzie z stadem swoim. **7**. I rzekł Jakob: Jeszczeć daleko do wieczora a jeszcze nie czas gnać stada do owczarniej, napójcie pierwej owce a tak je zasię na paszą żeńcie. **8**. Którzy odpowiedzieli: Nie możemy, aż się wszytkie stada zgromadzą, i odwalimy kamień z wierzchu studnie, abyśmy napoili stada. **9**. Jeszcze mówili, a oto Rachel przychodziła z owcami ojca swego bo sama pasła trzodę. **10**. Którą ujźrzawszy Jakob, a wiedząc, iż była wujeczna siostra jego i owce Labana wuja jego, odwalił kamień, którym się studnia zawierała. **11**. I napoiwszy trzodę pocałował ją, i podniósszy głos płakał. **12**. I oznajmił jej, iż był bratem ojca jej, a synem Rebeki; a ona pospieszywszy się powiedziała to ojcu swemu. **13**. Który usłyszawszy, iż przyszedł Jakob, syn siostry jego, wybieżał przeciw jemu. I obłapiwszy go, i pocałowawszy wwiódł do domu swego. A usłyszawszy przyczyny drogi, **14**. odpowiedział: Jesteś kość moja i ciało moje. A gdy się wypełniły dni miesiąca jednego, **15**. rzekł mu: Izaż, żeś mi brat, darmo mi służyć będziesz? Powiedz, co za wysługę chcesz wziąć. **16**. A miał dwie córce: imię starszej Lija, a młodszą zwano Rachel. **17**. Ale Lija była ciekących oczu, Rachel oblicza pięknego i wejźrzenia wdzięcznego. **18**. Którą miłując Jakob, rzekł: Będęć służył za Rachelę, córkę twoję młodszą, siedm lat. **19**. Odpowiedział Laban: Lepiej ci, żeć ją tobie dam niż inszemu mężowi: mieszkaj u mnie. **20**. Służył tedy Jakob za Rachelę siedm lat, a zdały mu się kilka dni dla wielkiej miłości. **21**. I rzekł do Labana: Daj mi żonę moje, gdyż się już czas wypełnił, abych wszedł do niej. **22**. Który wezwawszy wiele gromad przyjaciół na gody, sprawił wesele. **23**. A w wieczór, Liją, córkę swą, wwiódł do niego, **24**. dawszy sługę córce imieniem Zelfę. Do której, według obyczaju wszedszy, Jakob, gdy było rano, ujźrzał Liją: **25**. I rzekł do świekra swego: Cóż jest, coś chciał uczynić? Izalim nie za Rachelę tobie służył? Czemuś mię oszukał? **26**. Odpowiedział Laban: Nie jest to w zwyczaju u nas, abyśmy pierwej młodsze za mąż wydawali. **27**. Wypełni tydzień dni tego złączenia, a dam ci i tę drugą za pracą, którą mi będziesz służył drugie siedm lat. **28**. Przestał na zdaniu, a gdy tydzień minął, pojął Rachelę za żonę, **29**. której ociec dał za służebnicę Balę. **30**. I tak dostąpiwszy pożądanego wesela, miłość wtórej przekładał nad pierwszą, służąc u niego drugą siedm lat. **31**. A widząc JAHWE, iż nie dbał o Liją, otworzył żywot jej, a siostra niepłodną została. **32**. Która począwszy porodziła syna i nazwała imię jego Ruben, mówiąc: Ujźrzał Pan uniżenie moje, teraz mię będzie miłował małżonek mój. **33**. I zasię poczęła, i porodziła syna, i rzekła: Iż usłyszał JAHWE, żem pogardzona, dał mi też i tego, i nazwała imię jego Symeon. **34**. I poczęła trzeci raz, i urodziła innego syna, i rzekła: I tą razą przyłączy się ku mnie małżonek mój, gdyżem mu trzech synów urodziła: i dlatego nazwała imię jego Lewi. **35**. Po czwarte poczęła i porodziła syna, i rzekła: Teraz już będę wyznawać PANU; i przetoż nazwała go Judą, i przestała rodzić.

Rozdział 30

**1**. Widząc tedy Rachel, że niepłodną była, zajźrzała siestrze swej i rzekła mężowi swemu: Daj mi dzieci, inaczej umrę. **2**. Której Jakob rozgniewany odpowiedział: Zażem ja za Boga, który cię zbawił owocu żywota twojego. **3**. A ona: Mam, powieda, służebnicę Balę: wnidź do niej, aby porodziła na kolanach moich a żebym miała syny z niej. **4**. I dała mu Balę w małżeństwo, która, **5**. gdy wszedł mąż do niej, poczęła i porodziła syna. **6**. I rzekła Rachel: Przysądził mi JAHWE i wysłuchał głos mój dawszy mi syna. I dlatego dała mu imię Dan. **7**. I zasię Bala począwszy urodziła drugiego, **8**. za którego rzekła Rachel: Zrównał mię Bóg z siostrą moją i przemogłam; i nazwała go Neftalim. **9**. A poczuwszy Lija, iż przestała rodzić, Zelfę, sługę swą mężowi oddała. **10**. Która, gdy po poczęciu porodziła syna, **11**. rzekła: Szczęśliwie, i dlatego przezwała imię jego Gad. **12**. Porodziła też Zelfa drugiego. **13**. I rzekła Lija: To na błogosławieństwo moje: błogosławioną bowiem zwać mię będą niewiasty. I dlatego nazwała go Aser. **14**. A Ruben wyszedszy czasu żniwa pszenicznego na pole, nalazł mandragory, które matce, Lijej, przyniósł. I rzekła Rachel: Daj mi część z mandragor syna twego. **15**. Ona odpowiedziała: Małoć się jeszcze zda, żeś mi odwabiła męża, aż jeszcze mandragory syna mego chcesz pobrać? Rzekła Rachel: Niechajże śpi z tobą tej nocy za mandragory syna twego. **16**. A gdy się Jakob wracał pod wieczór z pola, wyszła przeciw jemu Lija i rzekła: Masz wnić i do mnie, bom cię zapłatą zjednała sobie za mandragory syna mego. I spał z nią onej nocy. **17**. I wysłuchał Bóg prośby jej, i poczęła, i porodziła syna piątego. **18**. I rzekła: Dał mi Bóg zapłatę, iżem dała sługę moję mężowi memu, i nazwała imię jego Issachar. **19**. I zasię Lija począwszy porodziła szóstego syna. **20**. I rzekła: Uposażył mię Bóg posagiem dobrym; już i tym razem będzie ze mną małżonek mój, przeto żem mu urodziła sześć synów: i dlatego nazwała imię jego Zabulon. **21**. Po którym urodziła córkę imieniem Dinę. **22**. Wspomniał też Pan na Rachelę i wysłuchał ją, i otworzył żywot jej. **23**. Która poczęła i porodziła syna, mówiąc: Odjął Bóg zelżywość moje. **24**. I nazwała imię jego Jozef, mówiąc: Niech mi przyda JAHWE syna drugiego. **25**. A gdy się urodził Jozef, rzekł Jakob do świekra swego: Puść mię, abych się wrócił do ojczyzny i do ziemie mojej. **26**. Daj mi żony i dzieci moje, za którem ci służył, że pójdę: ty wiesz posługę moję, którąm ci służył. **27**. Rzekł mu Laban: Niechaj najdę łaskę przed obliczem twoim: skutkiemem doznał tego, iż mi błogosławił Bóg dla ciebie. **28**. Postanów zapłatę twoję, którąć dać mam. **29**. A on odpowiedział: Ty wiesz, jakom ci służył, a jako wielka była w rękach moich majętność twoja. **30**. Małoś miał pierwej, niżem przyszedł do ciebie, a teraz zstałeś się bogatym i błogosławił ci JAHWE na przyszcie moje. Słuszna tedy rzecz jest, abych też kiedy swój dom opatrzył. **31**. I rzekł Laban: Cóż ci mam dać? A on rzekł: Nie chcę nic, ale jeśli uczynisz, czego żądam, będę jeszcze pasł i strzegł bydła twego. **32**. Obejdź wszytkie trzody swoje a odłącz wszystkie owce pstre nakrapianej wełny, a cokolwiek płowego, blachowanego i pstrego będzie, tak między owcami jako i między kozami, będzie zapłata moja. **33**. I odpowie mi jutro sprawiedliwość moja, kiedy umowy czas przyjdzie przed tobą. A wszytko, co nie będzie pstre ani blachowane, ani płowe, tak między owcami, jako i kozami, złodziejstwo mi zadadzą. **34**. I rzekł Laban: Wdzięcznie przyjmuję, czego żądasz. **35**. I odłączył onego dnia kozy i owce, i barany pstre, i blachowane, a wszytkę trzodę jednostajnej barwy, to jest białej abo czarnej wełny, oddał w ręce synom swoim. **36**. I uczynił plac drogi na trzy dni, między sobą a między zięciem, który pasł inne trzody jego. **37**. Jakob tedy nabrawszy prętów topolowych zielonych i migdałowych, i jaworowych, obłupił je miejscami, i odarszy skórki, w tych, które odarte były, białość się pokazała: owe zaś lepak, które całe były zielone, zostały, i tak tym sposobem zstała się barwa odmienna. **38**. I nakładł ich do koryt, gdzie lano wodę, aby przyszedszy pić trzody miały przed oczyma pręty a patrząc na nie poczynały. **39**. I zstało się w onym zagrzaniu złączenia, że owce patrzały na pręty i rodziły blachowane i pstre, i różną farbą nakrapiane. **40**. I rozdzielił stado Jakob, i położył pręty w koryta przed oczy baranów: a wszytkie były białe i czarne Labanowe, insze zaś wszytkie Jakobowe, rozdzieliwszy między sobą trzody. **41**. Gdy tedy pierwsze przypuszczenie do owiec bywało, kładł Jakob pręty w koryta wód przed oczy baranów i owiec, aby zapatrzywszy się na nie poczynały, **42**. ale kiedy pozdne przypuszczanie było i poczęcie poślednie, nie kładł ich. I dostały się, które były pozdne, Labanowi, a rane Jakobowi. **43**. I zbogacił się on człowiek niezmiernie, i miał trzód wiele, służebnic i sług, wielbłądów i osłów.

Rozdział 31

**1**. Potym gdy usłyszał słowa synów Labanowych, mówiących: Pobrał Jakob wszystko, co miał ociec nasz, a z jego majętności zbogaciwszy się, zstał się zacnym. **2**. Ktemu obaczył twarz Labanową, że nie była przeciw niemu jako wczora i dziś trzeci dzień, **3**. A nawięcej, że mu JAHWE mówił: Wróć się do ziemie ojców twoich i do rodziny twojej, a będę z tobą. **4**. Posłał i wyzwał Rachelę i Liją na pole, gdzie pasł trzody. **5**. I rzekł im: Widzę twarz ojca waszego, że nie jest przeciw mnie jako wczora i dziś trzeci dzień: lecz Bóg ojca mego był ze mną. **6**. I same wiecie, iżem ze wszytkich sił moich służył ojcu waszemu. **7**. Ale i ociec wasz oszukał mię i odmienił zapłatę moję po dziesięćkroć, a przedsię nie dopuścił mu Bóg, aby mi szkodził. **8**. Jeśli kiedy rzekł: Pstre będą zapłatą twoją, wszytkie owce rodziły pstre przypłodki; kiedy zaś przeciwnym obyczajem mówił: Białe wszytkie weźmiesz za myto, wszytkie trzody rodziły białe. **9**. I odjął Bóg wszytek dobytek ojca waszego, a dał mi. **10**. Gdy bowiem czas poczynania owiec przyszedł, podniosłem oczy swe i widziałem przez sen wstępujące samce na samice pstre i blachowane, i rozmaitej barwy. **11**. I rzekł Anjoł Boży we śnie do mnie: Jakobie? A jam odpowiedział: Owom ja. **12**. Który rzekł: Podnieś oczy twoje a obacz wszytkie samce wstępujące na samice, pstre, blachowane i nakrapiane. Bom widział wszytko, coć Laban uczynił. **13**. Jam ci jest Bóg Betel, gdzieś namazał kamień i szlubiłeś mi szlub. Teraz tedy wstań a wynidź z tej ziemie wracając się do ziemie narodzenia twego. **14**. I odpowiedziały Rachel i Lija: Izaż jeszcze mamy jaką cząstkę w majętności i w dziedzictwie domu ojca naszego? **15**. Izaż nas za obce nie poczytał i przedał, i zjadł zapłatę naszę? **16**. Ale Bóg odjął majętności ojca naszego i podał je nam i synom naszym, a tak wszytko uczyń, coć Bóg przykazał. **17**. Wstał tedy Jakob a wsadziwszy dzieci i żony swe na wielbłądy, poszedł. **18**. I zabrał wszytkę majętność swoję i trzody, i czego jedno w Mezopotamijej nabył, idąc do Izaaka, ojca swego, do ziemie Chananejskiej. **19**. Natenczas poszedł był Laban strzyc owce, a Rachel ukradła bałwany ojca swego. **20**. A Jakob nie chciał oznajmić świekrowi swemu, że uciekał. **21**. A gdy poszedł tak sam, jako wszytko, do czego miał prawo, i przeprawiwszy się przez Rzekę, ciągnął ku górze Galaad, **22**. dano znać Labanowi dnia trzeciego, że uciekał Jakob. **23**. Który wziąwszy bracią swoje, gonił go przez siedm dni i poścignął go na górze Galaad. **24**. I widział we śnie Boga mówiącego do siebie: Strzeż, abyś nic przykro nie mówił przeciw Jakobowi. **25**. I już był Jakob rozbił namiot na górze; i gdy go on dogonił z bracią swą, na tejże górze Galaad rozbił namiot. **26**. I rzekł do Jakoba: Czemuś tak uczynił, żeś krom wiedzenia mego zabrał córki moje jakoby mieczem pojmane? **27**. Przecześ bez wiadomości mojej chciał uciec ani dać mi znać, żebym cię był odprowadził z weselem i z pieśniami, i z bębny, i z cytrami? **28**. Nie dopuściłeś, abym pocałował syny moje i córki! Głupieś uczynił! A teraz wprawdzie **29**. możeć ręka moja złym oddać, ale Bóg ojca waszego wczora mi rzekł: Strzeż, abyś nie mówił przeciw Jakobowi nic przykrego. **30**. Niech tak będzie, chciałoć się jachać do swoich i pragnąłeś domu ojca twego; czemużeś pokradł Bogi moje? **31**. Odpowiedział Jakob: Żem odjachał bez wiadomości twojej, bałem się, byś mi mocą nie pobrał córek twoich. **32**. A co mię w złodziejstwie pomawiasz: u kogokolwiek najdziesz Bogi twoje, niech zabit będzie przed bracią naszą. Szukaj, cokolwiek twego u mnie najdziesz, to weźmi. To mówiąc nie wiedział, żeby Rachel ukradła bałwany. **33**. Wszedszy tedy Laban do namiotu Jakoba, i Lijej, i obu służebnic, nie nalazł. A gdy wchodził do namiotu Rachele, **34**. ona spieszno bałwany skryła pod mierzwę wielbłądowę, i siadła na niej. A gdy wszytek namiot zmacał, a nic nie nalazł, **35**. rzekła mu: Niech się nie gniewa Pan mój, żeć przed tobą powstać nie mogę: bo według obyczaju niewieściego teraz na mię przypadło. I tak oszukana jest pilność szukającego. **36**. A nadąwszy się Jakob z fukiem rzekł: Prze którą winę moję i który grzech mój takeś się zapalił za mną **37**. i wymacałeś wszytek sprzęt mój? Cóżeś nalazł ze wszytkiej majętności domu twego? Połóż tu przed bracią moją i bracią twoją, a niech rozsądzą między mną a tobą. **38**. I przetożem przez dwadzieścia lat był z tobą? Owce twoje i kozy nie były niepłodne, nie jadłem baranów trzody twojej **39**. anim ci porwanego od zwierza pokazował, jam wszystkę szkodę nadgradzał: cokolwiek kradzieżą ginęło, na mnieś tego ścigał. **40**. We dnie i w nocy cierpiałem gorąco i zimno i nie postawał sen na oczach moich. **41**. I takem ci przez dwadzieścia lat w domu twym służył: czternaście za córki, a sześć za trzody twoje. Odmieniałeś też po dziesięćkroć zapłatę moję. **42**. By był Bóg ojca mego Abrahama a bojaźń Izaaka nie była przy mnie, snadź byś mię był teraz puścił nagiego. Na utrapienie moje i na prace rąk moich wejźrzał Bóg i strofował cię wczora. **43**. Odpowiedział mu Laban: Córki moje i synowie, i trzody twoje, i wszystko to, co widzisz, moje jest: Cóż mam czynić synom i wnukom moim? **44**. Pódźże tedy a uczyńmy przymierze, aby było na świadectwo między mną a tobą. **45**. Wziął tedy Jakob kamień, i postawił ji na znak. **46**. I rzekł braciej swej: Nanoście kamienia. Którzy nanosiwszy uczynili kupę i jedli na niej. **47**. Którą nazwał Laban Kupą Świadka, a Jakob, Kupą Świadectwa, oba według własności języka swego. **48**. I rzekł Laban: Kupa ta będzie świadkiem między mną a tobą dzisia (i dlatego nazwano jest imię jej Galaad, to jest Kupa Świadka). **49**. Niechaj widzi i sądzi JAHWE między nami, gdy odejdziemy od siebie. **50**. Jeśli będziesz trapił córki moje i jeśli pojmiesz insze żony nad nie, nie masz tu inszego świadka mowy naszej oprócz Boga, który obecnie patrzy. **51**. I rzekł zasię do Jakoba: Oto kupa ta i kamień, którym postawił między mną a tobą, **52**. świadkiem będzie: kupa ta, mówię, i kamień niech będzie na świadectwo, jeślibym abo ja przeszedł ją idąc do ciebie, abo ty przeszedłbyś ją myśląc mi co złego. **53**. Bóg Abrahamów i Bóg Nachorów niech rozsądzi między nami, Bóg ojca ich. Przysiągł tedy Jakob przez Bojaźń ojca swego, Izaaka. **54**. I ofiarowawszy ofiary na górze, wezwał braciej swej, aby jedli chleb. Którzy najadszy się, zostali tam. **55**. A Laban w nocy wstawszy pocałował syny i córki swe i błogosławił im, i wrócił się na miejsce swoje.

Rozdział 32

**1**. Jakob też szedł zaczętą drogą i potkali go Anjołowie Boży. **2**. Które ujźrzawszy, rzekł: Obóz to Boży. I nazwał imię miejsca onego Mahanaim, to jest Obóz. **3**. Posłał też i posły przed sobą do Ezawa, brata swego, do ziemie Seir, do krainy Edom. **4**. I przykazał im mówiąc: Tak rzeczecie panu memu, Ezawowi: To mówi brat twój, Jakob: U Labana byłem gościem i mieszkałem aż do dzisiejszego dnia. **5**. Mam woły i osły, i owce, i sługi, służebnice, i szlę teraz poselstwo do pana mego, abych nalazł łaskę przed obliczem twoim. **6**. I wrócili się posłowie do Jakoba, mówiąc: Przyszliśmy do Ezawa, brata twego, a oto pospiesza zabieżeć ci ze cztermi sty mężów. **7**. Zlękł się Jakob barzo i przestraszony rozdzielił lud, który z nim był, także trzody i owce, i woły, i wielbłądy na dwa hufca. **8**. Mówiąc: Jeśli przydzie Ezaw do jednego hufca, a porazi ji, tedy hufiec drugi, który zostanie, będzie zachowany. **9**. I rzekł Jakob: Boże ojca mego Abrahama, i Boże ojca mego Izaaka! JAHWE, któryś mi rzekł: Wróć się do ziemie twojej i na miejsce narodzenia twego, a uczynięć dobrze. **10**. Mniejszy jestem niż wszytki smiłowania twoje i prawda twoja, którąś wypełnił słudze twemu. O lasce mojej przeszedłem ten Jordan, a teraz ze dwiema hufcami się wracam. **11**. Wyrwi mię z ręki brata mego, Ezawa, boć się go barzo boję, by snadź przyszedszy nie pobił matki z synami. **12**. Tyś rzekł, żeś mi miał dobrze czynić i rozmnożyć nasienie moje jako piasek morski, który prze mnóstwo zliczon być nie może. **13**. A gdy tam spał onej nocy, oddzielił z tego, co miał, dary Ezawowi, bratu swemu. **14**. Kóz dwie ście, kozłów dwadzieścia, owiec dwie ście i baranów dwadzieścia. **15**. Wielbłądzic źrzebnych ze źrzebięty ich trzydzieści, krów czterdzieści i byków dwadzieścia, oślic dwadzieścia i ośląt ich dziesięć. **16**. I posłał przez ręce sług swoich kożdą trzodę z osobna, i rzekł sługom swoim: Idźcie przede mną a niech będzie plac między stadem i stadem. **17**. I przykazał pierwszemu, mówiąc: Jeśli potkasz brata mego Ezawa, a zopyta cię: Czyjeś ty? abo: Gdzie idziesz? abo: Czyje to, co żeniesz? **18**. Odpowiesz: Sługi twego, Jakoba; dary to posłał panu memu, Ezawowi, sam też za nami idzie. **19**. Także dał rozkazanie wtóremu i trzeciemu, i wszystkim, którzy gnali stada, mówiąc: Temiż słowy mówcie do Ezawa, gdy go znajdziecie. **20**. I przydacie: Sam też sługa twój, Jakob, idzie za nami. Mówił bowiem: Ubłagam go darami, które uprzedzają, a potym go ujźrzę, owa się zmiłuje nade mną. **21**. Uprzedziły tedy przed nim dary, a sam został onej nocy w obozie. **22**. A wstawszy wczas, wziął dwie żenie swe i tyleż służebnic z jedenaścią synów i przeprawił się przez bród Jabok. **23**. I przeprowadziwszy wszystko, co do niego należało, **24**. został sam: a oto mąż biedził się z nim aż do zarania. **25**. Który widząc, iż go nie mógł przemóc, dotknął się żyły biodry jego, a natychmiast uschła. **26**. I rzekł do niego: Puść mię, bo już wschodzi zorza. Odpowiedział: Nie puszczę cię, aż mi błogosławisz. **27**. I rzekł: Co za imię twoje? Odpowiedział: Jakob. **28**. A on rzekł: Żadną miarą nie będzie nazwane imię twoje Jakob, ale Izrael: bo jeśliś przeciw Bogu był mocnym, daleko więcej przeciw ludziom przemożesz. **29**. Spytał go Jakob: Powiedz mi, jakim cię imieniem zową? Odpowiedział: Przecz się pytasz o imieniu moim? I błogosławił mu na onymże miejscu. **30**. I nazwał Jakob imię onego miejsca Fanuel, mówiąc: Widziałem Boga twarzą w twarz, a zbawiona jest dusza moja. **31**. I wnet mu wzeszło słońce skoro przeszedł Fanuel, a on chramał na nogę. **32**. Dla której przyczyny nie jadają żyły synowie Izrael, która uschnęła w biedrze Jakobowej, aż do dnia dzisiejszego: iż się dotknął żyły biodry jego i zmartwiała.

Rozdział 33

**1**. A podniósszy Jakob oczy swe, ujźrzał Ezawa jadącego, a z nim cztery sta mężów, i rozdzielił syny Lijej i Rachel, i obu służebnic. **2**. I postawił obie służebnice i dzieci ich na przodku, a Liją i syny jej na wtórym miejscu, Rachelę zaś i Jozefa na ostatku. **3**. A sam wprzód idąc pokłonił się aż do ziemie siedmkroć, aż nadjachał brat jego. **4**. Bieżąc tedy Ezaw przeciw bratu swemu, obłapił go i ściskając szyję jego, i całując, płakał. **5**. A podniósszy oczy, ujźrzał niewiasty i dzieci ich i rzekł: A ci, co zacz są? a jeśli do ciebie należą? Odpowiedział: Drobióżdżek jest, który darował Bóg mnie, słudze twemu. **6**. A przybliżywszy się służebnice i synowie ich, nakłonili się. **7**. Przystąpiła też Lija z dziećmi swymi. A gdy się takież pokłonili, ostateczni Jozef i Rachel pokłon uczynili. **8**. I rzekł Ezaw: Cóż to za hufy, którem potkał? Odpowiedział: Abych znalazł łaskę przed panem moim. **9**. A on rzekł: Mam dosyć, bracie mój, miej ty swoje. **10**. I rzekł Jakob: Nie chciej tak, proszę, ale jeślim znalazł łaskę w oczach twoich, przyjmi mały dar z ręku moich, bom tak widział oblicze twoje, jakobym widział oblicze Boże. Bądź mi lutościw **11**. a przyjmi błogosławieństwo, którem ci przyniósł i które mi darował Bóg dający wszytko. Ledwie za przymuszenim braterskim przyjmując, **12**. rzekł: Jedźmy pospołu, a będę towarzyszem drogi twojej. **13**. I rzekł Jakob: Wiesz, panie mój, że drobióżdżek młodziusieńki, owce też i krowy cielne mam z sobą, którym jeśli gwałt uczynię w chodzeniu, odejdą mi jednego dnia wszytkie stada. **14**. Niech wprzód jedzie pan mój przed sługą swoim, a ja pójdę z lekka za nim w tropy jego, jako obaczę, że nadęży mój drobióżdżek, aż przyjdę do Pana mego do Seir. **15**. Odpowiedział Ezaw: Proszę cię, niechaj wżdy z ludu, który jest ze mną, zostaną towarzysze drogi twojej. A on rzekł: Nie potrzeba tego: tylko mi tego trzeba, abym nalazł łaskę przed obliczem twoim, panie mój. **16**. Wrócił się tedy onego dnia Ezaw drogą, którą był przyjachał, do Seir. **17**. A Jakob przyszedł do Sochot: gdzie zbudowawszy dom a rozbiwszy namioty nazwał imię miejsca onego Sochot, to jest Namioty. **18**. I przeszedł do Salem, miasta Sychimczyków, które jest w ziemi Chananejskiej, potym jako się zwrócił z Mezopotamijej Syryjskiej, i mieszkał przy miasteczku. **19**. I kupił sztukę pola, na której był rozbił namioty, od synów Hemora, ojca Sychemowego, za sto jagniąt. **20**. I zbudowawszy tam ołtarz, wzywał na nim namocniejszego Boga Izraelowego.

Rozdział 34

**1**. I wyszła Dina córka Lijej, aby oglądała niewiasty onej krainy. **2**. Którą ujźrzawszy Sychem, syn Hemora Hewejskiego książę onej ziemi, rozmiłował się jej. I porwał, i spał z nią, gwałt uczyniwszy pannie. **3**. I spoiła się z nią dusza jego, a smutną ubłagał łagodnymi słowy. **4**. I szedszy do Hemora, ojca swego, rzekł: Weźmi mi tę dzieweczkę za żonę. **5**. Co gdy usłyszał Jakob w niebytności synów i około pasze bydła zabawionych, milczał, aż się wrócili. **6**. A gdy wyszedł Hemor, ociec Sychemów, aby mówił z Jakobem, **7**. oto synowie jego przychodzili z pola i usłyszawszy, co się zstało, rozgniewali się barzo, przeto że sprośną rzecz uczynił w Izraelu, a zgwałciwszy córkę Jakobowę, nieprzystojną rzecz zbroił. **8**. Mówił tedy Hemor do nich: Dusza Sychem, syna mego, spoiła się z córką waszą: dajcie mu ją za żonę. **9**. A pojmujmy się z obu stron: córki wasze wydajcie za nas, a córki nasze pojmujcie, **10**. a mieszkajcie z nami. Ziemia w mocy waszej jest: sprawujcie, handlujcie a osadzajcie ją. **11**. Ale i Sychem rzekł do ojca i do braciej jej: Niech najdę łaskę u was, a co jedno postanowicie, to dam. **12**. Podwyżcie wiana i darów żądajcie, a chętnie dam, co zachcecie: tylko mi dajcie dzieweczkę za żonę. **13**. Odpowiedzieli synowie Jakoba Sychemowi i ojcu jego na zdradzie, rozjadszy się o zgwałcenie siostry: **14**. Nie możemy uczynić, czego żądacie, ani dać siostry naszej człowiekowi nieobrzezanemu; co się nie godzi, niesłuszna i obrzydła rzecz u nas. **15**. Ale tak się możem porównać, jeśli zechcecie być nam podobni a obrzeże się między wami każdy mężczyzna. **16**. Tedy damy i weźmiemy wzajem córki wasze i nasze, i będziem mieszkać z wami, i będziemy ludem jednym. **17**. Lecz jeśli się obrzezać nie będziecie chcieli, weźmiemy córkę naszę i odejdziemy. **18**. Podobało się podanie ich Hemorowi i Sychemowi, synowi jego. **19**. I nie odłożył młodzieniec, żeby nie miał zaraz uczynić, o co proszono, miłował bowiem barzo onę dzieweczkę, a sam był zacny we wszystkim domu ojca swego. **20**. I wszedszy w bronę miejską mówili do ludu: **21**. Mężowie ci spokojni są a chcą mieszkać z nami: niech handlują w ziemi i niechaj ją sprawują, która będąc szeroka i przestrona, sprawców potrzebuje; córki ich będziemy brać za żony, a nasze im dawać będziemy. **22**. Jedna rzecz jest, którą się nam odwłóczy rzecz tak dobra: jeśli obrzeżemy mężczyzny nasze, narodu obyczaju naszladując, **23**. i majętność ich, i bydła, i co jedno mają, nasze będą. Na to tylko pozwólmy, a mieszkając społem jeden lud uczynimy. **24**. I zezwolili wszyscy, obrzezawszy wszytkie mężczyzny. **25**. Ali oto dnia trzeciego, gdy nacięższa boleść z ran bywa, porwawszy dwa synowie Jakobowi, Symeon i Lewi, bracia Diny, miecze, weszli do miasta śmiele i pobiwszy wszytkę mężczyznę, **26**. Hemora i Sychema wespół zamordowali, wziąwszy z domu Sychema Dinę, siostrę swoje. **27**. A gdy oni wyszli, przypadli na pobite drudzy synowie Jakobowi: i splądrowali miasto na pomstę zgwałcenia. **28**. Owce ich i rogate bydła, i osły, i wszytko pustosząc, co w domiech i na polach było. **29**. Dziatki też ich i żony w niewolą zabrali. **30**. Co gdy zbroili śmiele, Jakob rzekł do Symeona i Lewi: Zafrasowaliście mię i przywiedliście mię w ohydę Chananejczykom i Ferezejczykom, obywatelom tej ziemie. Nas niewiele, oni zgromadziwszy się porażą mię i zginę ja i dom mój. **31**. A oni odpowiedzieli: Izali jako wszetecznice mieli źle używać siostry naszej?

Rozdział 35

**1**. Tymczasem mówił Bóg do Jakoba: Wstań a wstąp do Betel i mieszkaj tam a uczyń ołtarz Bogu, któryć się ukazał, kiedyś uciekał przed Ezawem, bratem twoim. **2**. Jakob tedy zezwawszy dom wszytek swój, rzekł: Odrzućcie Bogi cudze, którzy w pośrzodku was są, a oczyśćcie się i odmieńcie szaty wasze. **3**. Wstańcie a wstąpmy do Betel, abyśmy tam uczynili ołtarz Bogu, który mię wysłuchał w dzień utrapienia mego i był mi towarzyszem drogi mojej. **4**. Oddali mu tedy wszytkie Bogi cudze, które mieli, i nausznice, które na uszach ich były, a on wkopał je pod terebintem, który jest za miastem Sychem. **5**. A gdy wyjachali, strach Boży napadł wszytkie okoliczne miasta, że nie śmieli gonić odchodzących. **6**. Przyszedł tedy Jakob do Luzy, która jest w ziemi Chananejskiej, przezwiskiem Betel, sam i wszytek lud z nim. **7**. I zbudował tam ołtarz, i nazwał imię onego miejsca Dom Boży, bo mu się tam Bóg był ukazał, gdy uciekał przed bratem swoim. **8**. Tegoż czasu umarła Debora, mamka Rebeczyna, i pogrzebiona jest na dole Betel pod dębem, i nazwano imię onego miejsca Dąb płaczu. **9**. I ukazał się powtóre Bóg Jakobowi, gdy się wrócił z Mezopotamijej Syryjskiej, i błogosławił mu, **10**. mówiąc: Nie będziesz więcej zwan Jakobem: ale Izrael będzie imię twoje. I nazwał go Izraelem. **11**. I rzekł mu: Jam Bóg wszechmogący, rozradzaj się i mnóż się, narody i ludzie narodów będą z ciebie, królowie z biódr twoich wynidą. **12**. I ziemię, którąm dał Abrahamowi i Izaakowi, dam tobie i nasieniu twemu po tobie. **13**. I odszedł od niego. **14**. A on postawił znak kamienny na miejscu, gdzie z nim Bóg mówił, ofiarując na nim mokre ofiary i lejąc oliwę, **15**. i nazywając imię onego miejsca Betel. **16**. A odszedszy stamtąd przyszedł czasu wiosny do ziemie, która wiedzie do Efraty, w której gdy się Rachel rodząc pracowała, **17**. dla trudności porodzenia poczęła w niebezpieczeństwie być. I rzekła jej baba: Nie bój się, bo i tego syna będziesz miała. **18**. A gdy wychodziła dusza jej od boleści i gdy już śmierć nadchodziła, nazwała imię syna swego Benoni, to jest syn boleści mojej: a ociec nazwał go Beniamin, to jest syn prawice. **19**. Umarła tedy Rachel i pogrzebiona jest na drodze, która wiedzie do Efraty, ta jest Betlejem. **20**. I postawił Jakob znak na grobie jej: ten ci jest znak grobu Rachel aż do dnia dzisiejszego. **21**. A wyszedszy stamtąd, rozbił namiot za Wieżą stada. **22**. A gdy mieszkał w onej krainie, poszedł Ruben i spał z Balą, nałożnicą ojca swego, co jemu nie tajno było. A było synów Jakobowych dwanaście. **23**. Synowie Lijej: pierworodny Ruben i Symeon, i Lewi, i Juda i Issachar, i Zabulon. **24**. Synowie Rachel: Jozef i Beniamin. **25**. Synowie Bale, sługi Rachel: Dan i Neftali. **26**. Synowie Zelfy, sługi Lijej: Gad i Aser. Ci są synowie Jakobowi, którzy się mu urodzili w Mezopotamijej Syryjskiej. **27**. Przyszedł też do Izaaka, ojca swego, do Mambre, miasta Arbee, to jest Hebron, gdzie był gościem Abraham i Izaak. **28**. I spełniło się dni Izaakowych sto ośmdziesiąt lat. **29**. I starzawszy się umarł, i przyłożon jest do ludu swego stary i dni pełen, i pogrzebli go Ezaw i Jakob, synowie jego.

Rozdział 36

**1**. A te są rodzaje Ezawowe, ten jest Edom. **2**. Ezaw pojął żony z córek Chananejskich: Adę, córkę Elona Hetejskiego, i Oolibamę, córkę Any, córki Sebeona Hewejskiego, **3**. i Basemat, córkę Ismaelowę, siostrę Nabajatowę. **4**. I urodziła Ada Elifaza, a Basemat urodziła Rahuela, **5**. Oolibama urodziła Jehus i Ihelon, i Kore. Ci synowie Ezawowi, którzy się urodzili w ziemi Chananejskiej. **6**. I wziął Ezaw żony swoje i syny, i córki, i wszytkie dusze domu swego, i majętność, i bydło, i wszytko, co mógł mieć w ziemi Chananejskiej, i poszedł do inszej krainy, i odszedł od brata swego Jakoba. **7**. Bo byli barzo majętni, a mieszkać pospołu nie mogli i nie mogła ich znieść ziemia pielgrzymowania ich dla mnóstwa trzód. **8**. I mieszkał Ezaw na górze Seir, ten jest Edom. **9**. A te są pokolenia Ezawa, ojca Edom, na górze Seir. **10**. I te imiona. synów jego: Elifaz, syn Ady, żony Ezaw; Rahuel zaś syn Basemat, żony jego. **11**. I byli synowie Elifazowi: Teman, Omar, Sefo i Gatam, i Cenez. **12**. A Tamna była nałożnica Elifaza, syna Ezaw: która mu urodziła Amalecha. Ci są synowie Ady, żony Ezawowej. **13**. A synowie Rahuel: Nahat i Zara, Samma i Meza. To synowie Basemat, żony Ezawowej. **14**. Ci też byli synowie Oolibamy, córki Any, córki Sebeonowej, żony Ezawowej, które mu urodziła: Jehus i Ihelon, i Kore. **15**. Te książęta synów Ezawowych. Synowie Elifaza, pierworodnego Ezawowego: książę Teman, książę Omar, książę Sefo, książę Kenez, **16**. książę Kore, książę Gatam, książę Amalech. Ci synowie Elifaz w ziemi Edomskiej i ciż synowie Ady: **17**. Ci zaś synowie Rahuela, syna Ezawowego: książę Nahat, książę Zara, książę Samma, książę Meza. A te książęta Rahuela w ziemi Edomskiej. Ci synowie Basemat, żony Ezawowej. **18**. Ci lepak synowie Oolibamy, żony Ezawowej: książę Jehus, książę Ihelon, książę Kore: te książęta Oolibamy, córki Anei, żony Ezawowej. **19**. Ci są synowie Ezawowi i ci książęta ich: ten jest Edom. **20**. Ci zaś synowie Seir, Horrejczyka, mieszkańcy w ziemi: Lotan i Sobal, i Sebeon, i Ana. . **21**. i Dison, i Eser, i Disan. Te książęta Horrejskie, synowie Seir w ziemi Edom. **22**. I byli synowie Lotan: Hory i Heman. A siostra Lotanowa była Tamna. **23**. A ci synowie Sobalowi: Aluan i Manahat, i Ebal, i Sefo, i Onam. **24**. Ci zaś synowie Sebeon: Aja i Ana. Ten jest Ana, który wynalazł cieplice na puszczy, gdy pasł osły Sebeona, ojca swego. **25**. A miał syna Disona i córkę Oolibamę. **26**. A ci synowie Dison: Hamdan i Eseban, i Jetram, i Charan. **27**. Ci zaś synowie Eserowi: Balaan i Zawan, i Akan. **28**. A Disan miał syny: Husa i Arama. **29**. Te książęta Horrejczyków: książę Lotan, książę Sobal, książę Sebeon, książę Ana, **30**. książę Dison, książę Eser, książę Disan: te książęta Horrejczyków, którzy rozkazowali w ziemi Seir. **31**. A królowie, którzy królowali w ziemi Edom, pierwej niźli mieli króla synowie Izraelscy, byli ci: **32**. Bela, syn Beorów, a imię miasta jego Denaba. **33**. A umarł Bela i królował miasto niego Jobab, syn Zarego z Bosry. **34**. A gdy umarł Jobab, królował miasto niego Husam z ziemie Temańczyków. **35**. Po tego też śmierci królował miasto niego Adad, syn Badadów, który poraził Madiana w krainie Moab, a imię miasta jego Awit. **36**. I gdy umarł Adad, królował miasto niego Semła z Masreki. **37**. A po tego też śmierci królował miasto niego Saul od rzeki Rohobot. **38**. A gdy i ten umarł, nastąpił na królestwo Balanan, syn Achoborów. **39**. A po jego też śmierci królował miasto niego Adar, a imię miasta jego Fau, a żonę jego zwano Meetabel, córka Matred, córki Mezaab. **40**. Te tedy imiona książąt Ezaw według rodzajów i miejsc, i imion ich: książę Tamna, książę Alua, książę Jetet, **41**. książę Oolibama, książę Ela, książę Finon, **42**. książę Kenes, książę Teman, książę Mabsar, **43**. książę Magdiel, książę Hiram: te książęta Edomskie, mieszkające w ziemi panowania swego. Ten jest Ezaw, ociec Idumejczyków.

Rozdział 37

**1**. A Jakob mieszkał w ziemi Chananejskiej, w której ociec jego był gościem. **2**. A te są pokolenia jego: Jozef, gdy miał szesnaście lat, pasł trzodę z bracią swą jeszcze pacholęciem. I był z synami Bale i Zelfy, żon ojca swego, i oskarżył bracią swą przed ojcem o grzech barzo sprosny. **3**. A Izrael miłował Jozefa nad wszystkie syny swe, przeto iż go był w starości swej urodził, i uczynił mu suknię wzorzystą. **4**. I widząc bracia jego, że go miłował ociec nade wszytki syny, nienawidzieli go i nie mogli nic łaskawie z nim mówić. **5**. Przydało się też, iż sen, który widział, powiedał braciej swej, co było przyczyną więtszej nienawiści. **6**. I rzekł do nich: Słuchajcie snu mego, którym widział. **7**. Zdało mi się, żeśmy wiązali snopy na polu, a snop mój jakoby powstał i stanął, a wasze snopy około stojące kłaniały się snopowi memu. **8**. Odpowiedzieli bracia jego: Izali królem naszym będziesz? abo poddani będziemy państwu twemu? Ta tedy przyczyna snów i mów, zazdrości i nienawiści żagwie przydawała. **9**. Widział też i drugi sen, który powiadając braciej, mówił: Widziałem przez sen, jakoby mi się słońce i księżyc i jedenaście gwiazd kłaniało. **10**. Co gdy ojcu swemu i braciej swej powiedział, złajał go ociec jego i rzekł: Cóż się rozumie przez ten sen, któryś widział? Izali ja i matka twoja, i bracia twoi kłaniać ci się będziemy do ziemie? **11**. Zajźrzeli mu tedy bracia jego, a ociec milcząc rzecz uważał. **12**. A gdy bracia jego pasąc bydło ojca swego mieszkali w Sychem, **13**. rzekł do niego Izrael: Bracia twoi pasą owce w Sychimie: pódź, poślę cię do nich. **14**. Który gdy odpowiedział: Gotówem, rzekł mu: Idź a obacz, jeśli się wszystko szczęśliwie powodzi braciej twojej i bydłu, a daj mi znać, co się dzieje. **15**. Posłany z doliny Hebron przyszedł do Sychem. I nadszedł go jeden mąż błądzącego po polu, i spytał, czego by szukał. **16**. A on odpowiedział: Braciej mojej szukam, powiedz mi, kędy pasą trzody. **17**. I rzekł mu mąż: Odeszli z miejsca tego, a słyszałem je mówiące: Pódźmy do Dotain. Poszedł tedy Jozef za bracią swoją i nalazł je w Dotain. **18**. Którzy ujźrzawszy go z daleka, niźli przyszedł do nich, myślili go zabić: **19**. I mówili do siebie: Onoć idzie widosen: **20**. pódźcie, zabijmy go i wrzućmy do studnie starej. I rzeczem: Zły zwierz go pożarł, a tam się pokaże, co mu pomogą sny jego. **21**. Co usłyszawszy Ruben, starał się wybawić go z rąk ich i mówił: **22**. Nie zabijajcie dusze jego ani wylewajcie krwie, ale wrzućcie go do studnie tej, która jest na puszczy, a ręce wasze zachowajcie niewinne: a to mówił chcąc go wyrwać z ręku ich i wrócić ojcu swemu. **23**. Wnet tedy skoro przyszedł do braciej swej, zewlekli go z onej suknie długiej i wzorzystej **24**. i wpuścili go do studnie starej, która nie miała wody. **25**. A usiadszy, aby jedli chleb, ujźrzeli Ismaelity podróżne jadąc z Galaad i wielbłądy ich niosące korzenie i resinę, i staktę do Egiptu. **26**. Rzekł tedy Judą do braciej swej: Cóż nam pomoże, jeśli zabijemy brata naszego i zatajany krew jego? **27**. Lepiej, że go przedamy Ismaelitom, a ręce nasze niech się nie mażą, brat bowiem i ciało nasze jest. I przyzwolili bracia na mowy jego. **28**. A gdy mijali Madianitowie kupcy, wyciągnąwszy go z studnie, przedali go Ismaelitom za dwadzieścia srebrników: którzy go zawieźli do Egiptu. **29**. I wróciwszy się Ruben do studnie nie nalazł chłopięcia. **30**. I rozdarszy odzienie, idąc do braciej swej rzekł: Chłopięcia nie widać, a ja dokąd pójdę? **31**. I wzięli suknię jego, i we krwi koźlęcej, które byli zabili, omoczyli. **32**. Posławszy, którzy by ją donieśli do ojca, i mówili: Tęśmy naleźli: oglądaj, jeśli jest suknia syna twego, czy nie. **33**. Którą poznawszy ociec, rzekł: Suknia syna mego jest, źwierz okrutny zjadł go, bestia pożarła Jozefa. **34**. I rozdarszy szaty, oblókł się w włosienicę płacząc syna swego przez długi czas. **35**. A gdy się zeszły wszytkie dzieci jego, aby ulżyli żalu ojcowskiego, nie chciał przypuścić pocieszenia, ale rzekł: Zstąpię do syna mego płacząc do piekła. A gdy on tak trwał w żałobie, **36**. Madianitowie przedali Jozefa w Egipcie Putifarowi, trzebieńcowi Faraona, hetmanowi żołnierstwa.

Rozdział 38

**1**. Tegoż czasu odszedszy Juda od braciej swej, zstąpił do męża Odollamitskiego na imię Hiram. **2**. I ujźrzał tam córkę człowieka Chananejskiego, imieniem Sue, i pojąwszy za żonę, wszedł do niej. **3**. Która poczęła i porodziła syna, i nazwał imię jego Her. **4**. I zasię począwszy płód, narodzonego syna nazwała Onan. **5**. Porodziła też trzeciego, którego nazwała Sela; po którego narodzeniu więcej rodzić przestała. **6**. A Juda dał żonę pierworodnemu swemu Her, imieniem Tamar. **7**. A Her był pierworodny Judy, złośliwy przed oblicznością PANSKĄ, i od niego zabit jest. **8**. Rzekł tedy Juda do Onana, syna swego: Wnidź do żony brata twego a złącz się z nią, abyś wzbudził nasienie bratu twemu. **9**. On widząc, że się nie jemu synowie rodzić mieli, gdy wchodził do żony brata swego, wypuszczał nasienie na ziemię, aby się dzieci imieniem brata jego nie rodziły. **10**. I z tej przyczyny zabił go JAHWE, że rzecz brzydliwą czynił. **11**. I przetoż rzekł Juda Tamarze, niewiastce swojej: Bądź wdową w domu ojca twego, aż uroście Sela, syn mój: bał się bowiem, by i on nie umarł jako bracia jego. Która poszła i mieszkała w domu ojca swego. **12**. A gdy minęło wiele dni, umarła córka Suego, żona Judasowa. Który po żałobie, wziąwszy pocieszenie, szedł do strzygących owce swe sam i Hiras, owcarz trzody, Odollamita, do Tamnas. **13**. I powiedziano Tamarze, że świekier jej idzie do Tamnas, na strzyżenie owiec. **14**. Która złożywszy szaty wdowstwa, wzięła na się rąbek a odmieniwszy szaty, usiadła na rozstaju drogi, która wiedzie do Tamnas: dlatego, że już był dorósł Sela, a nie wzięła go za męża. **15**. Którą ujźrzawszy Juda, mniemał, żeby była wszetecznica, bo była nakryła twarz swoję, aby jej nie poznano. **16**. I wszedszy do niej, rzekł: Dopuść mi, abym miał sprawę z tobą; bo nie wiedział, żeby jego niewiastka była. **17**. Która gdy odpowiedziała: Co mi dasz, żebyś zażył obcowania mego? Rzekł: Poszlęć koziełka z trzód. A gdy zaś ona rzekła: Dopuszczę, czego chcesz, jeśli mi dasz zastawę, aż przyszlesz, co obiecujesz. **18**. Rzekł Juda: Co chcesz, żebym ci dał w zastawie? Odpowiedziała: Pierścień twój i manellę, i laskę, którą w ręce trzymasz. Na jedno tedy zeszcie niewiasta poczęła. **19**. I powstawszy poszła, i złożywszy odzienie, które na sobie miała, oblokła się w szaty wdowstwa. **20**. I posłał Juda koziełka przez pasterza swego Odollamitę, aby odebrał zastawę, którą był dał niewieście. Który nie nalazszy jej, **21**. pytał ludzi miejsca onego: Gdzie jest niewiasta, która siedziała na rozstaju. A gdy wszyscy odpowiedzieli, że nie była na tym miejscu nierządnica, **22**. wrócił się do Judy i rzekł mu: Nie nalazłem jej, lecz i ludzie miejsca onego powiedali mi, że tam nigdy nie siedziała wszetecznica. **23**. Rzekł Juda: Niechże sobie ma: kłamstwa iście nam zadać nie może, jam posłał koźlę, którem był obiecał, a tyś jej nie nalazł. **24**. Alić po trzech miesiącach powiedziano Judzie, mówiąc: Wystąpiła Tamar, niewiastka twoja, i zda się, że się żywot jej wzdyma. I rzekł Juda: Wywiedźcie ją, aby była spalona. **25**. Którą gdy wiedziono na śmierć, posłała do świekra swego, mówiąc: Z tego męża, którego te rzeczy są, jam poczęła: poznaj, czyj to pierścień i manella, i laska. **26**. Który poznawszy swe dary rzekł: Sprawiedliwsza nad mię, żem jej nie dał Seli, synowi memu. Wszakoż więcej jej nie uznał. **27**. A gdy przychodził czas porodzenia, ukazały się bliźnięta w żywocie. A w samym wychodzeniu dziatek, jeden wyścibił rękę, na której baba uwiązała nić czerwoną, mówiąc: **28**. Ten naprzód wynidzie. **29**. Ale gdy on zaś wciągnął rękę, wyszedł drugi, i rzekła niewiasta: Czemu przerwana jest dla ciebie przegroda? I z tej przyczyny nazwano imię jego Fares. **30**. Potym wyszedł brat jego, na którego ręce była nić czerwona: którego nazwała Zarą.

Rozdział 39

**1**. Jozef tedy był zawiedzion do Egiptu i kupił go Putifar, trzebieniec Faraonów, hetman wojska, mąż Egipcjanin, z ręku Ismaelitów, od których był przywiedziony. **2**. I był JAHWE z nim, i był mężem we wszystkim szczęśliwie postępując, i mieszkał w domu pana swego. **3**. Który barzo dobrze wiedział, że JAHWE jest z nim a iż wszytko, co czynił, on szczęścił w ręku jego. **4**. I nalazł Jozef łaskę przed panem swoim, i służył mu. Od którego będąc przełożonym nad wszystkim, rządził dom sobie zwierzony i wszytko, co mu było zlecono. **5**. I błogosławił JAHWE domowi Egipcjanina dla Jozefa, i rozmnożył tak w domu, jako i na polu, wszytkę majętność jego, **6**. i ni o czym inszym nie wiedział, jedno o chlebie, którego pożywał. A Jozef był pięknej twarzy i wdzięczny na wejźrzeniu. **7**. Po wielu tedy dni obróciła pani jego oczy swe na Jozefa i rzekła: Śpi ze mną. **8**. Który żadnym sposobem nie chcąc zezwolić na zły uczynek, rzekł do niej: Oto Pan mój dawszy mi w moc wszytko, nie wie, co ma w domu swoim. **9**. I nie masz żadnej rzeczy, która by nie była w mocy mojej abo czego by mi nie poruczył, prócz ciebie, któraś jest żoną jego: jakoż tedy mogę tę złość uczynić i zgrzeszyć przeciw Bogu memu? **10**. Takimić słowy na każdy dzień i niewiasta przykrzyła się młodzieńcowi, i on się zbraniał cudzołóstwa. **11**. I przydało się dnia jednego, że Jozef wszedł do domu i sprawował coś bez pomocników, **12**. a ona uchwyciszy kraj szaty jego, rzekła: Śpi ze mną. Który zostawiwszy w ręce jej płaszcz, uciekł i wyszedł precz. **13**. A gdy ujźrzała niewiasta szatę w rękach swoich a iż była wzgardzona, **14**. zawołała do siebie ludzi domu swego i rzekła do nich: Oto wprowadził męża Hebrejczyka, aby nas naigrawał: wszedł do mnie, aby leżał ze mną, a gdym ja zakrzyknęła **15**. i usłyszał głos mój, zostawił płaszcz, którym trzymała, i uciekł precz. **16**. Na znak tedy wiary, płaszcz zatrzymany ukazała mężowi, gdy się wrócił do domu. **17**. I rzekła: Wszedł do mnie niewolnik Hebrejczyk, któregoś przywiódł, aby mię naigrawał, **18**. a gdy usłyszał, żem wołała, zostawił płaszcz, którym trzymała, i uciekł precz. **19**. To usłyszawszy Pan, a nazbyt prędko wierząc słowam żony, rozgniewał się barzo. **20**. I dał Jozefa do ciemnice, gdzie więźniów królewskich strzeżono, i był tam w zamknieniu. **21**. JAHWE jednak był z Jozefem i smiłowawszy się nad nim, dał mu łaskę przed oblicznością przełożonego nad ciemnicą. **22**. Który podał w rękę jego wszytkie więźnie, którzy byli w ciemnicy, a cokolwiek się działo, pod nim było. **23**. I nie wiedział ni o czym zwierzywszy jemu wszytkiego: JAHWE bowiem był z nim i szczęścił wszytkie sprawy jego.

Rozdział 40

**1**. Co gdy się tak stało, trafiło się, że przewinili dwa trzebieńcy: podczaszy króla Egipskiego i piekarz, panu swemu. **2**. I rozgniewawszy się na nie Faraon (bo jeden był przełożony piwnicznych, a drugi nad piekarzmi) **3**. dał je do ciemnice hetmana żołnierzów, w której był więźniem i Jozef. **4**. Ale stróż ciemnice poruczył je Jozefowi, który im też służył. Wyszło nieco czasu, a oni pod strażą byli. **5**. I mieli obadwa sen nocy jednej według wykładu im przystojnego. **6**. Do których gdy wszedł Jozef rano i ujźrzał je smutne, **7**. zapytał ich, mówiąc: Czemu smutniejsza jest dziś nadzwyczaj twarz wasza? **8**. Którzy odpowiedzieli: Widzieliśmy sen, a nie masz, kto by nam wyłożył. I rzekł do nich Jozef: Izali nie Boży jest wykład? Powiedzcie mi, coście widzieli. **9**. Powiedział pierwszy przełożony piwnicznych sen swój: Widziałem przed sobą winny szczep, **10**. na którym były trzy gałązki znienagła wyrastając w pąkowie, a po kwieciu jagody dostawające, **11**. i kubek Faraonów w ręce mojej. Wziąłem tedy jagody i wycisnąłem w kubek, którym trzymał, i podałem kubek Faraonowi. **12**. Odpowiedział Jozef: Ten jest snu wykład: trzy gałązki, są jeszcze trzy dni, **13**. po których wspomni Farao na posługi twoje i przywróci cię ku pierwszemu stanowi, i podasz mu kubek według urzędu twego, jakoś przedtym zwykł był czynić. **14**. Tylko pamiętaj na mię, gdy się będziesz miał dobrze, a uczyń ze mną miłosierdzie, abyś namienił Faraonowi, iżby mię wywiódł z tej ciemnice, **15**. bo kradzieżą wzięto mię z ziemie Hebrejskiej, a tu mię do tego dołu niewinnie wsadzono. **16**. Widząc przełożony nad piekarzmi, iż mądrze sen wyłożył, rzekł: Jam też widział sen: żem trzy kosze mąki miał na głowie mojej, **17**. a w jednym koszu, który był nawyższy, niózłem wszelakie potrawy, które przemysłem piekarskim czynione bywają, a ptacy jedli z niego. **18**. Odpowiedział Jozef: Ten jest wykład snu: trzy kosze, trzy dni jeszcze są, **19**. po których weźmie Farao gardło twoje i zawiesi cię na krzyżu, a ptacy będą obierać ciało twoje. **20**. Dzień trzeci potym był narodzenia Faraonowego, który uczyniwszy wielką ucztę sługom swoim, wspomniał przy dobrej myśli na przełożonego piwnicznych i na starszego nad piekarzmi. **21**. I przywrócił jednego na miejsce swe, aby mu kubek podawał, **22**. a drugiego obwiesił na szubienicy, aby się prawda wykładacza ziściła. **23**. A przedsię za szczęsnym powodzeniem przełożony piwnicznych przepomniał wykładacza swego.

Rozdział 41

**1**. Po dwu lat widział Farao sen. Zdało mu się, że stał nad rzeką, **2**. z której wychodziło siedm krów pięknych i bardzo tłustych i pasły się na miejscach mokrych. **3**. Drugie też siedm wynarzały się z rzeki szpetne i chude i pasły się na samym brzegu rzeki na miejscach zielonych, **4**. i pożarły one, których dziwna piękność i tłustość ciała była. Ocuciwszy się Faraon, **5**. znowu zasnął i widział drugi sen: siedm kłosów wychodziło z jednego źdźbła pełnych i cudnych, **6**. drugich też także wiele kłosów szczupłych i zwarzeniem zarażonych wyrastało **7**. pożerające wszytkę cudność pierwszych. Ocuciwszy i się Farao ze snu **8**. i rano strachem zdjęty posłał do wszytkich wieszczków Egiptu i wszytkich mędrców i przyzwanym powiedział sen, a nie było, kto by wyłożył. **9**. Tam dopiero wspomniawszy przełożony nad piwnicznemi, rzekł: Wyznawam grzech swój: **10**. rozgniewany król na sługi swe, mnie i przełożonego nad piekarzmi kazał wrzucić do ciemnice hetmana żołnierzów, **11**. gdzie jednej nocy obadwa widzieliśmy sen oznajmiający przyszłe rzeczy. **12**. Był tam młodzieniec Hebrejczyk, tegoż hetmana nad żołnierzmi służebnik, któremu sny powiedziawszy, **13**. usłyszeliśmy, cokolwiek potym skutek rzeczy pokazał, bom ja przywrócon jest na urząd mój, a onego na krzyżu zawieszono. **14**. Natychmiast na rozkazanie królewskie wywiedzionego z ciemnice Jozefa ostrzyżono, a odmieniwszy szatę stawili przed nim. **15**. Któremu on rzekł: Miałem sny, a nie masz, kto by wyłożył; które, słyszałem, że ty barzo mądrze wykładasz. **16**. Odpowiedział Jozef: Beze mnie Bóg odpowie rzeczy szczęśliwe Faraonowi. **17**. Powiedział tedy Farao, co widział: Zdało mi się, żem stał na brzegu rzeki, **18**. a siedm krów z rzeki występowało bardzo piękne i tłustego ciała, które na paszej ługowiska trawę jadły. **19**. Ale po tych wyszły drugie siedm krów tak szpetne i chude, żem nigdy takich w ziemi Egipskiej nie widział. **20**. Które zjadszy i strawiwszy pierwsze, **21**. żadnego znaku sytości nie dały, ale takowąż chudością i szpetnością gnuśniały. Ocknąwszy się, znowu twardo zasnąwszy **22**. widziałem sen: siedm kłosów wyrastało ze źdźbła jednego pełnych i barzo pięknych, **23**. a po nich drugie siedm cienkich i zwarzeniem zarażonych ze źdźbła wychodziło, **24**. które pierwszych piękność pożarły. Powiedziałem sen wieszczkom, ale nie masz żadnego, co by wyłożył. **25**. Odpowiedział Jozef: Sen królewski jeden jest: co Bóg ma uczynić, oznajmił Faraonowi. **26**. Siedm krów pięknych i siedm kłosów pełnych siedm lat są żyznych i jedno znaczenie snu zamykają. **27**. Siedm też krów chudych a szpetnych, które wyszły po nich, i siedm kłosów cienkich i wiatrem warzącym zarażonych są siedm lat głodu przyszłego. **28**. Które się tym porządkiem wypełnią: **29**. oto przyjdą siedm lat żyzności wielkiej po wszytkiej ziemi Egipskiej, **30**. po których nastąpią drugie siedm lat takiego nieurodzaju, że się zapomni wszystka obfitość przeszła, głód bowiem popsuje wszytkę ziemię. **31**. A wielkość obfitości wygubi wielkość niedostatku. **32**. A żeś po wtóre widział sen ku tejże rzeczy należący: znak jest pewności, że się zstanie mowa Boża i prędko się wypełni. **33**. Teraz tedy niech opatrzy król męża mądrego i dowcipnego a niech go przełoży nad ziemią Egipską. **34**. Który niech postanowi urzędniki po wszytkich krainach a piątą część urodzaju przez siedm lat żyznych, **35**. które już teraz przyjdą, niech zbiera do gumien, a wszystko zboże pod mocą Faraonową niech sypane i chowane będzie po mieściech **36**. a niech się nagotuje na siedm lat przyszłego głodu, który ma ucisnąć Egipt, a niech nie ginie ziemia od niedostatku. **37**. Podobała się rada Faraonowi i wszytkim sługom jego. **38**. I mówił do nich: Izali możemy naleźć takowego męża, któryby ducha Bożego pełen był? **39**. I rzekł do Jozefa: Ponieważ ci Bóg ukazał to wszytko, coś mówił, izali mędrszego i podobnego tobie naleźć będę mógł? **40**. Ty będziesz nad domem moim, a na rozkazanie ust twoich wszytek lud posłuszen będzie: samą tylko stolicą królewską przodkować ci będę. **41**. I rzekł jeszcze Faraon do Jozefa: Oto postawiłem cię nad wszytką ziemią Egipską. **42**. I zdjął pierścień z ręki swej, i dał ji na rękę jego, i ubrał go w szatę bisiorową, i włożył łańcuch złoty na szyję jego. **43**. I kazał mu wsieść na swój wtóry wóz, a woźny wołał, aby się wszyscy przed nim kłaniali i wiedzieli, że był przełożonym nade wszytką ziemią Egipską. **44**. I rzekł jeszcze król do Jozefa: Jam jest Faraon, bez twego rozkazania nie podniesie żaden ręki abo nogi we wszytkiej ziemi Egipskiej. **45**. I odmienił imię jego, i nazwał go językiem Egipskim Zbawicielem świata. I dał mu za żonę Asenet, córkę Putifara, kapłana Heliopolskiego. Wyjachał tedy Jozef na ziemię Egipską. **46**. (a trzydzieści mu lat było gdy stanął przed oblicznością króla Faraona) i objachał wszytkie krainy Egipskie. **47**. I przyszedł urodzaj siedmi lat, a zboże w snopy powiązane zwieziono do gumien Egipskich. **48**. Wszytka też obfitość zbóż po wszytkich mieściech sypana była. **49**. I był taki dostatek pszenice, że się piaskowi morskiemu równała, a obfitość miarę przesiągała. **50**. I urodzili się Jozefowi dwa synowie, przedtym niż głód zaszedł, które mu urodziła Asenet, córka Putifara, kapłana Heliopolskiego. **51**. I nazwał imię pierworodnego Manasses, mówiąc: Zapomnieć mi dał Bóg trudności moich i domu ojca mego. **52**. A imię wtórego nazwał Efraim, mówiąc: Dał mi Bóg uróść w ziemi ubóstwa mego. **53**. Gdy tedy minęło siedm lat żyzności, które były w Egipcie, **54**. poczęły przychodzić siedm lat niedostatku, które był przepowiedział Jozef. I po wszytkim świecie głód przemógł, a we wszytkiej ziemi Egipskiej był chleb. **55**. Której gdy głód dokuczał, wołał lud do Faraona żywności prosząc. Który im odpowiedział: Idźcie do Jozefa, a cokolwiek on wam rzecze, czyńcie. **56**. A głód brał moc co dzień po wszytkiej ziemi i otworzył Jozef wszystkie gumna, i przedawał Egipcjanom: bo i onych głód był ucisnął. **57**. I wszytkie prowincje przyjeżdżały do Egiptu, aby kupowały żywność, a nędze niedostatku ulżyły.

Rozdział 42

**1**. A usłyszawszy Jakob, że żywność przedawano w Egipcie, rzekł synom swoim: Czemu nie dbacie? **2**. Słyszałem, że pszenicę przedają w Egipcie; jedźcie a nakupcie nam potrzeb, abyśmy żyć mogli, a nie niszczeli niedostatkiem. **3**. Jachawszy tedy dziesięć braciej Jozefowych, aby kupili zboża w Egipcie, **4**. a Beniamina zatrzymał doma Jakob, który był rzekł braciej jego, by snadź na drodze nie ucierpiał co złego, **5**. wjachali do ziemie Egipskiej z drugimi, którzy jachali kupować, a głód był w ziemi Chananejskiej. **6**. A Jozef był książęciem w ziemi Egipskiej i podług wolej jego ludziom przedawano zboże. A gdy mu się pokłonili bracia jego **7**. i poznał je, jakoby do obcych przysroższym mówił, pytając ich: Skądeście przyszli? Którzy odpowiedzieli: Z ziemie Chananejskiej, żebyśmy kupili potrzeb ku żywności. **8**. A wszakże sam, bracią poznawszy, od nich nie był poznany. **9**. A wspomniawszy na sny, które kiedyś widział, rzekł do nich: Szpiegowieście: przyszliście wypatrować słabsze miejsca ziemie. **10**. Którzy rzekli: Nie tak jest, Panie, ale słudzy twoi przyszli, aby kupili żywności. **11**. Wszyscyśmy synowie męża jednego, spokojniśmy przyszli, a nic złego słudzy twoi nie myślą. **12**. Którym on odpowiedział: Inaczej jest: przyszliście przypatrować się nieobronnym miejscom tej ziemie. **13**. A oni rzekli: Dwanaście słudzy twoi bracia jesteśmy, synowie męża jednego w ziemi Chananejskiej; namłodszy przy ojcu jest, a drugiego już nie masz. **14**. Toć jest, prawi, com rzekł: szpiegowieście wy. **15**. Już was teraz doświadczę, przez Faraonowe zdrowie, nie wynidziecie stąd, aż przydzie brat wasz namniejszy. **16**. Poszlijcie z was jednego, a niech go przywiedzie, a wy będziecie w więzieniu, aż będzie doświadczono, coście rzekli, jeśli prawda jest abo fałsz. Bo inaczej, przez zdrowie Faraonowe, szpiegowie jesteście! **17**. I dał je pod straż do trzech dni. **18**. A dnia trzeciego wywiedzionym z ciemnice rzekł: Uczyńcie, com powiedział, a żyć będziecie: bo się Boga boję. **19**. Jeśliście spokojni, brat wasz jeden niech będzie związan w ciemnicy, a wy jedźcie a wieźcie zboże, któreście kupili, do domów waszych, **20**. a brata waszego młodszego do mnie przywiedźcie, abym mów waszych doświadczyć mógł a żebyście nie pomarli. Uczynili, jako był rzekł, **21**. i mówili jeden do drugiego: Słusznie to cierpiemy, bośmy zgrzeszyli przeciw bratu naszemu, widząc utrapienie dusze jego, gdy się nam modlił, a nie wysłuchaliśmy: dlategoż przyszedł na nas ten kłopot. **22**. Z których jeden, Ruben, rzekł: Azam wam nie mówił: Nie grzeszcie przeciw dziecięciu? a nie słuchaliście mię: otóż krwie jego dochodzą. **23**. A nie wiedzieli, żeby rozumiał Jozef, przeto iż przez tłumacza mówił do nich. **24**. I odwrócił się trochę, i płakał, a wróciwszy się mówił do nich. **25**. I wziąwszy Symeona, i związawszy przy nich kazał sługom, aby napełnili wory ich pszenicą a iżby odłożyli pieniądze każdego w workach ich, dawszy nadto strawy na drogę: którzy tak uczynili. **26**. A oni niosąc zboże na osłach swoich pojachali. **27**. A jeden otworzywszy wór, aby dał jeść bydlęciu w gospodzie, ujźrzawszy pieniądze na wierzchu worka **28**. rzekł braciej swej: Wrócono mi pieniądze, owo je mam w worze. I zdumiawszy się i zatrwożywszy jeden z drugim mówił: Cóż to jest, co nam Bóg uczynił? **29**. I przyjachali do Jakoba, ojca swego, do ziemie Chananejskiej, i powiedzieli mu wszytko, co się im przydało, mówiąc: **30**. Mówił do nas Pan ziemie srogo i miał nas za szpiegi krainy. **31**. Któremuśmy odpowiedzieli: Spokojni jesteśmy ani żadnej zdrady myślimy. **32**. Dwanaście braciej nas z jednego ojca urodzeni jesteśmy; jednego już nie masz, namłodszy przy ojcu naszym jest w ziemi Chananejskiej. **33**. Który nam rzekł: Tak doznam, iżeście spokojni: brata waszego jednego zostawcie u mnie, a żywności domom waszym potrzebnej nabierzcie i jedźcie, **34**. a brata waszego namłodszego przywiedźcie do mnie, abych wiedział, żeście nie szpiegowie; i tego, który jest w więzieniu, żebyście zaś wziąć mogli, a na potym żebyście mieli wolność kupowania, co chcecie. **35**. To powiedziawszy, gdy zboże wysypowali, nalazł każdy na wierzchu worów zawiązane pieniądze. A gdy się wszyscy polękali, **36**. rzekł ociec Jakob: Sprawiliście, żem bez dzieci: Jozefa już nie masz, Symeona trzymają w więzieniu, a Beniamina weźmiecie; na mię się to wszystko złe obaliło. **37**. Któremu odpowiedział Ruben: Dwu synów moich zabij, jeślić go zaś nie przywiodę; daj go do ręki mojej, a ja go tobie wrócę. **38**. Ale on rzekł: Nie pójdzie syn mój z wami. Brat jego umarł, a ten sam został. Jeśli mu się co przeciwnego przyda w ziemi, do której się bierzecie, tedy doprowadzicie szedziwość moje z żałością do piekła.

Rozdział 43

**1**. Tymczasem głód wszytkę ziemię barzo ściskał. **2**. A gdy strawili żywność, którą byli przywieźli z Egiptu, rzekł Jakob do synów swoich: Wróćcie się a nakupcie nam trochę żywności. **3**. Odpowiedział Juda: Wypowiedział nam mąż on oświadczając się pod przysięgą, mówiąc: Nie ujźrzycie oblicza mego, jeśli brata waszego namłodszego nie przywiedziecie z sobą. **4**. Jeśli tedy chcesz go posłać z nami, pojedziemy społem i nakupiemyć potrzeb; **5**. ale jeśli nie chcesz, nie pojedziemy: mąż bowiem, jakośmy nieraz rzekli, wypowiedział nam, mówiąc: Nie ujźrzycie oblicza mego bez brata waszego namłodszego. **6**. Rzekł im Izrael: Na mojęście to nędzę uczynili, żeście mu powiedzieli, iż i innego macie brata. **7**. A oni odpowiedzieli: Pytał nas on człowiek porządnie o rodzie naszym: jeśli ociec żyw, jeśli mamy brata, a myśmy odpowiedzieli jemu porządkiem wedle tego, o co pytał. Izaliśmy mogli wiedzieć, że miał rzec: Przywiedźcie brata waszego z sobą? **8**. Juda też rzekł ojcu swemu: Pośli dziecię ze mną, żebychmy pojechali a żyć mogli: byśmy nie pomarli, my i dziatki nasze. **9**. Ja biorę dziecię, z ręki mojej dochodź go. Jeślić go nie przywiodę a nie wrócę tobie, będę winien grzechu przeciw tobie na wszelki czas. **10**. By była nie przeszkodziła odwłoka, już byśmy byli drugi raz przyjachali. **11**. Izrael tedy, ociec ich, rzekł do nich: Jeśliż tak potrzeba niesie, uczyńcież, co chcecie: nabierzcie co lepszych pożytków ziemie w naczynia wasze i donieście mężowi dary: trochę resiny i miodu, i storaku, stakty i terebintu, i migdałów. **12**. Pieniądze też dwoje nieście z sobą. I one, któreście naleźli w workach, odnieście, by się snadź omyłką nie stało; **13**. ale i brata waszego weźmicie a jedźcie do męża. **14**. A Bóg mój Wszechmocny niechaj go wam uczyni łaskawym i niech odeśle z wami brata waszego, którego trzyma, i tego Beniamina, a ja jako osierociały bez dziatek będę. **15**. Wzięli tedy mężowie dary i dwoje pieniądze, i Beniamina, i jachali do Egiptu, i stanęli przed Jozefem. **16**. Które on ujźrzawszy, i Beniamina z nimi, rozkazał szafarzowi domu swego, mówiąc: Wprowadź męże w dom a nabij bydła i nagotuj ucztę; bo ze mną będą jeść w południe. **17**. Uczynił on, jako mu rozkazano, i wwiódł męże do domu. **18**. I tam zlększy się, rzekli jeden do drugiego: Dla pieniędzy, któreśmy z pierwu odnieśli w worzech naszych wwiedziono nas, aby potwarz na nas zwalił i gwałtem podbił w niewolą i nas, i osły nasze. **19**. Przetoż jeszcze we drzwiach przystąpiwszy do szafarza domowego, **20**. rzekli: Prosimy cię, panie; abyś nas wysłuchał. Już przedtym przyjachaliśmy kupować żywności, **21**. których nakupiwszy, gdyśmy przyjachali do gospody, otworzyliśmy wory nasze i naleźliśmy pieniądze na wierzchu worów, któreśmy teraz pod tąż wagą odnieśli. **22**. Lecz i drugie srebro przynieśliśmy, abyśmy nakupiły co nam potrzeba: nie masz w sumnieniu naszym, kto by je włożył do worków naszych. **23**. A on odpowiedział: Pokój z wami, nie bójcie się. Bóg wasz i Bóg ojca waszego dał wam skarby do worów waszych, bo pieniądze, któreście mi dali, dobre ja u siebie mam. I wywiódł do nich Symeona. **24**. A wwiódszy je w dom, przyniósł wody i umyli nogi swe; dał też i osłom ich obrok. **25**. A oni gotowali dary, aż przyszedł Jozef w południe. Słyszeli bowiem, że tam chleba pożywać mieli. **26**. Wszedł tedy Jozef do domu swego i ofiarowali mu dary trzymając w rękach swoich i pokłonili się mu aż do ziemie. **27**. A on łaskawie je pozdrowiwszy, pytał ich, mówiąc: Zdrówże jest ociec wasz stary, o którymeście mi powiadali? Żyw jeszcze? **28**. Którzy odpowiedzieli: Zdrów jest sługa twój, ociec nasz, jeszcze żyw. I schyliwszy się pokłonili się mu. **29**. Tedy podniósszy Jozef oczy, ujźrzał Beniamina, brata swego rodzonego, i rzekł: Ten jest brat wasz maluczki, o którymeście mi powiadali? I znowu: Bóg ci, pry, bądź miłościw, synu miły. **30**. I pokwapił się, bo się wzruszyły były wnętrzności jego nad bratem swym i łzy się mu rzucały, i wszedszy do komory płakał. **31**. I zasię umywszy twarz wyszedł, i wstrzymał się, i rzekł: Kładźcie chleb. **32**. Który położywszy osobno Jozefowi, a osobno braciej, Egipcjanom też, którzy pospołu jedli, osobno (nie godzi się bowiem Egipcjanom jadać z Hebrejczyki i mają za nieczystą takową biesiadę), **33**. siedli przed nim, pierworodny według pierworodzieństwa swego, a namłodszy według lat swoich. I dziwowali się barzo. **34**. Wziąwszy części, które od niego brali, a więtsza część dostała się Beniaminowi, tak iż piącią części przechodziła. I pili, i popili się z nim.

Rozdział 44

**1**. A Jozef rozkazał szafarzowi domu swego, mówiąc: Napełni wory ich zbożem, ile wziąć mogą a włóż każdego pieniądze na wierzchu woru jego. **2**. A kubek mój srebrny i pieniądze, które dał za pszenicę, włóż na wierzch woru młodszego. I zstało się tak. **3**. A gdy było rano, puszczono je z osły ich. **4**. I już byli z miasta wyjachali, i niedaleko odjachali, kiedy Jozef zawoławszy szafarza domu, rzekł: Wstań a goń męże, a pojmawszy ich, mów: Przeczeście oddali złe za dobre? **5**. Kubek, któryście ukradli jest ten, z którego pan mój pija i w którym zwykł wróżyć: barzoście złą rzecz uczynili. **6**. Uczynił on, jako był kazał. I pojmawszy ich mówił do nich od słowa do słowa. **7**. Którzy odpowiedzieli: Czemu tak mówi pan nasz, żeby słudzy twoi takiej złości dopuścić się mieli? **8**. Pieniądze, któreśmy naleźli na wierzchu worów, odnieśliśmy do ciebie z ziemie Chananejskiej: a jakoż za tym iść może, abyśmy ukraść mieli z domu pana twego złoto abo srebro? **9**. U któregokolwiek z sług twoich najdzie się to, czego szukasz, niech umrze, a my będziemy niewolnikami Pana naszego. **10**. Który rzekł im: Niechaj będzie według wyroku waszego: u któregokolwiek się najdzie, ten niech będzie niewolnikiem moim, a wy będziecie niewinnemi. **11**. I tak złożywszy prędko wory na ziemię, otworzył każdy swój. **12**. Które przeszukawszy począwszy od starszego aż do młodszego, nalazł kubek w worze Beniaminowym. **13**. A oni rozdarszy szaty i włożywszy zaś ciężar na osły, wrócili się do miasta. **14**. I pierwszy Juda z bracią wszedł do Jozefa (bo jeszcze był nie odszedł z miejsca), i wszyscy przed nim upadli pospołu na ziemię. **15**. Którym on rzekł: Czemuście tak chcieli czynić? Izali nie wiecie, że mi nie masz podobnego w nauce wieszczbiarskiej? **16**. Któremu Juda: Cóż, pry, odpowiemy panu memu? abo co rzeczemy? abo czym się sprawiedliwie zakładać? Bóg nalazł nieprawość sług twoich: Otośmy wszyscy są niewolnikami pana mego; i my, i ten, u którego naleziono kubek. **17**. Odpowiedział Jozef: Boże mię uchowaj, abych tak miał uczynić: który ukradł kubek, ten niech będzie niewolnikiem moim, a wy odydźcie wolni do ojca waszego. **18**. I przystąpiwszy bliżej Juda śmiele rzekł: Proszę, Panie mój, niechaj przemówi niewolnik twój słowo w uszy twoje a nie gniewaj się na sługę twego: tyś bowiem jest po Faraonie **19**. pan mój. Spytałeś pierwej sług twoich: Macie ojca abo brata? **20**. A myśmy odpowiedzieli tobie, panu memu: Mamy ojca starego i chłopię małe, które się urodziło w starości jego, którego rodzony brat umarł, a tego samego matka ma, a ociec go serdecznie miłuje. **21**. I rzekłeś sługam twoim: Przywiedźcie go do mnie a położę oczy moje nań. **22**. Namieniliśmy panu memu: Nie może chłopię opuścić ojca swego, bo jeśli go opuści, umrze. **23**. I rzekłeś sługom twoim: Jeśli nie przyjdzie brat wasz namłodszy z wami, nie ujźrzycie więcej oblicza mego. **24**. A tak gdyśmy przyjachali do sługi twego, ojca naszego, powiedzieliśmy mu wszytko, co do nas pan mój mówił. **25**. I rzekł ociec nasz: Wróćcie się a kupcie nam trochę pszenice. **26**. Któremuśmy rzekli: Iść nie możemy. Jeśli brat nasz namłodszy pojedzie z nami, pojedziem pospołu: inaczej, bez niego, nie śmiemy widzieć oblicze męża. **27**. Na co on odpowiedział: Wy wiecie, iż mi dwu porodziła żona moja. **28**. Wyszedł jeden i powiedzieliście: Źwierz go pożarł, i dotychmiast go nie widać. **29**. Jeśli weźmiecie i tego, a zstanie mu się co na drodze, doprowadzicie szedziwość moję z żałością do piekła. **30**. Przetoż jeśli wnidę do sługi twego, ojca naszego, a dziecięcia nie będzie (ponieważ dusza jego zawisła na duszy tego), **31**. a ujźrzy, że go nie masz z nami, umrze: i doprowadzą słudzy twoi szedziwość jego z żałością do piekła. **32**. Ja właśnie niech będę niewolnikiem twoim, którym go wziął na wiarę moję i szlubiłem, mówiąc: Jeślić go zasię nie przywiodę, będę winien grzechu przeciw ojcu memu po wszytek czas. **33**. Zostanę tedy sługą twoim za to dziecię na posłudze pana mego, a dziecię niech jedzie z bracią swą. **34**. Nie mogę się bowiem wrócić do ojca mego bez dziecięcia, abych świadkiem żałości, która uciśnie ojca mego, nie był.

Rozdział 45

**1**. Nie mógł się dalej strzymać Jozef przed wielu przy nim stojących, przeto przykazał, aby wszyscy precz wyszli, a żaden obcy nie był przy poznaniu społecznym. **2**. I podniósł głos z płaczem: który słyszeli Egipcjanie i wszystek dom Faraonów. **3**. I rzekł braciej swej: Jam ci jest Jozef! Jeszczeli żyw ociec mój? Nie mogli bracia odpowiedzieć, wielką bojaźnią przestraszeni. **4**. Do których on rzekł łaskawie: Przystąpcie się do mnie. A gdy przystąpili blisko: Jam ci jest, prawi, Jozef, brat wasz, któregoście przedali do Egiptu. **5**. Nie bójcie się i niech się wam nie zda rzecz ciężka, żeście mię przedali do tych krajów. Dla zdrowia bowiem waszego posłał mię Bóg przed wami do Egiptu. **6**. Dwie lecie bowiem temu jako głód począł być na ziemi, a jeszcze pięć lat zostaje, których nie będzie się mogło orać ani żąć. **7**. I Bóg mię wprzód posłał, abyście byli zachowani na ziemi a żebyście mogli mieć pokarmy ku żywności. **8**. Nie wasząć radą, ale za Bożą wolą tu jestem posłany; który mię uczynił jako ojcem Faraonowym i panem wszytkiego domu jego, i przełożonym we wszytkiej ziemi Egipskiej. **9**. Spieszcie się i jedźcie do ojca mego a powiedźcie mu: Toć j wskazuje syn twój, Jozef: Bóg mię uczynił panem wszytkiej ziemi Egipskiej, przyjedź do mnie, nie mieszkaj. **10**. I będziesz mieszkał w ziemi Gessen a będziesz przy mnie ty, i synowie twoi, i synowie synów twoich, owce twoje i bydło twoje, i wszystko, co masz. **11**. I tam cię będę żywił (bo jeszcze zostaje pięć lat głodu), abyś i ty nie zginął, i dom twój, i wszystko, co masz. **12**. Oto oczy wasze i oczy brata mego, Beniamina, widzą, że usta moje mówią do was. **13**. Oznajmicież ojcu memu wszytkę zacność moję i wszytko, coście widzieli w Egipcie. Spieszcież się a przywieźcie go do mnie. **14**. A gdy obłapiając padł na szyję Beniamina, brata swego, płakał: a on też także płakał na szyi jego. **15**. I całował Jozef wszytkę bracią swoję i płakał nad każdym, po tym śmieli mówić do niego. **16**. I usłyszano jest, i gęstą mową rozgłoszono na dworze królewskim: Przyjachali bracia Jozefowi. I uradował się Farao i wszystek dom jego. **17**. I rzekł do Jozefa, aby rozkazał braciej swej, mówiąc: Nakładszy na bydlęta, jedźcie do ziemie Chananejskiej. **18**. A weźcie stamtąd ojca waszego i rodzinę a przyjedźcie do mnie, a ja wam dam wszystkie dobra Egipskie, abyście używali tłustości ziemie. **19**. Rozkaż też, aby wzięli wozy z ziemie Egipskiej dla odwiezienia dziatek i żon swych. A mów: Weźmicie ojca waszego a spieszcie się co naprędzej przyjeżdżając. **20**. A nie zostawiajcie nic z sprzętu waszego, bo wszystkie bogactwa Egipskie wasze będą. **21**. I uczynili synowie Izraelowi, jako im kazano. Którym dał Jozef wozy, według Faraonowego rozkazania, i strawy na drogę. **22**. Każdemu też kazał przynieść dwie szacie: a Beniaminowi dał trzysta srebrników z piącią szat co nalepszych: **23**. Tak wiele też pieniędzy i szat posyłając ojcu swemu, przydawszy i osłów dziesięć, którzy by odwieźli ze wszystkich bogactw Egiptu, i także wiele oślic niosących pszenice i chleb w drodze. **24**. Puścił tedy bracią swą, a gdy odjeżdżali, mówił im: Nie gniewajcie się w drodze. **25**. Którzy wyjachawszy z Egiptu, przyszli do ziemie Chananejskiej do ojca swego, Jakoba. **26**. I oznajmili mu, mówiąc: Jozef, syn twój, żyw, a on panuje we wszystkiej ziemi Egipskiej. Co usłyszawszy Jakob, jakoby z ciężkiego snu ocknąwszy, przedsię im nie wierzył. **27**. Oni przedsię powiadali mu wszytek porządek rzeczy. A gdy ujźrzał wozy i wszytko, co posłał, ożył duch jego, **28**. i rzekł: Dosyć mi na tym, jeśli jeszcze syn mój Jozef żywie; pójdę a oglądam go pierwej, niżli umrę.

Rozdział 46

**1**. I pojachawszy Izrael ze wszystkim, co miał, przyjachał do studnie przysięgi i nabiwszy tam ofiar Bogu ojca swego Izaaka, **2**. usłyszał go w widzeniu w nocy, a on go woła i mówi kniemu: Jakobie, Jakobie! Któremu odpowiedział: Owom ja. **3**. Rzekł mu Bóg: Jam jest namocniejszy Bóg ojca twego: nie bój się, jedź do Egiptu, bo cię tam rozmnożę w naród wielki. **4**. Ja tam z tobą zstąpię i ja cię stamtąd przyprowadzę wracającego się. Jozef też położy ręce swe na oczy twoje. **5**. I powstał Jakob od studnie przysięgi, i wzięli go synowie, z dziatkami i z żonami swoimi na wozy, które był posłał Faraon, aby wieziono starca, **6**. i wszystko, co miał w ziemi Chananejskiej. I przyjachał do Egiptu ze wszystkim nasienim swoim. **7**. Synowie jego i wnukowie, córki i wszystek ród wespół. **8**. A te są imiona synów Izraelowych, którzy weszli do Egiptu, on z syny swemi. Pierworodny Ruben. **9**. Synowie Rubenowi: Henoch i Fallu, i Hesron, i Charmi. **10**. Synowie Symeonowi: Jamuel i Jamin, i Ahod, i Jachin, i Sohar, i Saul, syn Chananejskiej niewiasty. **11**. Synowie Lewi: Gerson i Kaat, i Merari. **12**. Synowie Judy: Her i Onan, i Sela i Fares, i Zara. Lecz Her i Onan umarli w ziemi Chananejskiej. I urodzili się synowie Faresowi: Hesron i Hamul. **13**. Synowie Issacharowi: Tola i Fus, i Job, i Semron. **14**. Synowie Zabulonowi: Sared i Elon, i Jahelel. **15**. Ci synowie Lijej, które urodziła w Mezopotamijej Syryjskiej z Diną, córką swą: wszytkich dusz synów jego i córek trzydzieści i trzy. **16**. Synowie Gadowi: Sefion i Haggi, i Suni, i Esebon, i Heri, i Arody, i Areli. **17**. Synowie Aser: Jamne i Jesua, i Jesui, i Beria, i Sara, siostra ich. Synowie Bery: Heber i Melchiel. **18**. To synowie Zelfy, którą dał Laban Lijej, córce swej, i te urodziła Jakobowi: szesnaście dusz. **19**. Synowie Rachel, żony Jakobowej: Jozef i Beniamin. **20**. I urodzili się Jozefowi synowie w ziemi Egipskiej, które mu urodziła Asenet, córka Putifara, kapłana Heliopolskiego: Manasses i Efraim. **21**. Synowie Beniaminowi: Bela i Bechor, i Asbel, i Gera, i Naaman, i Echi, i Ros, i Mofim, i Ofim, i Ared. **22**. Ci synowie Rachel, które urodziła Jakobowi: wszytkich dusz czternaście. **23**. Synowie Dan: Husim. **24**. Synowie Neftalim: Jasiel i Guni, i Jeser, i Sallem. **25**. To synowie Balei, którą dał Laban Racheli, córce swej, i te urodziła Jakobowi: wszytkich dusz siedm. **26**. Wszytkich dusz, które weszły z Jakobem do Egiptu, i wyszły z biodry jego, oprócz żon synów jego, sześćdziesiąt i sześć. **27**. A synowie Jozefowi, którzy mu się urodzili w ziemi Egipskiej, dusze dwie. Wszytkich dusz domu Jakobowego, które weszły do Egiptu, było siedmdziesiąt. **28**. I posłał Judę przed sobą do Jozefa, aby mu oznajmił i zajachał do Gessen. **29**. Dokąd gdy przyszedł, zaprzągszy Jozef swój wóz wyjachał przeciw ojcu swemu na onoż miejsce, a ujźrzawszy go rzucił się na szyję jego i obłapiając go płakał. **30**. I rzekł ociec do Jozefa: Już wesoło umrę, gdyżem oglądał oblicze twoje, a ciebie żywego zostawuję. **31**. A on rzekł do braciej swej i do wszytkiego domu ojca swego: Pojadę i opowiem Faraonowi, i rzekę mu: Bracia moi i dom ojca mego, którzy byli w ziemi Chananejskiej, przyjachali do mnie. **32**. A są mężowie pasterze owiec i bawią się wychowaniem trzód; owce swe i bydła, wszytko, co mogli mieć, przywiedli z sobą. **33**. A gdy was przyzowie i rzecze: Co za robota wasza? **34**. Odpowiecie: Mężowie pasterze jesteśmy, słudzy twoi, od dzieciństwa naszego aż dotąd, i ojcowie naszy. A oto rzeczecie, abyście mieszkać mogli w ziemi Gessen: bo się brzydzą Egipcjanie wszelkimi pasterzmi owiec.

Rozdział 47

**1**. Przyjachawszy tedy Jozef oznajmił Faraonowi, mówiąc: Ociec mój i bracia, owce ich i bydło, i wszystko, co mają, przyszli z ziemie Chananejskiej, a oto stoją w ziemi Gessen. **2**. Ostatnich też z braciej swej piąci mężów postawił przed królem. **3**. Których on zopytał: Co za robotę macie? Odpowiedzieli: Pasterze owiec jesteśmy, słudzy twoi, i my, i ojcowie naszy. **4**. Przyszliśmy w gościnę do ziemie twojej, bo nie masz trawy trzodam sług twoich, iż ciężki głód w ziemi Chananejskiej, i prosimy, abyś nam, sługam twoim, kazał być w ziemi Gessen. **5**. Rzekł tedy król do Jozefa: Ociec twój i bracia twoi przyjachali do ciebie. **6**. Ziemia Egipska jest przed tobą: każ im mieszkać na nalepszym miejscu a daj im tę ziemię Gessen. Jeśli wiesz, że między nimi są mężowie dowcipni, uczyń je przełożonemi nad dobytki memi. **7**. Potym wprowadził Jozef ojca swego do króla i postawił go przed nim. Który błogosławiąc mu **8**. i spytany od niego: Wiele jest dni lat wieku twego? **9**. Odpowiedział: Dni pielgrzymowania mego jest sto i trzydzieści lat, krótkie a złe, i nie doszły aż do dni ojców moich, których pielgrzymowali. **10**. I błogosławiwszy króla, wyszedł precz. **11**. A Jozef ojcu i braciej swej dał osiadłość w Egipcie na najlepszym miejscu ziemie, Ramesses, jako był rozkazał Faraon. **12**. I żywił je i wszytek dom ojca swego dodając żywności każdemu. **13**. Po wszytkim świecie bowiem chleba nie było, a głód ścisnął był ziemię, nawięcej Egipską i Chananejską. **14**. Z których wszytkie pieniądze zebrał za przedanie zboża i wniósł je do skarbu królewskiego. **15**. A gdy nie zstało płacej kupującym, przyszedł wszystek Egipt do Jozefa, mówiąc: Daj nam chleba! Przecz umieramy przed tobą, gdyż już nie staje pieniędzy? **16**. Którym on odpowiedział: Przypędźcie mi bydło wasze, i dam wam za nie żywności, jeśli płacy nie macie. **17**. Które gdy przywiedli, dał im żywności za konie i za owce, i za woły, i za osły, i żywił je onego roku za odmianę bydła. **18**. Przyszli też do niego drugiego roku i rzekli mu: Nie zataimy przed panem naszym, że gdy nie zstało pieniędzy, bydła wespół nie zstało, a nie tajnoć, że krom ciał i ziemie nic nie mamy. **19**. Czemuż tedy umrzemy przed oczyma twemi? My i ziemia nasza twoi będziemy, zakup nas na służbę królewską a daj nam nasienia, aby nie spustoszała ziemia, gdyby zginął, kto by ją sprawował. **20**. Kupił tedy Jozef wszytkę ziemię Egipską, gdy każdy przedawał osiadłość swą dla wielkości głodu. I poddał ją Faraonowi. **21**. I wszytkie ludzie jej od ostatnich granic Egipskich aż do koniecznych granic jej, **22**. oprócz ziemie kapłańskiej, która im była dana od króla, którym i żywność naznaczoną z gumien pospolitych dawano i przetoż nie musieli przedawać osiadłości swoich. **23**. I rzekł Jozef do ludu: Oto, jako widzicie, i was, i ziemię wasze Faraon odzierżał. Bierzcie nasienie a osiejcie role, **24**. abyście mogli mieć zboże. Piątą część dacie królowi, a drugie cztery puszczam wam na nasienie i na wychowanie czeladzi i dziatek waszych. **25**. Którzy odpowiedzieli: Zdrowie nasze w ręce twojej: niech tylko wejźrzy na nas pan nasz, a z weselem będziemy służyć królowi. **26**. Od onego czasu aż do dnia dzisiejszego we wszytkiej ziemi Egipskiej piątą część królom płacą, i weszło to jako za prawo, oprócz ziemie kapłańskiej, która wolna była od tej kondycyjej. **27**. Mieszkał tedy Izrael w Egipcie, to jest w ziemi Gessen, i posiadł ją, i rozkrzewię i rozmnożył się nazbyt. **28**. I żył w niej siedmnaście lat, i zstały się wszytkie dni żywota jego sto czterdzieści i siedm lat. **29**. A gdy widział, że się przybliżał dzień śmierci jego, przyzwał syna swego Jozefa i rzekł do niego: Jeślim nalazł łaskę przed obliczem twoim, połóż rękę twoję pod biodrę moję: i uczynisz mi miłosierdzie i prawdę, żebyś mię nie grzebł w Egipcie, **30**. ale niechaj śpię z ojcy memi, i wynieś mię z tej ziemie a pochowaj w grobie przodków moich. Któremu odpowiedział Jozef: Ja uczynię, coś rozkazał. **31**. A on rzekł: Przysiężże mi tedy. Który gdy przysiągł, pokłonił się Izrael Bogu obróciwszy się ku głowie łoża.

Rozdział 48

**1**. To gdy się tak odprawiło, dano znać Jozefowi, iż zaniemógł ociec jego. Który wziąwszy dwu synów Manassesa i Efraima, wybrał się w drogę. **2**. I powiedziano starcowi, oto syn twój, Jozef, przyjachał do ciebie. Który pokrzepiwszy się, usiadł na łóżku. **3**. A gdy wszedł do niego, rzekł: Bóg wszechmogący ukazał mi się w Luzie, która jest w ziemi Chananejskiej, i błogosławił mi, **4**. i rzekł: Ja ciebie rozkrzewię i rozmnożę, i uczynię cię w gromady ludzi, i dam ci tę ziemię i nasieniu twemu po tobie w osiadłość wieczną. **5**. Dwa tedy synowie twoi, którzyć się urodzili w ziemi Egipskiej, pierwej niżem ja tu przyszedł do ciebie, moi będą: Efraim i Manasses; jako Ruben i Symeon poczytani mi będą. **6**. Inni zasię, które zrodzisz po tych, twoi będą a imieniem braciej swej będą zwani w osiadłościach swych. **7**. Mnie bowiem, kiedym szedł z Mezopotamijej, umarła Rachel w ziemi Chananejskiej na samej drodze, a był czas wiosny. I wchodziłem do Efraty, i pogrzebłem ją przy drodze Efraty, którą inszym imieniem zowią Betlejem. **8**. I ujźrzawszy syny jego, rzekł do niego: Co zacz ci są? **9**. Odpowiedział Jozef: Synowie moi są, które mi darował Bóg na tym miejscu. Przywiedź je, prawi, do mnie, żebych im błogosławił. **10**. Oczy bowiem Izraelowe zaćmione były od wielkiej starości i jaśnie widzieć nie mógł. A przytulone do siebie pocałowawszy i obłapiwszy je, **11**. rzekł do syna swego: Nie postradałem widzenia twojego, nadto pokazał mi Bóg nasienie twoje. **12**. A gdy, je wziął Jozef z łona ojcowego, pokłonił się nisko aż do ziemie. **13**. I postawił Efraima po prawej ręce swojej, to jest po lewej Izraelowej, a Manassesa po lewej swojej, to jest po prawej ojcowskiej, i przytulił obu do niego. **14**. Który ściągnąwszy prawą rękę, włożył na głowę Efraima, mniejszego brata, a lewą na głowę Manassesa, który był starszy, ręce przełożywszy. **15**. I błogosławił Jakob synom Jozefowym, i rzekł: Bóg, przed którego obliczem chodzili ojcowie moi, Abraham i Izaak, Bóg, który mię żywi od młodości mojej aż do tego dnia, **16**. Anjoł, który mię wyrwał ze wszytkiego złego, niech błogosławi tym dzieciom a niech będzie wzywano nad nimi imię moje i imiona ojców moich, Abrahama i Izaaka, a niech rostą w mnóstwo na ziemi. **17**. A widząc Jozef, że ociec jego położył prawą rękę na głowę Efraimowę, nie miło mu barzo było, i ująwszy rękę ojcowę, chciał ją podnieść z głowy Efraimowej, a przenieść na głowę Manassesowę. **18**. I rzekł do ojca: Nie tak ma być, ojcze: bo ten jest pierworodny; połóż prawicę twą na głowę jego. **19**. Który zbraniając się rzekł: Wiem ci, synu mój, wiem; i ten ci wprawdzie uroście w lud i rozmnoży się, wszakże brat jego młodszy będzie więtszy nadeń i nasienie jego rozmnoży się w narody. **20**. I błogosławił im czasu onego, mówiąc: W tobie będzie błogosławion Izrael i będą mówić: Niech ci uczyni Bóg jako Efraimowi i jako Manassesowi. I postawił Efraima przed Manassesem. **21**. I rzekł do Jozefa, syna swego: Oto ja umieram, a będzie Bóg z wami i przywróci was do ziemie ojców waszych. **22**. Daję tobie część jedne mimo bracią twoję, którąm wziął z ręki Amorejczyka mieczem i łukiem moim.

Rozdział 49

**1**. A Jakob zezwał syny swe i rzekł im: Zbierzcie się, abym oznajmił, co ma przyść na was we dni ostatnie. **2**. Zbierzcie się, a słuchajcie synowie Jakobowi, słuchajcie Izraela, ojca waszego! **3**. Ruben, pierworodny mój, tyś siła moja i początek boleści mojej, pierwszy w darzech, więtszy w rozkazowaniu. **4**. Wylaneś jako woda, nie rość! Boś wstąpił na łoże ojca twego i splugawiłeś pościel jego. **5**. Symeon i Lewi, bracia: naczynia nieprawości walczące. **6**. W radę ich niechaj nie wchodzi dusza moja, a w zborze ich niechaj nie będzie sława moja: bo w zapalczywości swej zabili męża, a w swej woli podkopali mur. **7**. Przeklęta zapalczywość ich, iż uporna, a gniew ich, iż nie zmiękczony. Rozłączę je w Jakobie i rozproszę je w Izraelu. **8**. Judo, ciebie chwalić będą bracia twoi, ręka twoja na szyjach nieprzyjaciół twoich, kłaniać ci się będą synowie ojca twego. **9**. Szczenię lwie, Juda: do łupu, synu mój, wstąpiłeś, odpoczywając ległeś jako lew i jako lwica, któż go wzbudzi? **10**. NIE BĘDZIE ODJĘTY sceptr od Judy, ani WÓDZ z biódr jego, aż przydzie, który ma być posłan, a on będzie oczekawaniem narodów. **11**. Przywięzując do winnice źrzebię swoję a do winnej macice, o synu mój, oślicę swoję. Omyje w winie szatę swoję a we krwi jagód winnych płaszcz swój. **12**. Cudniejsze są oczy jego niż wino, a zęby jego bielsze niż mleko. **13**. Zabulon, na brzegu morskim mieszkać będzie i na staniu okrętów, dosięgając aż do Sydonu. **14**. Issachar, osieł mocny, leżący między granicami. **15**. Upatrzył pokój, że jest dobry, i ziemię, że barzo dobra; i podłożył ramię swoje ku noszeniu, i został podatkom służący. **16**. Dan, sądzić będzie lud swój, jako i inne pokolenie w Izraelu. **17**. Niech będzie Dan wężem na drodze, żmiją na ścieżce kąsając kopyta końskie, aby spadł jeździec jego nazad. **18**. ZBAWIENIA twego będę czekał, PANIE! **19**. Gad, przepasany będzie walczył przed nim, a on przepasany będzie pozad. **20**. Aser, tłusty chleb jego: i będzie dawał rozkoszy królom. **21**. Neftali, jeleń wypuszczony i dając wymowę piękności. **22**. Syn przyrastający Jozef, syn przyrastający i śliczny na wejźrzeniu, córki przebiegały się na murze. **23**. Ale rozjątrzyli go i swarzyli się, i ząjźrzeli mu mający strzały. **24**. Usiadł w mocnym łuk jego i rozwiązane są związki ramion i rąk jego; przez ręce mocnego Jakobowego stamtąd wyszedł pasterz, kamień Izraelski. **25**. Bóg ojca twego będzie pomocnikiem twoim a Wszechmogący będzieć błogosławił błogosławieństwy niebieskimi z wierzchu, błogosławieństwy przepaści leżącej na dole, błogosławieństwy piersi i żywota. **26**. Błogosławieństwa ojca twego zmocnione są błogosławieństwy ojców jego, ażby przyszło pożądanie pagórków wiecznych: niechaj będą na głowie Jozefowej i na ciemieniu Nazarejczyka między bracią swoją. **27**. Beniamin, wilk drapieżny, rano będzie jadł łup, a wieczór będzie dzielił korzyści. **28**. Wszyscy ci we dwunaście pokoleniach Izraelowych: to im mówił ociec ich i błogosławił każdemu błogosławieństwy własnemi. **29**. I rozkazał im, mówiąc: Ja się przyłączam do ludu mego; pogrzebcież mię z ojcy memi w jaskini dwoistej, która jest na polu Efrona Hetejczyka **30**. naprzeciwko Mambre w ziemi Chananejskiej; którą kupił Abraham z polem u Efrona Hetejczyka w osiadłość grobu. **31**. Tam go pogrzebli i Sarę, żonę jego; tam pogrzebion jest Izaak z Rebeką, żoną swoją; tam i Lija pochowana leży. **32**. A dokonawszy rozkazania, któremi syny nauczał, złożył nogi swe na łóżko i umarł: i przyłożon jest do ludu swego. **33**. - - -

Rozdział 50

**1**. Co ujźrzawszy Jozef padł na twarz ojca swego płacząc i całując go. **2**. I rozkazał sługam swym lekarzom, aby wonnemi maściami namazali ojca. **3**. Którzy gdy rozkazaniu dosyć czynili, wyszło czterdzieści dni: ten bowiem obyczaj był ciał martwych namazanych. I płakał go Egipt siedmdziesiąt dni. **4**. A gdy wyszedł czas żałoby, rzekł Jozef do sług Faraonowych: Jeślim nalazł łaskę przed obliczem waszym, mówcie w uszy Faraonowe: **5**. Dlatego że mię ociec mój poprzysiągł, mówiąc: Oto umieram: w grobie moim, którym sobie wykopał w ziemi Chananejskiej, pogrzebiesz mię. Pojadę tedy a pogrzebię ojca mego i wrócę się. **6**. I rzekł mu Faraon: Jedź a pogrzeb ojca twego, jakoś jest poprzysiężony. **7**. A gdy on jechał, jechali z nim wszyscy starszy domu Faraonowego i wszyscy starszy ziemie Egipskiej, **8**. dom Jozefów z bracią jego, oprócz małych dziatek i trzód, i bydła, które zostawili w ziemi Gessen. **9**. Miał też wozy i jezdne i zebrał się poczet niemały. **10**. I przyjechali na plac Atad, który leży nad Jordanem. Kędy sprawując obchód z płaczem barzo wielkim i ciężkim, wypełnili siedm dni. **11**. Co gdy ujźrzeli obywatele ziemie Chananejskiej, rzekli: Płacz to wielki jest Egipcjanom: i dlatego nazwano jest imię onego miejsca Płacz Egipski. **12**. Uczynili tedy synowie Jakobowi, jako im był przykazał. **13**. I doniósszy go do ziemie Chananejskiej, pogrzebli go w jaskini dwoistej, którą był kupił Abraham z polem, w osiadłość grobu, od Efrona Hetejczyka, przeciwko Mambre. **14**. I wrócił się Jozef do Egiptu z bracią swą i wszytkim towarzystwem, pochowawszy ojca. **15**. Po którego śmierci, bojąc się bracia jego i mówiąc między sobą: By snadź nie pamiętał na krzywdę, którą odniósł, a nie oddał nam wszytkiego złego, któreśmy czynili, **16**. wskazali do niego mówiąc: Ociec twój rozkazał nam przedtym, niżli umarł, **17**. abyśmyć to powiedzieli słowy jego: Proszę, abyś zapamiętał złego uczynku braciej twojej, i grzechu, i złości, którą wyrządzili tobie. My też prosimy, abyś sługam Boga ojca twego odpuścił tę nieprawość. Co usłyszawszy Jozef, płakał. **18**. I przyszli do niego bracia jego a pokłoniwszy się nisko aż do ziemie, rzekli: Jesteśmy słudzy twoi. **19**. Którym on odpowiedział: Nie bójcie się: izali sprzeciwić się możemy woli Bożej? **20**. Wyście o mnie złe myślili: ale Bóg obrócił to w dobre, aby mię wywyższył, tak jako teraz widzicie, ażeby wiele ludu zachował. **21**. Nie bójcie się! Ja żywić będę was i dziatki wasze. I cieszył je, i łagodnie i łaskawie mówił. **22**. I mieszkał w Egipcie ze wszytkim domem ojca swego, i żył sto i dziesięć lat. I widział syny Efraimowe aż do trzeciego pokolenia. Synowie też Machira, syna Manassesowego, porodzili się na koleniech Jozefowych. **23**. Które rzeczy, gdy przeszły, rzekł braciej swej: Po śmierci mojej Bóg was nawiedzi i uczyni, że wynidziecie z ziemie tej, do ziemie, którą przysiągł Abrahamowi, Izaakowi, i Jakobowi. **24**. A gdy je poprzysiągł, i rzekł: Bóg was nawiedzi; wynieścież kości moje z sobą z miejsca tego. **25**. Umarł wypełniwszy sto i dziesięć lat żywota swego. I pomazany wonnemi maściami, włożony jest do trunny w Egipcie. **26**. - - -

Biblia Jakuba Wujka – przekład Biblii na język polski wykonany przez jezuitę, Ks. Jakuba Wujka, wydany w całości po raz pierwszy w roku 1599. Wujek pracował nad nią w latach 1584–1595.